

## UZASADNIENIE

### **Sąd ustalił następujący stan faktyczny:**

Na przełomie lat 1999/2000 B. S. i M. S. zawarli związek małżeński. Ze związku wymienieni mają córkę W..

Od 08 grudnia 2011 r. małżonkowie pozostają w nieformalnej separacji, czego powodem stała się utrata zaufania w prowadzonej działalności gospodarczej a także względy osobiste. Strony wdały się w spór o uregulowanie kontaktów z małoletnią córką, która zamieszkała z matką, nadto pod koniec 2012 r. B. S. złożyła pozew o rozwód, wnosząc o stwierdzenie winy M. S. w rozpadzie pożycia małżeńskiego, o pozbawienie go praw rodzicielskich oraz pozbawienie kontaktów z córką. Sprawa ta zawisła w Sądzie Okręgowym w Gdańsku i nadal jest w toku.

### **Dowód: wyjaśnienia oskarżonego M. S. k. 876, zeznania B. S. k. 878-879, stenogram rozmowy zarejestrowanej przez B. W.-S. k. 668-672.**

W dniu 30 marca 2001 r. powstała (...) z siedzibą w G.. Spółka ta powstała z przekształcenia Spółki (...) s.c. B. W. (2), A. K., M. S., B. K..

Uprzednio na mocy aktu notarialnego z dnia 22 marca 2001 r. B. S. udzieliła M. S. pełnomocnictwa do powzięcia uchwały o przekształceniu spółki cywilnej (...) s.c.” w spółkę komandytowo-akcyjną pod nazwą (...) s.k.a.” W dniu 1 sierpnia 2001 r. Spółka została zarejestrowana w Krajowym Rejestrze Sądowym. Komplementariuszem samodzielnie uprawnionym do reprezentacji Spółki została B. S., z kolei M. S. został akcjonariuszem. Przedmiotem działalności tej spółki była sprzedaż hurtowa i detaliczna wyrobów farmaceutycznych i medycznych. Spółka ta prowadziła 3-4 apteki w C..

Pierwotny kapitał zakładowy Spółki wynosił 136.000 złotych i dzielił się na 13.600 akcji o nominalnej wartości 10 zł każda. Małżonkowie uchwalili, iż akcje są akcjami imiennymi, serii (...) o numerach od (...) do (...). Małżonkowie do Spółki wnieśli wkład niepieniężny w postaci przedsiębiorstwa spółki cywilnej (...) s.c.” z siedzibą w G. o wartości 136.000 zł i w zamian za to B. S. objęła 6.800 akcji imiennych pierwszej emisji o numerach od (...) do (...), zaś M. S. objął 6800 akcji imiennych o numerach od (...) do (...).

Kolejnym aktem notarialnym, z dnia 29 czerwca 2001 r. dokonano zmiany nazwy Spółki, gdyż w akcie notarialnym z dnia 30 marca 2001 r. nie uwzględniono pełnego brzmienia nazwiska komplementariusza. Tym samym spółka przyjęła nazwę A.- (...).

Aktem notarialnym z dnia 3 września 2001 r. Rep. A Nr 7413 sporządzonym przez J. N. z Kancelarii Notarialnej w G., B. S. udzieliła M. S. pełnomocnictwa do m.in. do zarządu prowadzoną firmą, nabywania nieruchomości, ruchomości i innych praw majątkowych, do zbywania i zamiany nieruchomości, ruchomości i innych praw majątkowych, zawierania umów pożyczek, zastawu, zaciągania kredytów, ustanawiania hipotek i innych ograniczonych praw rzeczowych, dokonywania cesji ubezpieczenia, zaciągania zobowiązań wekslowych, reprezentowania we wszystkich sprawach związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej, dokonywania rozliczeń finansowych, wypełniania, składania deklaracji podatkowych, podpisywania faktur, zawierania transakcji handlowych, zaciągania zobowiązań w imieniu Spółki.

Spółka (...) -S. prężnie się rozwijała i w kolejnych latach zostały otwarte kolejne apteki, których łącznie było już 8-9, zaś w 2002 r. pod tą samą nazwą została utworzona hurtownia farmaceutyczna.

Na mocy aktu notarialnego z dnia 21 stycznia 2002 r. dokonano zmiany § 6 statutu Spółki poprzez dodanie ust. 4, na mocy którego zaistniała możliwość zamiany akcji imiennych na okaziciela albo odwrotnie, na żądanie akcjonariusza.

W dniu 31 października 2002 r. odbyło się walne zgromadzenie Spółki (...) - (...) s.k.a., na którym uchwalono podwyższenie kapitału zakładowego Spółki z kwoty 136.000 zł na kwotę 1.136.000 zł. poprzez emisję nowych akcji na okaziciela serii (...), o wartości nominalnej 10 zł każda akcja ponumerowanych od nr (...) do nr B100.000. Uchwałą nr 4 walnego zgromadzenia z dnia 31 października 2002 r. uchwalono tekst jednolity statutu Spółki, z którego treści w pkt. II wynikało, że kapitał zakładowy Spółki wynosi 1.136.000 zł, dzieli się na 113.600 akcji, o nominalnej wartości 10 zł każda. W Spółce wydano 13.600 akcji imiennych (pierwszej emisji) serii (...) o numerach od (...) do (...), o wartości nominalnej 10 zł każda akcja, z których akcje o numerach (...) do (...) objęła B. S., zaś 6.800 akcji imiennych o numerach (...) - (...) objął M. S..

W związku z faktem, iż B. S. z wykształcenia jest magistrem farmacji, to ona w Spółce zajmowała się sprawami stricte farmaceutycznymi, związanymi z prowadzeniem aptek, tj. zamawianiem leków, organizacją pracy w obu aptekach i hurtowni farmaceutycznej, promocjami, negocjacją warunków handlowych itp. Zatrudniona była także w oparciu o umowę o pracę w zarządzanej przez M. S. spółce (...) Sp. z o.o., wykonując podobny zakres prac. M. S. z kolei zajmował się sprawami finansowymi Spółki, współpracował z księgową H. W., która z ramienia biura (...) z C. obsługiwała Spółkę pod względem księgowym. M. S. współpracował na bieżąco z księgową zarówno w kwestiach związanych z płatnościami oraz przygotowywaniem dokumentów sprawozdawczych z działalności Spółki.

**Dowód: protokół oględzin akt rejestrowych spółki (...) - (...) s.k.a. prowadzonych w Sądzie Rejonowym Gdańsk-Północ, Wydział VIII Gospodarczy wraz z załącznikami k. 531-561, akt notarialny z dnia 03.09.2001 r. k. 101-102, 1225-1226, informacja z Krajowego Rejestru Sądowego k. 199-210, akt notarialny z dnia 22.03.2001 r. k. 1430, akt notarialny z dnia 30.03.2001 r. k. 1431-1434, akt notarialny z dnia 29.06.2001 r. k. 1435-1438, 1256-1262, akt notarialny z dnia 21.01.2002 r. k. 1439-1442, akt notarialny z dnia 31.10.2002 r. k. 1443-1446, 1229-1235, zeznania świadka B. S. k. 64v, 527, 877-880, 887, 891, częściowo wyjaśnienia oskarżonego M. S. k. 1368-1377.**

Niezależnie od działalności Spółki (...) - (...) s.k.a., w późniejszych latach stopniowo były powoływane także inne spółki powiązane osobowo z małżonkami S..

W dniu 4 kwietnia 2003 r. została zarejestrowana w Krajowym Rejestrze Sądowym (...) Sp. z o.o. z siedzibą w G., a następnie w dniu 11 marca 2011 r. (...) Sp. z o.o. z siedzibą w G.. Prezesem Zarządu w tychże Spółkach był M. S., zaś prokurentem – do stycznia 2012 r. była B. S.. M. S. zarządzał działalnością tychże spółek, zajmował się sprawami finansowymi, natomiast jego żona zajmowała się działalnością farmaceutyczną związaną z prowadzeniem aptek i hurtowni. M. S. we wszystkich tych spółkach działał dosyć samodzielnie i nie konsultował z B. S. wszystkich kwestii biznesowych.

W listopadzie 2009 r. została zarejestrowana w Krajowym Rejestrze Sądowym: (...), której komplementariuszem został M. S., a celem powołania której była planowana budowa Centrum Handlowego w C. (...). W pierwszej fazie spółka ta skupowała grunty pod przyszłą inwestycję. Nadto została powołana spółka (...) S.A., której Prezesem Zarządu został M. S. (spółka prowadzi hotel i restaurację w miejscowości C. a także sklep odzieżowy). Z kolei w czerwcu 2010 r. została w KRS zarejestrowana spółka (...), której komplementariuszem został M. S. (spółka posiadała nieruchomości oraz mieszkania na sprzedaż). Nadto powstały jeszcze inne spółki w tym, (...) s.k.a. (działalność medyczna, spółka posiadała nieruchomość w S., przeznaczoną na szpital) czy (...) sp. z o.o.

B. S. była przeciwna powoływaniu przez męża coraz to nowych podmiotów gospodarczych, przez niego zarządzanych, obawiając się, że ich działalność będzie finansowana z działalności Spółki (...) - (...) s.k.a., do działania w imieniu i na rzecz której M. S. miał jej jako komplementariusza pełnomocnictwo, co tym samym doprowadzi do zapaści finansowej tejże Spółki. Odmienność zdań w tym zakresie doprowadziła do pogorszenia relacji pomiędzy małżonkami.

Od 2006 r. małżonkowie nie zamieszkiwali razem. M. S. nadal mieszkał w domu w C., zaś B. S. wraz z córką zamieszkała w G., co związane było ze zmianą szkoły córki. Małżonkowie wspólnie podjęli taką decyzję. W tym czasie stosunki pomiędzy małżonkami układały się różnie, lecz pożycie małżeńskie trwało, M. S. przyjeżdżał do (...) razy w

tygodniu. Do grudnia 2011 r. relacje zawodowe pomiędzy małżonkami, pomimo kłopotów osobistych, układały się w miarę poprawnie, nie różnili się oni w sposobie zarządzania Spółką, B. S. nie interesowała się szczególnie sprawami finansowo-księgowymi w A.- (...) s.k.a., dawała mężowi dużą swobodę w jej zarządzaniu.

**Dowód: informacje z Krajowego Rejestru Sądowego k. 169-174, 175-181, 182, 188-198, 435-440, zeznania świadka B. S. k. 527, 877-880, 1035-1041, 1053-1055, 1487-1490, zeznania świadka I. R. (1) k. 234-238, 308-308, 967, zeznania świadka H. W. k. 82-84, 623v, 980-983, 1028-1033, zeznania świadka R. M. k. 1057-1064, częściowo wyjaśnienia oskarżonego M. S. k. 1368-1377.**

Mając na uwadze konflikt, w jaki spółka (...) - S. sk.a. popadła z jedną z hurtowni farmaceutycznych, małżonkowie postanowili dokonać sprzedaży akcji na okaziciela na rzecz (...) Sp. z o.o. W dniu 31 sierpnia 2005 r. M. S. dokonał sprzedaży przypadających mu 50.000 akcji na okaziciela, nieuprzywilejowanych serii (...) od numeru (...) do numeru (...), zaś B. S. dokonała sprzedaży przypadających jej 50.000 akcji na okaziciela, nieuprzywilejowanych serii (...) od numeru (...) do numeru (...).

W dniu 21 października 2005 r. odbyło się nadzwyczajne zgromadzenie wspólników A.- (...) s.k.a. Małżonkowie zgodnie wówczas oświadczyli, iż w kapitale zakładowym Spółki dzielącym się na 13.600 akcji imiennych serii (...) oraz 100.000 akcji na okaziciela serii (...), B. S. posiada 6.800 akcji imiennych serii (...), M. S. posiada 6.800 akcji imiennych serii (...), zaś (...) Sp. z o.o. w G. posiada 100.000 akcji na okaziciela serii (...).

Następnie w dniu 30 grudnia 2005 r. małżonkowie dokonali sprzedaży na rzecz (...) Sp. z o.o. akcji uprzywilejowanych serii (...) – M. S. od numeru (...) do numeru (...) zaś B. S. od numeru (...) do numeru (...).

Tym samym na dzień 30 grudnia 2005 r. małżonkom pozostało po jednej akcji imiennej serii (...), B. S. przypadała akcja o numerze (...), zaś M. S. – (...).

**Dowód: zeznania świadka B. S. k. 877-878, umowy sprzedaży akcji k. 1447 i 1447v, 919-922, 1450, 1450v, akt notarialny z dnia 21.10.2005 r. k. 1448-1449, odpisy księgi akcji imiennych k. 1263, 1264.**

W 2005 r. M. S. korzystając z udzielonego mu pełnomocnictwa oraz wobec faktu, że faktycznie zajmował się sprawami finansowymi Spółki, na zasadzie wzajemnego zaufania pomiędzy małżonkami zlecił wydrukowanie akcji spółki serii (...) i B. Numeracji akcji dokonywała pracownica biura rachunkowego, zajmującego się sprawami księgowymi Spółki Doradztwa (...). Akcje te były przechowywane w kartonach, w biurze w C., a następnie od około 2009 r. w domu przy ul. (...) w C.. Na początku 2013 r. dokumenty księgowe Spółki zostały zabrane przez B. S. z biura znajdującego się na zapleczu apteki w C..

Postanowieniem z dnia 30 września 2013 r. w sprawie 1 Ds. 235/13 Prokuratura Rejonowa w Chojnicach umorzyła śledztwo w sprawie podrobienia przez M. S., w nieustalonym czasie w 2005 r. w C., akcji imiennych oraz na okaziciela A.- (...) s.k.a., tj. o czyn z art. 310 § 1 k.k. na podstawie art. 17 § 1 pkt. 2 k.p.k., wobec braku znamion czynu zabronionego.

**Dowód: zeznania świadka R. M. k. 1057-1064, zeznania świadka P. F. k. 278-279, 1094-1096, wyjaśnienia oskarżonego M. S. k. 1373, odpis postanowienia w sprawie 1 Ds. 235/13 k. 1268-1274, odpis postanowienia Sądu Okręgowego w Słupsku w sprawie II Kp 381/13 k. 928-934.**

W dniach 8-9 stycznia 2013 r. B. S. zleciła drukarni w S. wydrukowanie 100.000 formularzy dokumentów akcji serii (...) na okaziciela, ponumerowanych, które następnie odebrała. Na dzień 26 lutego 2013 r. zwołała walne zgromadzenie akcjonariuszy Spółki, wskazując, że jest większościowym akcjonariuszem, na które przybył M. S.. Walne zgromadzenie nie odbyło się z uwagi na spór co do tego, komu i ile akcji Spółki przysługuje.

W sprawie podrobienia przez B. S. akcji na okaziciela A.- (...) s.k.a., w nieustalonym okresie czasu, nie później niż do 26 lutego 2013 r., o kwocie nominalnej ponad jednego miliona złotych, a następnie usiłowania puszczenia ich w obieg, tj. o czyn z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 310 § 1 k.k. w zb. z art. 310 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. toczyło się odrębne postępowanie prowadzone przez Prokuraturę Rejonową w Wejherowie pod sygn. 2 Ds. 241/14, które zakończyło się

wydaniem w dniu 15.10.2014 r. postanowienia o umorzeniu śledztwa – na podstawie art. 17 § 1 pkt. 2 k.p.k. tj. wobec stwierdzenia, że czyn nie zawiera znamion czynu zabronionego.

**Dowód: opis postanowienia w sprawie 2 Ds. 241/14 k. 1288-1291, odpis postanowienia Sądu Okręgowego w Gdańsku z dnia 15.02.2015 r. w sprawie XIV Kp 1564/14 k. 1292-1298, 935-938, zeznania świadka B. S. k. 1035.**

Aktualnie małżonkowie pozostają w sporze co do tego kto i ilu akcji Spółki (...) - (...) s.k.a. jest właścicielem.

W styczniu 2016 r. pełnomocnik (...) S.A. złożył do Sądu Rejonowego w Gdyni Wydział VI Gospodarczy pozew o ustalenie, iż (...) S.A. jest wyłącznym akcjonariuszem spółki (...) - (...) s.k.a.

**Dowód: opis pozwu k. 1339-1347, zeznania świadka B. S. k. 882, 885-886, 1035, 1487-1490, zeznania świadka P. Z. k. 1066-1070, 1101, wyjaśnienia oskarżonego M. S. k. 886, 1368-1377, 1486.**

W dniu 9 grudnia 2011 r. komplementariusz Spółki (...) wypowiedziała M. S. pełnomocnictwo do zarządzania Spółką, działania w jej imieniu i reprezentowania Spółki, które listem poleconym adresowanym do M. S., przesała pod adres jego faktycznego zamieszkania, tj. ul. (...), (...)-(...) C.

Powodem takiej decyzji była już wcześniejsza utrata przez B. S. zaufania do męża w sprawach zawodowych, co związane było m.in. z faktem jego odmowy powierzenia jej funkcji Prezesa Zarządu w obu spółkach farmaceutycznych prowadzonych w ramach sp. z o.o. oraz obawami przed działaniem M. S. na szkodę spółki (...) - (...) s.k.a. poprzez finansowanie przez niego z majątku tej Spółki działalności innych zarządzanych przez niego spółek. Ostateczna decyzja o cofnięciu M. S. pełnomocnictwa podyktowana była jednak względami stricte osobistymi (zdrada małżeńska).

Przesyłka ta z powodu nieobecności adresata była awizowana w dniu 12 grudnia 2011 r., po czym przekazano ją do Filii Urzędu Pocztowego (...). W tym samym dniu przesyłkę tę wydano I. R. (1), która odebrała ją wraz z inną korespondencją służbową i następnie tego samego dnia, a najpóźniej 14 grudnia 2011 r. I. R. (1) przekazała ją oskarżonemu.

**Dowód: wypowiedzenie pełnomocnictwa k. 14, 1227, informacja „Poczty Polskiej S.A.” k. 287-288, zeznania świadka B. S. k. 64v, 212, 527, 879-881, 883, 888, 1035-1041, 1053-1055, zeznania świadka I. R. (1) k. 308-309, 234-238, 962-980, stenogram rozmowy z dnia 09.01.2012 r. k. 668-672.**

Prowadząca w C. (...) Spółki (...) - (...) s.k.a. H. W. pozostawała w bieżącym kontakcie z M. S., któremu też przekazywała przygotowywane przez siebie dokumenty księgowe celem zawiezienia ich do G. i przedstawienia do podpisu komplementariuszowi - B. S.. Każdorazowo zaznaczała na dokumentach miejsca, w których B. S., zgodnie z przepisami, winna osobiście złożyć podpis. Dokumenty te M. S. zabierał, a następnie podpisane zwracał H. W., która nie przyglądając się podpisom, nadawała im dalszy bieg.

W nieustalonym czasie i miejscu, ale nie później niż w dniu 21 lutego 2013 r. (data złożenia zawiadomienia o przestępstwie) M. S., za wiedzą i zgodą B. S., w celu użycia za autentyczne, nakreślił półczytelne podpisy o treści (...) na następujących dokumentach:

- w pozycji „komplementariusz” na awersach trzech egzemplarzy dokumentu „Wprowadzenie do sprawozdania finansowego za rok 2007” z dnia 31.08.2008 r. firmy (...) - (...)” z siedzibą w G.,

- na awersie „Sprawozdania zarządu z działalności spółki za rok 2007” firmy (...) - (...)” z siedzibą w G.,

- na awersie (...) z walnego zebrania akcjonariuszy” z dnia 19.04.2008 r. firmy (...) - (...)” z siedzibą w G.,

- w pozycji „komplementariusz” na awersie (...) dodatkowej do bilansu za 2007 rok” z dnia 31.03.2008 r., firmy (...) - (...)” z siedzibą w G.,

- na awersie „Rachunku wyników” z dnia 01.04.2008 r. firmy (...) - (...)” z siedzibą w G.,
- na awersie (...) z dnia 01.04.2008 r. firmy (...) - (...)” z siedzibą w G.,
- na rewersie czwartej karty „Wniosku o zmianę wpisu w Krajowym Rejestrze Sądowym” z dnia 15.04.2009 r. firmy (...) - (...)” z siedzibą w G.,
- na awersie „Rachunku wyników” z dnia 31.03.2009 r. firmy (...) - (...)” z siedzibą w G.,
- na awersie (...) z dnia 31.03.2009 r. firmy (...) - (...)” z siedzibą w G.,
- na awersie „Protokołu z walnego zebrania akcjonariuszy” z dnia 31.03.2009 r. firmy (...) - (...)” z siedzibą w G.,
- w pozycji „komplementariusz” na awersie „Wprowadzenia do sprawozdania finansowego za 2008 rok” z dnia 31.03.2009 r. firmy (...) - (...)” z siedzibą w G.,
- w pozycji „komplementariusz” na awersie (...) dodatkowej do bilansu za 2008 rok” z dnia 31.03.2008 r. firmy (...) - (...)” z siedzibą w G.,
- w pozycji „komplementariusz” na awersie „Sprawozdania zarządu z działalności spółki za rok 2008” firmy (...) - (...)” z siedzibą w G.,
- w pozycji „podpis kierownika jednostki” na awersie drugiej karty „Rachunku zysków i strat za okres od 01.01.2005 r. do 31.12.2005 r.” firmy (...) - (...)” z siedzibą w G.,
- w pozycji „podpisy” na awersie „Protokołu z walnego zebrania akcjonariuszy” z dnia 29.07.2006 r., firmy (...) - (...)” z siedzibą w G.,
- w pozycji „komplementariusz” na awersie „wprowadzenia do sprawozdania finansowego za rok 2005” z dnia 31.03.2006 r. firmy (...) - (...)” z siedzibą w G.,
- w pozycji „komplementariusz” na awersie (...) dodatkowej do bilansu z dnia 31.03.2006 r. firmy (...) - (...)” z siedzibą w G.,
- w pozycji „podpis” na awersie drugiej karty „Wniosku o zmianę wpisu w Krajowym Rejestrze Sądowym” z dnia 31.01.2005 r. firmy (...) - (...)” z siedzibą w G..

***Dowód: dokumenty z podrobionymi podpisami B. W.-S. k. 15-37, 56, 375-378, oryginały k. 374, opinia biegłego z zakresu kryminalistycznych badań dokumentów k. 686-730, częściowo zeznania świadka B. S. k. 64v, 212-213, 575, 882, 891-892, 894, zeznania świadka H. W. k. 82-84, 623v, 980-983, 1028-1033, częściowo wyjaśnienia oskarżonego M. S. k. 1368.***

Spółka (...) - (...) s.k.a. była właścicielem:

-samochodu ciężarowego marki R. (...) o nr rej. (...), nr identyfikacyjny (...), rok prod. 2003, wartości 17.700 zł (w grudniu 2012 r.);

-samochodu ciężarowego marki K. (...), nr rej. (...), nr identyfikacyjny (...), rok prod. 1998, wartości 1.500 zł (w styczniu 2013 r.);

-samochodu N. (...) o nr rej. (...), nr identyfikacyjny (...), rok prod. 2005, wartości 29.400 (w styczniu 2013 r.);

- przyczepki podłodziowej marki K. nr rej. (...), nr identyfikacyjny (...), rok prod. 2005, wartości 1.900 zł (w styczniu 2013 r.).

Pomimo cofnięcia M. S. w dniu 9.12.2011 r. pełnomocnictwa m.in. do prowadzenia spraw Spółki przez komplementariusza B. S., ten wystawił i podpisał się pod fakturami VAT potwierdzającymi sprzedaż wskazanych wyżej pojazdów na rzecz spółek powiązanych z nim osobowo. W nieustalonym czasie, ale nie później niż w dniu 11 stycznia 2013 r. wystawił faktury VAT nr (...)CH oraz (...) datowane 31.12.2012 o sprzedaży przyczepki lekkiej (...) na rzecz (...) S.A. w C., której to spółki jest prezesem zarządu, za kwotę 123 zł, pomimo, że jej rzeczywista wartość wynosiła 1.900 zł.

Na mocy faktur VAT nr (...)CH oraz (...) datowanych 31.12.2012 dokonał sprzedaży na rzecz (...) s.k.a., której to spółki jest komplementariuszem, (...) K (...) za 1.230 zł, pomimo, iż rzeczywista wartość tego pojazdu wynosiła w tym czasie 1.500 zł.

Także w nieustalonym czasie, ale nie później niż w dniu 11 stycznia 2013 r. M. S. wystawił dwie faktury VAT nr (...)CH oraz nr (...) datowane 31.12.2012 r. o sprzedaży na rzecz (...) S.A. w C., której to spółki jest komplementariuszem, samochodu N. (...) za kwotę 12.300 zł, mimo, że wartość tego samochodu wynosiła 29.400 zł.

W nieustalonym czasie M. S. wystawił fakturę nr (...) z dnia 30 listopada 2011 r., którą przedstawił do rejestracji pojazdu w Urzędzie Miasta w G. w dniu 3 grudnia 2012 r. Zgodnie z tą fakturą sprzedał on (...) Sp. z o.o. w G., której jest prezesem zarządu, zaś współnikiem jest (...) S.A. z siedzibą w C., w której też jest prezesem zarządu, samochód marki R. (...) za kwotę 10.000 zł. Nadto wystawił fakturę VAT nr (...) z dnia 17 grudnia 2012 r. o sprzedaży na rzecz (...) Sp. z o.o. w G. tego pojazdu za kwotę 12.300 zł, mimo, że pojazd ten był wartości 17.700 zł.

Za żaden z tych pojazdów nie została uiszczona wskazana w fakturach cena zakupu.

Na wniosek M. S., dniu 3 grudnia 2012 r. samochód R. (...) został przerejestrowany w Urzędzie Miasta w G. na (...) Sp. z o.o. w G., zaś pozostałe pojazdy zostały przerejestrowane w Starostwie Powiatowym w C. na rzecz podmiotów wskazanych w fakturach jako nabywcy w dniu 11 stycznia 2013 r.: przyczepka marki (...) pod nr (...), samochód K. (...) pod nr (...), samochód N. pod nr (...).

M. S. dostarczył księgowej H. W. celem zaksięgowania inne faktury niż te, które przedstawił do rejestracji pojazdów, a które również zostały przez niego podpisane, to jest:

- fakturę VAT nr (...) z dnia 31.12.2012 r., świadczącą o sprzedaży przyczepki (...) przez „A.- (...) z siedzibą w G., na rzecz (...) S.A. z siedzibą w C.,
- fakturę VAT nr (...) z dnia 31.12.2012 r., świadczącą o sprzedaży samochodu marki K. (...) przez A.- (...) z siedzibą w G., na rzecz (...) s.k.a. z siedzibą w C.,
- fakturę VAT nr (...) z dnia 17.12.2012 r. świadczącą o sprzedaży samochodu marki R. (...) przez A.- (...) z siedzibą w G., na rzecz (...) sp. z o.o. z siedzibą w G.,
- fakturę VAT nr (...) z dnia 31.12.2012 r., świadczącą o sprzedaży samochodu N. (...) przez A.- (...) z siedzibą w G., na rzecz (...) S.A. z siedzibą w C..

H. W. poinformowała B. S. o przedłożonych jej przez oskarżonego fakturach, ta zaś kategorycznie zakazała jej ich zaksięgowania.

**Dowód: zaświadczenie z Urzędu Miasta w G. k. 38, 71-72, faktury VAT k. 41-44, 581, kopie dokumentów dotyczących rejestracji w/w pojazdów k. 85-168, 214-232, 241-276, 420, protokół oględzin pojazdów i przyczepki wraz z dokumentacją zdjęciową k. 403-413, notatka urzędowa z analizy dokumentów k. 570, zeznania świadka B. S. k. 64v, 213, 576, 880-881, 883, zeznania świadka H. W. k. 82-84, 623v, 980-983, 1028-1033.**

Nadto w okresie od 2 stycznia 2012 r. do 28 grudnia 2012 r., w nieustalonym miejscu, działając ze z góry powziętym zamiarem, M. S., dokonał przywłaszczenia pieniędzy zdeponowanych na rachunku Spółki (...) - (...) s.k.a. o nr (...)

prowadzonym w Banku (...) S.A. Oddział w C.. Zarówno M. S., jak i działająca na jego polecenie asystentka zarządu I. R. (1), wypłat i przelewów z rachunku dokonywali na mocy upoważnienia do rachunku udzielonego przez B. S. w dniu 25 listopada 2011 r., na karcie wzorów podpisów, bez wiedzy i zgody B. S.. M. S. miał jednak świadomość, iż B. S. w dniu 09 grudnia 2011 r. cofnęła mu pełnomocnictwo do zarządzania sprawami Spółki, a tym samym i do dysponowania pieniędzmi zgromadzonymi na rachunku bankowym. W dniu 4 stycznia 2013 r. B. S. cofnęła pełnomocnictwo do rachunku zarówno M. S. jak i I. R. (1).

I tak M. S.:

- w dniu 02.01.2012 r. dokonał przelewu na rzecz banku tytułem spłaty karty kredytowej, w kwocie 5.111,63 złotych,
- w dniu 02.01.2012 r. dokonał dwukrotnie przelewu na rachunek (...)” z siedzibą w C., w której jest komplementariuszem, kwoty 50.000 złotych, na łączną kwotę 100.000 złotych,
- w dniu 03.01.2012 r. dokonał dwukrotnie przelewu na rachunek (...)” z siedzibą w C., w której jest komplementariuszem, kwoty 50.000 złotych, na łączną kwotę 100.000 złotych,
- w dniu 10.02.2012 r. dokonał przelewu na rachunek (...) S.A.” z siedzibą w C., w której jest prezesem zarządu, kwoty 5.500 złotych oraz kwoty 16.000 złotych, na łączną kwotę 21.500 złotych,
- w dniu 15.02.2012 r. dokonał przelewu na rachunek (...) S.A.” z siedzibą w C., w której jest prezesem zarządu, kwoty 10.000 złotych,
- w dniu 20.02.2012 r. dokonał przelewu na rachunek (...) S.A.” z siedzibą w C., w której jest prezesem zarządu, kwoty 2.200 złotych,
- w dniu 23.02.2012 r. dokonał osobiście wypłaty w kasie banku kwoty 3.000 złotych,
- w dniu 05.03.2012 r. dokonał przelewu na rachunek (...) S.A.” z siedzibą w C., w której jest prezesem zarządu, kwoty 10.000 złotych,
- w dniu 08.03.2012 r. dokonał przelewu na rachunek (...)” z siedzibą w C., w której jest komplementariuszem, kwoty 30.000 złotych,
- w dniu 23.04.2012 r. dokonał przelewu na rachunek (...)” z siedzibą w C., w której jest komplementariuszem, kwoty 24.400 złotych,
- w dniu 18.05.2012 r. dokonał przelewu na rachunek (...)” z siedzibą w C., w której jest komplementariuszem, kwoty 25.000 złotych,
- w dniu 23.05.2012 r. dokonał przelewu na rachunek (...)” z siedzibą w C., w której jest komplementariuszem, kwoty 50.000 złotych,
- w dniu 25.05.2012 r. dokonał przelewu na rachunek (...)” z siedzibą w C., w której jest komplementariuszem, kwoty 20.000 złotych,
- w dniu 04.06.2012 r. dokonał przelewu na rachunek (...)” z siedzibą w C., w której jest komplementariuszem, kwoty 11.000 złotych,
- w dniu 11.06.2012 r. dokonał przelewu na rachunek (...)” z siedzibą w C., w której jest komplementariuszem, kwoty 25.000 złotych,
- w dniu 15.06.2012 r. dokonał przelewu na rachunek (...)” z siedzibą w C., w której jest komplementariuszem, kwoty 1.000 złotych,

- w dniu 18.06.2012 r. dokonał przelewu na rachunek (...) z siedzibą w C., w której jest komplementariuszem, kwoty 25.000 złotych,
- w dniu 25.06.2012 r. dokonał przelewu na rachunek (...) z siedzibą w C., w której jest komplementariuszem, kwoty 2.000 złotych,
- w dniu 02.07.2012 r. dokonał przelewu na rachunek (...) z siedzibą w C., w której jest komplementariuszem, kwoty 25.000 złotych,
- w dniu 03.07.2012 r. dokonał przelewu na rzecz banku tytułem spłaty karty kredytowej, w kwocie 6.557,73 złotych,
- w dniu 09.07.2012 r. dokonał przelewu na rachunek (...) z siedzibą w C., w której jest komplementariuszem, kwoty 11.600 złotych oraz 700 złotych, na łączną kwotę 12.300 złotych,
- w dniu 12.07.2012 r. dokonał przelewu na rachunek (...) z siedzibą w C., w której jest komplementariuszem, kwoty 3.000 złotych,
- w dniu 13.07.2012 r. dokonał przelewu na rachunek (...) z siedzibą w C., w której jest komplementariuszem, kwoty 15.000 złotych,
- w dniu 16.07.2012 r. dokonał przelewu na rachunek (...) z siedzibą w C., w której jest komplementariuszem, kwoty 10.000 złotych,
- w dniu 20.07.2012 r. dokonał przelewu na rachunek (...) z siedzibą w C., w której jest komplementariuszem, kwoty 8.800 złotych,
- w dniu 27.08.2012 r. dokonał przelewu na rachunek (...) z siedzibą w C., w której jest komplementariuszem, kwoty 40.000 złotych,
- w dniu 05.09.2012 r. dokonał przelewu na rachunek (...) z siedzibą w C., w której jest komplementariuszem, kwoty 5.000 złotych,
- w dniu 06.09.2012 r. dokonał przelewu na rachunek (...) z siedzibą w C., w której jest komplementariuszem, kwoty 5.000 złotych,
- w dniu 14.09.2012 r. dokonał przelewu na rachunek (...) z siedzibą w C., w której jest komplementariuszem, kwoty 25.000 złotych,
- w dniu 28.09.2012 r. dokonał przelewu na rzecz banku tytułem spłaty karty kredytowej, w kwocie 3.722,91 złotych,
- w dniu 05.10.2012 r. dokonał przelewu na rachunek (...) z siedzibą w C., w której jest komplementariuszem, kwoty 2.000 złotych,
- w dniu 15.10.2012 r. dokonał przelewu na rachunek (...) z siedzibą w C., w której jest komplementariuszem, kwoty 15.000 złotych, oraz kwoty 3.000 złotych, na łączną kwotę 18.000 złotych,
- w dniu 07.11.2012 r. dokonał przelewu na rachunek (...) z siedzibą w C., w której jest komplementariuszem, kwoty 5.000 złotych,
- w dniu 09.11.2012 r. dokonał przelewu na rachunek (...) z siedzibą w C., w której jest komplementariuszem, kwoty 5.000 złotych,
- w dniu 15.11.2012 r. dokonał przelewu na rachunek (...) z siedzibą w C., w której jest komplementariuszem, kwoty 1.000 złotych,



- w dniu 28.12.2012 r. dokonał przelewu na rzecz banku tytułem spłaty karty kredytowej, w kwocie 8.962,85 złotych.

Ponadto w dniu 12.11.2012 r. I. R. (1) na polecenie M. S. dokonała osobiście wypłaty w kasie banku pieniędzy w kwocie 8.000 złotych, które następnie przekazała M. S..

Tym samym oskarżony przywłaszczył pieniądze w łącznej kwocie 672.555,12 zł.

**Dowód: wydruk historii rachunku k. 46-53, 314-366, 645-647 (wraz z numerami IP komputerów), 653-656 (wraz z nr IP komputerów), informacja z Banku (...) S.A. k. 652, 666-667, kopia karty wzorów podpisów k. 313 potwierdzenie odwołania pełnomocnictwa k. 312, 648, zgłoszenie zmiany do umowy z Bankiem (...) S.A. k. 649, zeznania świadka B. S. k. 577, 881, 883, 1035-1041, zeznania świadka I. R. (1) k. 234-238, 308-309, 962-980.**

Aktualnie B. S. i M. S. pozostają ze sobą w głębokim konflikcie, czego efektem jest trwająca przeszło 3 lata sprawa rozwodowa zawisła przed Sądem Okręgowym w Gdańsku. Nadto z inicjatywy raz jednej, raz drugiej strony toczyło się, a także nadal toczy się szereg postępowań karnych i cywilnych, przy czym zdecydowana ich większość dotyczy działalności Spółki (...) - (...) s.k.a.

**Dowód: kserokopie dokumentów z akt Prokuratury Rejonowej w Chojnicach w sprawie 1 Ds. 235/13 k. 1225-1287, 1423, kserokopie dokumentów z akt Prokuratury Rejonowej w Wejherowie w sprawie 2 Ds. 241/14 k. 1288-1299, odpis postanowienia Prokuratury Rejonowej w Wejherowie w sprawie 2 Ds. 1995/15 k. 1204-1208, odpis postanowienia Sądu Okręgowego w Gdańsku w sprawie IX GC 705/13 k. 1211-1213, 1218-1220, kserokopia pozwu (...) S.A. skierowanego do Sądu Rejonowego w Gdyni k. 1339-1347, kserokopia dokumentów z akt Prokuratury Rejonowej w Chojnicach w sprawie 3 Ds. 165/13D k. 1466-1480, wyjaśnienia oskarżonego k. 876.**

Oskarżony M. S. w toku śledztwa nie przyznał się do popełnienia obu zarzuconych mu przestępstw podając, że zarzuty są wynikiem działań jego żony, jej konkubenta P. S. (1) oraz adw. R. O., w celu dyskredytacji jego osoby, pozbawienia majątku spółek, którymi zarządza i wykorzystania faktu prowadzenia postępowania w innych toczących się sprawach, w tym rozwodowej.

**Dowód: wyjaśnienia oskarżonego M. S. k. 749.**

Na rozprawie w dniu 03 marca 2015 r. oskarżony przyznał się do popełnienia czynu z pkt. I oskarżenia wskazując, że nie wyklucza, że w określonych sytuacjach mógł złożyć podpisy na dokumentach za żonę. Dodał, że nie kwestionuje opinii biegłego z zakresu pisma. Oskarżony nie przyznał się do popełnienia drugiego z zarzuconych mu przestępstw, odmawiając składania wyjaśnień i odpowiedzi na pytania. Oskarżony złożył wyjaśnienia dotyczące toczącej się sprawy rozwodowej.

**Dowód: wyjaśnienia oskarżonego M. S. k. 876.**

Na rozprawie w dniu 3 lutego 2016 r., w końcowym etapie postępowania sądowego oskarżony złożył wyjaśnienia, odpowiadając przy tym na pytania swojego obrońcy.

Oświadczył, iż rozpatrywana sprawa jest następstwem sporu o podłożu osobistym, tj. sprawy rozwodowej, co potwierdza chronologia następujących po sobie zdarzeń. Przełomową datą w tej sprawie jest moment wniesienia przez żonę pozwu rozwodowego, tj. początek 2013 r., nie zaś moment składania w jej imieniu podpisów, czy ewentualnego wypowiedzenia przez nią pełnomocnictwa. Kierowane przez żonę pod jego adresem zarzuty mają charakter osobisty i emocjonalny.

Odnosząc się do zarzutu podrobienia podpisów w latach 2005-2008 podał, iż nie wyklucza, iż takowe podpisy w imieniu małżonki złożył, aczkolwiek jest pewny, że robił to za jej zgodą i wiedzą. Podpisy do momentu złożenia pozwu nigdy nie były przez małżonkę kwestionowane. Żona nigdy nie złożyła sprawozdań opatrzonych swoim podpisem.

Składając powyższe podpisy nie poświadczył nieprawdy, nie działał na niczyją szkodę, a w szczególności na szkodę swojej małżonki, albowiem zwolnił ją z odpowiedzialności karnej wynikającej z art. 79 Prawa o rachunkowości, który stanowi, że za nieskładanie sprawozdań finansowych grozi odpowiedzialność karna. Dziwi go postawa prokuratora, który z urzędu złamania tych przepisów nie zauważył. Potwierdzeniem jego oświadczeń jest fakt, że żona nigdy sprawozdań podpisanych przez siebie nie złożyła. Był przekonany, że składanie podpisów w jej imieniu, za jej zgodą nie jest przestępstwem. W tym czasie żona również za jego zgodą, na różnych dokumentach, podpisywała się w jego imieniu, o co nie miał i nie ma pretensji. Nic mu nie jest wiadomo o tym, by B. S. kwestionowała dane zawarte w dokumentach, które podpisał jej imieniem i nazwiskiem. Żadne organy, osoba lub instytucja tych dokumentów nie kwestionowała.

Wyjaśnił, iż nie przyznaje się do zarzutu z punktu drugiego aktu oskarżenia. Od początku był, a od 2008 r. jest 100% przedstawicielem właściciela tej spółki. Zatwierdzał wszystkie sprawozdania, podejmował uchwały odnośnie podziału zysków. Do końca 2012 r. między nim tj. właścicielem a komplementariuszem nie było żadnych sporów w sprawie zarządzania spółką. Gdyby natomiast były - to z pewnością skorzystałby ze swoich uprawnień właścicielskich i nie zostawiałby wypracowanego zysku w spółce. W żaden sposób nie musiałby dopuszczać się działań, które są mu zarzucane.

W kwestii pełnomocnictwa oświadczył, iż skuteczną datą jego wypowiedzenia był moment wypowiedzenia mu pełnomocnictwa do dysponowania rachunkiem bankowym. Wcześniej ani on, ani nikt z osób pracujących na rzecz, czy w imieniu spółki, o tym wypowiedzeniu nie wiedział. Działania do tego momentu podjęte przez niego były kontynuacją działań, które wykonywał przez ponad 10 lat w imieniu spółki. Przelewy na rzecz (...) Sp. z o.o. S.K.A. były realizacją i kontynuacją przede wszystkim planów inwestycyjnych spółki, podjętych dużo wcześniej. Jeśli chodzi o przelewy, czy dokonanie wypłat na jego rzecz, czy w jego imieniu, czy na rzecz innych spółek, były to rozliczenia wzajemnych należności i zobowiązań, które księgowo figurowały między spółkami. Czasami odbywały się one przez kompensatę sald, co z reguły działo się pod koniec roku. Natomiast odbywało się to również w trakcie roku w formie przelewów lub wypłat gotówkowych. Na początku 2013 r., spółka znajdowała się w najlepszej w swojej historii sytuacji finansowej, generowała najwyższe obroty i zyski, co było jego zasługą, albowiem to on zajmował się finansami spółki. Uznaje, że do tej daty był pełnomocnikiem w spółce. Zatem wszystkie jego działania do tego czasu uważa za dozwolone i legalne. Samochody, które zbył w imieniu spółki, zbył na podstawie uwag i w wyniku namowy księgowego R. M., który stwierdził, iż auta te powinny być w posiadaniu spółek, które je użytkowały. W tym czasie, w posiadaniu A.- (...) S.K.A. było dużo więcej samochodów.

Odnosząc się do opinii biegłego rzeczoznawcy z zakresu motoryzacji, wskazał, że rozbieżność dotycząca przyczepki podłodziowej wynika z faktu, iż spółka (...) S.A. posiadała dwie przyczepki: jedną ciężką, drugą lekką. Ta cięższa przyczepa nigdy nie była zarejestrowana, służy jako podstawa do przechowywania zimowej łodzi. Zdarzało się, iż kierowca, który woduje łódź lub ją wyciąga, mocował tablice z przyczepki lekkiej do przyczepy ciężkiej na czas wyciągania lub wciągania łodzi. Z pewnością przyczepa, która została przez biegłego opisana, to przyczepa lekka, która jest zarejestrowana zgodnie z dowodem rejestracyjnym. Był taki moment, że policja dokonała zabezpieczenia w toku śledztwa tych pojazdów, wtedy prawdopodobnie na tej ciężkiej przyczepie była zawieszona tablica rejestracyjna lekkiej przyczepki i policja dokonała zabezpieczenia niewłaściwej przyczepy.

Odnosnie zarzutu spłaty kart kredytowych wskazał, że dotyczyło to spłaty zadłużenia na karcie jego żony. Przyznał, że spłacał zadłużenie także na swojej karcie. Obie te karty były wydane do jednego rachunku.

Podkreślił, iż za jego wiedzą i zgodą spółka (...) - (...) S.K.A. pozyskiwane zyski zachowywała w swoim majątku i przekazywała na inwestycje. Nigdy zysk nie został wypłacony akcjonariuszom. W pierwszej fazie spółka kupowała nieruchomości, natomiast od 2010 r. większość zysków było kierowane na projekt budowy multicum w C. o nazwie (...). Było to zgodne z podpisanym porozumieniem i wolą właściciela. Odnosnie owego porozumienia wskazał, że chodzi o umowę o ustanowienie kaucji zabezpieczającej, którą podpisała jego matka J. S. w imieniu spółki (...) Sp. z o.o. S.K.A. Zgoda B. S. na finansowanie tej inwestycji z majątku spółki (...) - (...) S.K.A. wynika z akceptacji dokonywanych nakładów. Jako przykład wskazał potwierdzenie przelewu z dnia 24.12.2010 r. na kwotę 50.000,00

zł, tytułem podniesienia kapitału w spółce (...) Sp. z o.o. S.K.A. Dodał, że nie jest w stanie wskazać, kto dokonał tego przelewu, ale pewna jest data i tytuł przelewu. Takich przelewów, poza tymi wskazanymi w zarzucie aktu oskarżenia, było więcej.

Gdyby wiedział w roku 2010 i później, że komplementariusz nie zgadza się z polityką inwestycyjną firmy, czyli kwestionuje inwestycje w postaci finansowania budowy galerii handlowej, to z pewnością nie zostawiałby zysku wypracowanego w spółce. Podejmowałby uchwały o jego podziale, czyli wypłacie i tą drogą finansował by tą inwestycję, aczkolwiek byłaby to droga dużo droższa, albowiem byłaby obciążona podatkiem od dywidendy w wysokości 15 %, który musiałaby zapłacić spółka. Gdyby spółka (...) - (...) S.K.A. dochowała zapisów umowy z grudnia 2010 r., tj. umowy podpisanej pomiędzy (...) Sp. z o.o. S.K.A. a A.- (...) S.K.A., to spółka (...) Sp. z o.o. S.K.A. na pewno nie utraciłaby tej inwestycji, a z dużym prawdopodobieństwem by ją zrealizowała. Spółka (...) - (...) S.K.A. wykazała bilansowy zysk za 2012 r. ok. 1.900.000,00 zł netto. Czyli finansowanie było możliwe ze środków własnych spółki. Natomiast niestety od początku 2013 r. spółka (...) - (...) S.K.A. zaprzestała dokonywania wpłat na poczet inwestycji. Również w tym czasie - po doniesieniu pełnomocnika spółki adw. R. O. do Prokuratury Rejonowej w Chojnicach - został na okres prawie roku pozbawiony dokumentów akcji tej spółki, które zostały mu zwrócone w kwietniu 2014 r. Natomiast był to już moment, w którym spółka przygotowywała wniosek o ogłoszenie upadłości. Nigdy przed złożeniem pozwu rozwodowego B. S. nie kwestionowała zasadności czy racjonalności prowadzenia tej inwestycji, tj. budowy galerii handlowej.

Powtórzył, że gro rozliczeń między spółkami było wykonywane na koniec roku na potrzeby dokonania bilansu i sprawozdań. Tak też się stało ze sprawozdaniem dwóch spółek na koniec 2011 r., tj. A.- (...) S.K.A. i (...) Sp. z o.o. Podjęli wraz z żoną decyzję, iż właśnie w celu rozliczenia tego salda między spółkami zostanie sporządzone porozumienie - odnowienie zobowiązania i zwolnienia z długu. W miejsce długu (...) Sp. z o.o. zostały przekazane akcje (...) Sp. z o.o. S.K.A., przy czym nie doszło do fizycznego wydania akcji, ale doszło do bilansowego rozliczenia tych wartości. Wynikało to z sald między spółkami. Oczywiście jest, że B. S. nie nabyłaby akcji spółki (...) Sp. z o.o. S.K.A., gdyby nie akceptowała prowadzonej przez tą spółkę inwestycji. Byłoby to dla niego nielogiczne. Nie doszło do wydania akcji spółki (...) Sp. z o.o. S.K.A., bo dokumenty akcji nie miały formy papierowej, były chyba w fazie zlecenia druku. Niezależnie od tego, to był już początek kryzysu małżeńskiego, od dnia 08.12.2011 r. żyli w separacji, więc mając pewne obawy, co do konsekwentnych działań planów inwestycyjnych, zatrzymał fizyczne wydanie dokumentów akcji, jako zabezpieczenie wypłaty przyszłej dywidendy.

Pełnomocnictwo do dysponowania rachunkiem zostało wypowiedziane wiosną 2013 r. i od tej daty zaniechał jakichkolwiek czynności w imieniu spółki (...) - (...) S.K.A. Według jego wiedzy dysponował, aż do momentu odwołania pełnomocnictwa bankowego, tym rachunkiem. Nikt mu do tego momentu nie zwracał uwagi, że nie ma prawa dokonywać transakcji na rachunku. Zarządzenie spółką w 2012 r. odbywało się na takich samych zasadach jak 10 lat wcześniej, czyli od początku jej powstania, zarówno w zakresie kontaktu z bankami, biurem rachunkowym, pracownikami i kontrahentami. Reprezentował tę spółkę w procesie ubiegania się o kredyt obrotowy w banku, wykonywał wszystkie czynności takie jak wcześniej. Nigdy w 2012 r. B. S. nie kwestionowała jego roli w spółce wobec niego ani osób trzecich. Zarządzał kilkoma spółkami, m.in. (...) Sp. z o.o., (...) Sp. z o.o. S.K.A., (...) S.A., te spółki miały między sobą kontakty handlowe, czyli z jednej strony dzierżawiły lub wynajmowały sobie nawzajem lokale, m.in. spółka (...) S.K.A. wynajmowała lokal hurtowni farmaceutycznej w S., na terenie szpitala. Z tego tytułu comiesięcznie powstawało zobowiązanie spółki (...) - (...) S.K.A. względem spółki (...) S.K.A. na poziomie ok. 20 tys. zł netto. Nie zawsze te pieniądze były przekazywane na rachunek (...) S.K.A. Zdarzało się, że A.- (...) S.K.A. przekazywała te środki na konto innej wskazanej spółki, np. (...) S.A. Wzajemnych relacji między spółkami było sporo w ciągu roku. Kompensata tych wzajemnych należności następowała z reguły na koniec roku na potrzeby sprawozdań finansowych, co nie oznacza, że te salda na koniec roku się zerowały, ale pomniejszyły się o kwotę wzajemnych zobowiązań. Odnośnie wypłat gotówkowych z rachunku spółki (...) - (...) S.K.A., to była potrzeba dokonania takich wypłat i uregulowania zobowiązania spółki.

B. S. nigdy nie czyniła starań o uchylenie się od skutków prawnych złożonego oświadczenia woli, jeżeli chodzi o umowę odnowienia zobowiązania i zwolnienia z długu z dnia 31.12.2011 r.

Oskarżony dodał, iż w tym czasie żona, mimo że była uprawniona, nie założyła sobie dostępu do konta internetowego w banku (...) S.A. Korzystała zawsze z jego loginu i hasła, i nie tylko mogła i obserwowała transakcje, ale również dokonywała przelewów, czego potwierdzeniem jest jej zeznanie przed Policją, w którym skarżyła się, że blokował jej dostęp do tego w banku. Nie jest to prawdą, bowiem zdarzało mu się, szczególnie gdy korzystał z internetu mobilnego, wpisać trzykrotnie błędne hasło. Wtedy system blokował mu dostęp i musiał osobiście stawić się w banku. Żona takie przypadki odbierała, jako blokowanie jej przez niego dostępu do rachunku. Korzystając z jego haseł miała dostęp do rachunków wszystkich spółek, mogła obserwować transakcje, ale także je dokonywać, co też czyniła. Dla potwierdzenia akceptacji realizacji (...) Sp. z o.o. S.K.A. podniósł, iż żona była prokurentem tej spółki i mogła reprezentować jednoosobowo tę spółkę na równi z komplementariuszem.

W 2012 r. nie było żadnych przeszkód, by B. S. samodzielnie udała się do banku (...) celem założenia sobie dostępu, sprawdzenia sald, rozrachunków, czego nie robiła, bo miała dostęp do tego konta korzystając z jego loginu i hasła.

Dokumentu wypowiedzenia pełnomocnictwa z dnia 09.12.2011 r. nie odebrał i nie otrzymał. Skoro zawsze był zameldowany i nadal jest w G. na Skwerze (...), to dziwi go to, że zaadresowano wypowiedzenie na adres w C.. Przyznał jednak, że w tym czasie przebywał w C.. Swoją osobistą korespondencję odbierał w G. pod adresem zameldowania. I. R. (1) nie posiadała pełnomocnictwa do odbioru jego osobistej korespondencji. Na adres w G. nigdy nie przyszła korespondencja dotycząca wypowiedzenia mu pełnomocnictwa. Z treścią dokumentu z dnia 09.12.2011 r. zapoznał się w trakcie tego postępowania, ale było to po wypowiedzeniu mu pełnomocnictwa bankowego. Odnosząc się do treści tego dokumentu (k. 14) dodał, że sformułowanie po drugim myślniku „do zdobywania” mówi o określonej czynności. Nie można z tego wywnioskować, że zbywanie jest zabronione. Ta treść nigdy nie była mu prostowana. Może jest to literalny lapsus, ale wypacza sens.

Odnosnie samochodów wskazanych w zarzucie II oskarżenia, wyjaśnił, iż bodajże w 2010 lub 2011 r. podjął decyzję, by wszystkie środki transportu były w jednej spółce. Miał na myśli jakieś konkretne oszczędności w zakresie serwisowania, zakupu paliwa. Te samochody, które są przedmiotem postępowania sam nabył czy sprzedał, bo był po obu stronach tej transakcji, z ramienia spółki (...) S.A. i spółki (...) - (...) S.K.A. Na skutek uwag księgowego, który stwierdził, iż auto powinno być w posiadaniu tej spółki, która go używa, dokonał odsprzedaży do spółek, które aut tych używały. Spółka (...) - (...) S.K.A. nie korzystała z tych aut w bieżącej działalności. W fakturach za paliwo jest obowiązek wpisywania nr rejestracyjnego pojazdu. Ciężko byłoby wytłumaczyć dlaczego samochód, który wykonuje pracę na rzecz jednej spółki stanowi własności innej spółki. Koszty mogłyby nie zostać zaliczone w poczet prowadzonej działalności. Większość jednak samochodów zostało w spółce (...) - (...) S.K.A. Te samochody objęte zarzutem aktu oskarżenia nie były szczególnie wartościowe, były najstarsze i najmniej wartościowe spośród wszystkich pojazdów. Cenę sprzedaży ustalił w podobny sposób jak przy nabywaniu - na bazie swojej wiedzy i doświadczenia. Księgowo te auta były amortyzowane. Osoby, które jeździły tymi samochodami były zatrudnione w spółkach, które je nabyły. Nie zmienił się sposób użytkowania tych samochodów po dokonanej transakcji sprzedaży.

Odnosnie dwóch akcji imiennych spółki (...) - (...) s.k.a., jednej będącej w jego posiadaniu, a drugiej w posiadaniu żony, przyznał, że nie było umowy pisemnej ich sprzedaży. Te dwie akcje imienne, jego i żony, zostały sprzedane J. S. na podstawie umowy ustnej. Akcje pierwszej emisji o nr A były imienne, ponieważ forma powstania spółki (...) - (...) S.K.A. ze spółki cywilnej wymagała zachowania formy akcji imiennych przez co najmniej rok od momentu jej przekształcenia. Później - na mocy aktu notarialnego - został zmieniony statut, a w nim charakter akcji serii (...) z imiennych na okaziciela. Fakt ten został odnotowany w KRS-ie. Ta zmiana upoważniała do zmiany charakteru akcji imiennych na okaziciela i odwrotnie. W 2005 r. pani D., pracownica pana R. M., dokonała adnotacji na tych akcjach imiennych nabijając pieczętkę „akcje na okaziciela”. Od tego momentu, tj. od 2005 r., wszystkie akcje, tj. serii (...) i B, tej spółki miały charakter akcji na okaziciela. W dacie, kiedy te akcje sprzedali jego mamie, stała się ona 100% właścicielem akcji A.- (...) S.K.A. Sprzedaż co prawda nastąpiła w formie ustnej, ale są inne okoliczności, które potwierdzają tę sprzedaż, które mają datę pewną. Z tą datą żona została powołana na prokurenta spółki (...) z o.o., co

dawało jej w 100% władztwo w spółce (...) Sp. z o.o. oraz A.- (...) S.K.A. W tym czasie między 2005-2008 r. składali w innej sprawie gospodarczej oświadczenia majątkowe, gdzie w pozycji „akcji” zarówno on jak i żona wpisali „brak”. Gdyby było inaczej, żona ujawniłaby fakt posiadania jednej akcji imiennej.

Oskarżony dodał, iż w 2011 r. nie zapadła żadna uchwała dotycząca podniesienia kapitału zakładowego w spółce (...) Sp. z o.o. S.K.A. Poza aktem założycielskim była tylko jedna uchwała, na mocy której został podniesiony kapitał ze 100.000,00 zł. na 2.500.000,00 zł. Późniejsze wpłaty na kapitał były zaliczką na podniesienie całej kwoty. Ta uchwała podwyższająca kapitał do kwoty 2.500.000,00 zł była z przełomu 2009/2010 r.

***Dowód: wyjaśnienia oskarżonego M. S. k. 1368-1377.***

Na rozprawie w dniu 01 marca 2016 r. oskarżony dodał, że w okresie od 02.01.2012 r. do 30.04.2012 r. właścicielem wszystkich akcji spółki (...) - (...) s.k.a. była spółka (...) Sp. z o.o., w której on pełnił funkcję prezesa zarządu, przy czym właścicielem 100% udziałów w tej spółce było (...) S.A., w której to spółce oskarżony nie posiadał akcji. Następnie 100% wszystkich akcji A.- (...) s.k.a. nabyła spółka (...) S.A., która do dzisiaj jest ich właścicielem. Oskarżony z kolei jest w posiadaniu tych akcji (od 2008 r.) i jednocześnie jest przedstawicielem ich właściciela.

Oświadczył, iż nie potrafi wytłumaczyć dlaczego on i B. S. nie sprzedali po jednej swojej akcji imiennej bezpośrednio na rzecz (...) Sp. z o.o. a na rzecz J. S.. Nie wie czy istniała umowa pisemna sprzedaży tych dwóch akcji imiennych przez J. S. na rzecz (...) Sp. z o.o., ale jeżeli tak, to znajdowała się ona w segregatorze zabranym przez B. S..

***Dowód: wyjaśnienia oskarżonego M. S. k. 1486.***

***Sąd zważył, co następuje:***

Zebrany w sprawie materiał dowodowy dostarczył podstaw do uznania oskarżonego M. S. za winnego popełnienia obu przypisanych mu w wyroku przestępstw.

Przystępując w pierwszej kolejności do rozważań związanych z zarzutem z pkt. II aktu oskarżenia, należy poczynić kilka uwag dotyczących istoty spółki komandytowo-akcyjnej, w kontekście możliwości działania na szkodę tejże Spółki przez akcjonariusza, który zgromadził cały jej kapitał zakładowy. Ma to istotne znaczenie, gdyż zasadniczym problemem, z jakim Sąd musiał się zmierzyć, było rozstrzygnięcie kwestii czy mienie spółki komandytowo-akcyjnej jest „mieniem cudzym” w rozumieniu znamion przestępstwa przywłaszczenia (art. 284 § 1 k.k.) dla akcjonariusza, który zgromadził 100% akcji spółki. Problem jest rzeczywiście istotny, bo gdyby założyć, że M. S. jest właścicielem wszystkich akcji Spółki (...) - (...) s.k.a., czy też nawet nie właścicielem, lecz posiadaczem, reprezentującym właściciela, ale mógł rozporządzać jej mieniem jak własnym, to nie można by mówić o przestępstwie przywłaszczenia mienia, a zatem należałoby uniewinnić M. S. od dokonania czynu zarzuconego mu w pkt. II a/o. Wskazać przy tym należy, iż brak jest literatury i orzecznictwa sądów, które by wprost odnosiło się do rozpatrywanej materii.

O ile nie może być wątpliwości, że mienie spółki kapitałowej, jaką jest np. spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, jest mieniem cudzym dla jej wspólników, a nawet 100% udziałowca (problem ten został szeroko omówiony w orzecznictwie sądowym np. uchwale Sądu Najwyższego z dnia 20.05.1993 r, I KZP 10/93, wyroku Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 20.11.2012 r, II AKa 138/12), to można mieć wątpliwości czy tak samo jest w przypadku spółki komandytowo-akcyjnej jaką jest A.- (...) s.k.a., która jest spółką osobową. W przekonaniu Sądu Okręgowego w przypadku spółki komandytowo-akcyjnej, sytuacja jest analogiczna, co doprowadziło w konsekwencji do uznania oskarżonego M. S. za winnego popełnienia przestępstwa z art. 284 § 1 k.k.

Zgodnie z treścią art. 125 kodeksu spółek handlowych spółką komandytowo-akcyjną jest spółka osobowa, mająca na celu prowadzenie przedsiębiorstwa pod własną firmą, w której wobec wierzycieli za zobowiązania spółki co najmniej jeden wspólnik odpowiada bez ograniczenia (komplementariusz), a co najmniej jeden wspólnik jest akcjonariuszem. Zatem z tego wynika, że w spółce tej występuje co najmniej dwóch wspólników, a jednej z nich – komplementariusz może nawet nie posiadać akcji spółki.

Jest ona najbardziej rozwiniętą formą spółki osobowej w kontekście jej zbliżenia do spółek kapitałowych, gdyż można w niej wyróżnić wiele elementów kapitałowych jak: kapitał zakładowy, akcje, radę nadzorczą czy walne zgromadzenie. Wskazać należy, iż odpowiedzialność komplementariusza jest odpowiedzialnością nieograniczoną, osobistą, solidarną i subsydiarną. Komplementariusz jest inwestorem aktywnym, co oznacza, że w powiązaniu z jego odpowiedzialnością, to on prowadzi sprawy spółki, reprezentuje ją z mocy przepisów. Jego aktywny charakter związany jest z tym, że nie inwestując w spółkę znacznych środków, przyjmuje na siebie ryzyko działalności spółki. Oczywiście status komplementariusza może ulec zmianie, jeżeli stanie się on jednocześnie akcjonariuszem. Zgodnie bowiem z treścią art. 132 k.s.h. komplementariusz może wnieść wkład do spółki komandytowo-akcyjnej na kapitał zakładowy lub na inne fundusze, ale nie wyłącza to jego nieograniczonej (całym swoim majątkiem) odpowiedzialności za zobowiązania spółki. Z kolei akcjonariusz w spółce komandytowo-akcyjnej jest inwestorem pasywnym. Przepisy kodeksu spółek handlowych nie dają możliwości wpływu, poza potencjalnym udziałem w procesie reprezentacji spółki (w formie pełnomocnictwa czy prokury) na bieżące działanie spółki. Wspólnicy – akcjonariusze nie mogą aktywnie zarządzać zainwestowanymi środkami, stąd też powierzają je spółce, w której prowadzenie spraw spoczywa na komplementariuszu(-ach). Prowadzenie spraw jest procesem pozwalającym na wydawanie decyzji, opinii, podejmowanie uchwał, organizowanie działalności spółki i mieści się w kategorii tzw. czynności faktycznych. Prowadzenie spraw spółki jest prawem i obowiązkiem komplementariusza (art. 140 k.s.h.). Komplementariuszowi przysługują te wszystkie uprawnienia w zakresie prowadzenia spraw, które nie zostały zastrzeżone dla rady nadzorczej oraz walnego zgromadzenia. Akcjonariusz nie ponosi odpowiedzialności za zobowiązania spółki (art. 135 k.s.h.), ale ponosi ryzyko majątkowe związane z wnoszonymi do spółki wkładami. Akcjonariusz nie uczestniczy w procesie podejmowania bieżących decyzji, ale ma wpływ na funkcjonowanie spółki poprzez udział w walnym zgromadzeniu. Jak wskazano wyżej, akcjonariusz może reprezentować spółkę tylko wyjątkowo, gdy zostanie do tego umocowany. Umocowania zaś udziela komplementariusz, nawet jeżeli ma podwójny status (jest jednocześnie akcjonariuszem). Zakres umocowania akcjonariusza i komplementariusza jest inny, komplementariusz jest umocowany do dokonywania wszystkich czynności sądowych i pozasądowych spółki, natomiast pełnomocnictwo udzielone akcjonariuszowi może mieć charakter pełnomocnictwa, szczególnego, rodzajowego lub ogólnego. Może mu także zostać udzielona prokura. Akcjonariusz, który dokona czynności prawnych, a nie poinformuje kontrahenta o swoim pełnomocnictwie lub prokurze ponosi bez ograniczenia osobistą odpowiedzialność wobec osób trzecich za skutki w związku z powstałymi zobowiązaniami i do ich wysokości. Podobną odpowiedzialność ponosi gdy przekroczy granice umocowania oraz gdy dokona czynności bez umocowania. O ile taka czynność prawna nie zostanie potwierdzona przez komplementariusza (art. 103 k.c.), czynność prawna jest nieważna. Potwierdzenie dokonanej czynności przez komplementariusza nie zmienia zasad odpowiedzialności akcjonariusza, który działał bez umocowania, w grę wchodzić będą rozliczenia wewnętrzne pomiędzy spółką a tymże akcjonariuszem (vide: Andrzej Kidyba, Komentarz do Kodeksu spółek handlowych art. 125, art. 138 i art. 140 k.s.h., LEX, stan prawny 2011.07.01; Aleksander Jerzy Witosz, Odpowiedzialność wspólników spółek osobowych. Przypadki szczególne, rozdział 8, LexisNexis 2008)

Powyższe uwagi odnoszą się wprost do zagadnień z zakresu prawa cywilnego, uznanie za nieważną czynności prawnej dokonanej przez akcjonariusza, który nie został umocowany do jej dokonania nie leży w kompetencji sądu karnego, aczkolwiek intencją Sądu Okręgowego było wykazanie roli, pozycji, zakresu praw i obowiązków akcjonariusza - jakim jest w A.- (...) s.k.a. M. S. oraz komplementariusza, jakim jest B. S.. Uwagi te stanowią wstęp do dalszych rozważań na temat możliwości przywłaszczenia mienia wskazanej Spółki przez akcjonariusza - M. S..

Przywłaszczeniem w rozumieniu przepisu art. 284 § 1 k.k. jest bezprawne, z wyłączeniem osoby uprawnionej rozporządzenie rzeczą ruchomą albo prawem majątkowym, znajdującym się w posiadaniu sprawcy, poprzez włączenie jej do swojego majątku i powiększenie w ten sposób swojego stanu posiadania lub stanu posiadania innej osoby (vide wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20.05.2014 r., sygn. II K 3/14). Bezprawne rozporządzenie cudzą rzeczą stanowi przywłaszczenie karalne na podstawie art. 284 k.k. tylko wówczas, gdy wskazuje na zamiar pozbawienia osoby uprawnionej własności rzeczy, bez żadnego tytułu i ekwiwalentu, w szczególności na zamiar uczynienia z niej swojej własności (vide wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14.11.2014 r., sygn. IV KK 101/14) Co więcej, dla bytu przestępstwa koniecznym jest, by przywłaszczona rzecz uprzednio znajdowała się w legalnym posiadaniu przywłaszczającego,

albowiem do znamion przywłaszczenia nie należy zabór rzeczy, lecz włączenie do majątku sprawcy legalnie posiadanej cudzej rzeczy. Sprawca kradzieży zabiera z posiadania innej osoby cudze mienie w celu przywłaszczenia, czyni to bezprawnie, bez żadnej ku temu podstawy i zgody osoby uprawnionej (vide wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z dnia 01.04.2015 r. w sprawie II AKa 7/15; wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 27.02.2013 r. w sprawie II AKa 49/13).

Powyższe uwagi wprost wskazują na to, iż M. S. nie mógł się dopuścić kradzieży, tj. zaboru rzeczy, gdyż ta pozostawała w jego posiadaniu. Oskarżony pomimo wypowiedzenia mu przez B. S. pełnomocnictwa, nadal posiadał kartę banku (...) S.A., znał hasło i login, na podstawie których miał możliwość dokonywania operacji na rachunku bankowym. Nadal też korzystał z pojazdów, które, jak wcześniej, były parkowane w C. i wykorzystywane zgodnie z potrzebą przez spółki zarządzane przez M. S. oraz na potrzeby A.- (...) s.k.a.

Oczywiście, jak zaznaczono wyżej, wątpliwości może budzić kwestia czy M. S. jako prezes zarządu spółki (...) S.A. a zatem przedstawiciel 100 % właściciela akcji, mógł dopuścić się zarzucanego mu w pkt. II oskarżenia przywłaszczenia mienia. Zaznaczyć przy tym należy, iż wyłącznie na użytek niniejszego postępowania, kierując się treścią art. 5 § 2 k.p.k. Sąd ustalił, iż oskarżony zgromadził całość akcji Spółki. Okoliczność ta jest przedmiotem sporu pomiędzy stronami, a ustalenia jakie Sąd poczynił w tym zakresie nie mogą być wiążące dla ustaleń innych organów w ewentualnie innych toczących się postępowaniach. (Więcej uwag na temat sporu o akcjonariat zostanie poczyniona w dalszej części niniejszego uzasadnienia).

Punktem wyjścia jest wykładnia pojęcia „cudzego mienia”. Należy przez nie rozumieć mienie, którym sprawca nie ma prawa wyłącznie rozporządzać. Termin „cudze” oznacza, że mienie to ma właściciela, że do tego mienia nie przysługuje sprawcy przestępstwa żadne prawo rzeczowe wyłączające inne osoby (vide uchwała Sądu Najwyższego z dnia 20.05.1993 r., w sprawie I KZP 10/93, wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 20.11.2012 r. sygn. II AKa 138/12).

Przyjmując nawet założenie, jak uczynił to Sąd w niniejszej sprawie, zgodnie z wersją M. S., iż zgromadził on cały kapitał zakładowy A.- (...) s.k.a. (w czasie zarzutu z pkt. II oskarżenia posiadał wszystkie akcje tejże Spółki i reprezentował ich właściciela – najpierw (...) Sp. z o.o. a następnie (...) S.A.), to nie posiadając pełnomocnictwa do prowadzenia spraw spółki oraz jej reprezentacji, pozbawiony był uprawnienia do rozporządzania należącym do Spółki mieniem. Dysponować nim może, jak przedstawiono to powyżej, komplementariusz jakim jest B. S., a także w granicach określonych przepisami – organy spółki, jakim w tym przypadku jest walne zgromadzenie, w którym prawo uczestniczenia ma zarówno akcjonariusz, jak i komplementariusz, także gdy nie jest on akcjonariuszem Spółki (art. 145 k.s.h.).

Z powyższego należy wyprowadzić wniosek, iż mienie spółki komandytowo-akcyjnej (podobnie jak w przypadku spółki z o.o.) jest mieniem cudzym nawet dla 100% akcjonariusza. Wskazać przy tym należy, iż M. S. nie był w okresie od 02.01.2012 r. do 11.01.2013 r. (data zarzutu z pkt. II oskarżenia) właścicielem tychże akcji, co oskarżony jasno i wyraźnie akcentował na rozprawie.

Nie ulega zatem wątpliwości, że oskarżony będąc pozbawiony przez komplementariusza pełnomocnictwa i nie będąc też prokurentem, nie mógł rozporządzać mieniem Spółki w sposób dowolny, a zwłaszcza z zamiarem włączenia go do swojego majątku i powiększenia w ten sposób swojego stanu posiadania czy też stanu posiadania zarządzanych przez niego spółek.

Cudzą rzeczą ruchomą, zgodnie z definicją zawartą w art. 115 § 9 k.k. jest rzecz ruchoma w rozumieniu prawa cywilnego, a także polski lub obcy pieniądź, który występuje albo w postaci gotówki albo jako pieniądź bezgotówkowy, np. w formie zapisu na rachunku bankowym. (vide wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z dnia 30.04.2014 r. w sprawie II AKa 52/14; wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 09.06.2006 r. w sprawie II AKa 143/06) Ma to o tyle znaczenie, iż wskazuje, że przedmiotem przywłaszczenia ze strony oskarżonego M. S. mogły być nie tylko pobrane

przez niego (osobiście czy przez I. R. (1) działającą na jego polecenie) kwoty gotówkowe z rachunku bankowego Spółki, ale też pieniądze przelane przez niego z rachunku Spółki na inne rachunki bankowe.

Co więcej, gdyby oskarżonemu powierzono prawo do dysponowania środkami pieniężnymi zgromadzonymi na rachunku bankowym i dokonałby on bezprawnie dyspozycji z tego rachunku jak właściciel, dopuściłby się wówczas przywłaszczenia powierzonych mu pieniędzy, tj. występku z art. 184 § 2 k.k. Tymczasem wobec cofnięcia M. S. pełnomocnictwa do prowadzenia spraw spółki oraz jej reprezentacji przez komplementariusza B. S., nie można mówić o tym, iż oskarżony miał prawo do dysponowania tymi środkami pieniężnymi. Nie mógł zatem dopuścić się sprzeniewierzenia, tj. swoim zachowaniem wyczerpać dyspozycji art. 284 § 2 k.k.

Kolejnymi kwestiami wymagającymi rozważenia, które rzutują na znamiona występku z art. 284 § 1 k.k. jest umyślność działania oraz bezprawność rozporządzenia mieniem – bez żadnego tytułu i ekwiwalentu.

W przekonaniu Sądu, nie może być żadnej wątpliwości, iż oskarżony działał umyślnie, z bezpośrednim zamiarem włączenia mienia Spółki-komandytowo-akcyjnej do swojego majątku i powiększenia w ten sposób swojego stanu posiadania oraz stanu posiadania zarządzanych przez niego spółek. W dalszej części zostaną poczynione szczegółowe uwagi odnoszące się do oceny działania oskarżonego w kontekście dokonywania przez niego wypłat z rachunku bankowego, zgodnie z postanowieniami Umowy Ustanowienia Kaucji Zabezpieczającej z dnia 23 grudnia 2010 r.

Jak wskazano powyżej, na potrzeby niniejszego postępowania, Sąd ustalił, iż oskarżony M. S. zgromadził całość akcji A.- (...) s.k.a. Ustalenie to wynika z nakazu płynącego z treści art. 5 § 2 k.p.k., zgodnie z którym wątpliwości, których nie usunięto w postępowaniu dowodowym, rozstrzyga się na korzyść oskarżonego.

Pomiędzy stronami istnieje spór kto i ilu akcji jest posiadaczem. W tym zakresie, jak wynika ze zgodnych oświadczeń stron, dotąd nie toczyło się żadne postępowanie cywilne. Dopiero w końcowym etapie postępowania sądowego w niniejszej sprawie, na rozprawie w dniu 03.02.2016 r. obrońca oskarżonego przedłożył kopię pozwu, jaki złożył do Sądu Rejonowego w Gdyni Wydział VI Gospodarczy w styczniu 2016 r., zmierzającego do ustalenia, iż powód (...) S.A. jest wyłącznym akcjonariuszem spółki (...) - (...) s.k.a. Aktualnie nie ma pewności czy takie postępowanie będzie się toczyło a jeśli nawet, to nieznany jest jego wynik. Z pewnością wobec istniejącego pomiędzy stronami sporu i skomplikowanej materii, będzie to postępowanie długotrwałe.

Dotychczas toczyły się natomiast dwa postępowania karne związane z emisją akcji Spółki (...) - (...) s.k.a. na zlecenie – w 2005 r. M. S., a następnie w 2013 r. – na zlecenie B. S.. Postępowania karne w sprawie podrobienia akcji, tj. o przestępstwa z art. 310 § 1 k.k., zainicjowane najpierw przez B. S. a następnie M. S., jak powyżej wskazano, zakończyły się wydaniem prawomocnych postanowień o umorzeniu śledztw. W obu tych postępowaniach, Sądy Okręgowe - w S. (w sprawie II Kp 381/13) oraz w G. (w sprawie XIV Kp 1564/14) rozpoznające zażalenia na postanowienia prokuratorów o umorzeniu śledztwa, przyznały rację organom prowadzącym postępowania przygotowawcze, że dokumenty, których wydrukowanie zleciły strony, są akcjami w rozumieniu art. 328 § 2 k.s.h., zostały opatrzone pieczęcią spółki i podpisem osoby uprawnionej, pochodzą od osób uprawnionych do ich wystawienia, zatem brak jest podstaw do stwierdzenia, że doszło do podrobienia dokumentów.

Prokuratorzy prowadzący postępowania, a także Sądy, które rozpoznawały zażalenia na postanowienia o umorzeniu śledztw, zgodnie wypowiedzieli się, iż kwestia które z wyemitowanych akcji spełniają warunki formalne by uznać je za dokumenty akcji, nie jest zagadnieniem postępowania karnego i jest sporem natury cywilnoprawnej. Niemniej jednak w odniesieniu do emisji drugiego kompletu akcji, Sąd Okręgowy w Gdańsku wyraźnie stwierdził, iż co prawda akcje wydrukowane na zlecenie B. S. nie noszą cech podrobienia, niemniej nie mogą zostać uznane za ważne wobec braku uchwały walnego zgromadzenia – braku zgody akcjonariusza M. S. (k. 928-934, 935-938).

Niemniej jednak nie jest to stwierdzenie wiążące, a w tym zakresie winien wypowiedzieć się kompetentny organ powołany do ustalenia, kto w rzeczywistości jest akcjonariuszem przedmiotowej Spółki.



Wskazać także należy, iż z zawiadomienia pełnomocnika (...) S.A. w Prokuraturze Rejonowej w Wejherowie toczyło się postępowanie w sprawie 2 Ds. 1995/15 dotyczące możliwości popełnienia przez komplementariusza B. S. przestępstw z art. 271 § 1 i 3 k.k. oraz przez P. S. (1) przestępstwa z art. 273 k.k. Zakończyło się ono wydaniem w dniu 29.09.2015 r. postanowienia o odmowie wszczęcia dochodzenia w tejże sprawie – wobec stwierdzenia, że czyny nie zawierają znamion czynu zabronionego (k. 1204-1208). Złożone zawiadomienie nawiązywało do ustaleń wcześniej prowadzonego w Prokuraturze Rejonowej w Wejherowie postępowania przygotowawczego pod sygn. 2 Ds. 241/14 w sprawie podrobienia w nieustalonym czasie, nie później niż do 26.02.2013 r. w nieustalonym miejscu akcji na okaziciela Spółki (...) - (...) s.k.a. o kwocie nominalnej ponad jednego miliona złotych a następnie puszczenia w obieg wskazanych dokumentów.

Okoliczności będące przedmiotem tego postępowania dotyczą zdarzeń z 2013 i 2014 r., a zatem z okresu późniejszego niż daty zarzuconych oskarżonemu w niniejszej sprawie działań. Złożenie zawiadomienia świadczy jedynie o tym, iż pomiędzy stronami istnieje spór co do tego kto jest właścicielem i ilu akcji spółki (...) - (...) s.k.a.

Niezależnie od powyższych okoliczności zauważyć trzeba, iż w dacie przestępstwa, jakie zostało zarzucone M. S. w pkt. II oskarżenia jedyne akcje jakie zostały wydrukowane, to te, które zostały wyemitowane na zlecenie i które były w posiadaniu M. S.. W postępowaniu jakie toczyło się w Prokuraturze Rejonowej w Chojnicach, zakończonym prawomocnie postanowieniem Sądu Okręgowego w Słupsku ustalono, iż M. S. na mocy udzielonego pełnomocnictwa był uprawniony do zlecenia emisji akcji, dokumenty te spełniały wymogi określone w treści art. 308 k.s.h., zaś B. S., która na zasadzie wzajemnego zaufania współdziałała z mężem, razem z nim zamieszkiwała (do 2006 r.), prowadziła z nim w miarę zgodne pożycie, wiedziała o wydrukowaniu na zlecenie M. S. akcji.

W niniejszym postępowaniu Sąd nie miał podstaw do poczynienia odmiennych ustaleń.

Na okoliczność zlecenia wydrukowania dokumentów akcji w 2005 r. przez M. S. wypowiedział się świadek R. M., który przyznał, że po wydrukowaniu akcje były stemplowane w C. jego numeratorem. Były to akcje na okaziciela, tj. właścicielem ich był ten, kto je fizycznie posiadał a zatem M. S.. Świadek dodał, że dokumenty te były m.in. przedmiotem kontroli Urzędu Kontroli Skarbowej, w wyniku której M. S. jako właściciel akcji został obciążony podatkiem skarbowym. B. S. była uczestnikiem tego postępowania, musiała zatem wiedzieć o toczącym się postępowaniu administracyjnym, jego przedmiocie oraz jego wyniku, zwłaszcza, że sprawa administracyjna toczyła się przez kilka lat i zakończyła ok. 2010 r. Na pewno podpisywała upoważnienie do przeprowadzenia kontroli dla urzędników skarbowych. Świadek dodał przy tym, że B. S. miała jedną akcję imienną i nic mu nie wiadomo o zamianie akcji imiennych na akcje na okaziciela.

Wskazać należy, iż akcje, których wydrukowanie zlecił w 2005 r. M. S. widzieli pracownicy zatrudnieni w różnych spółkach powiązanych osobowo z małżonkami S., w tym osoby prowadzące (...) Spółki (...) - S. sk.a. Dokumenty te były przechowywane w sporych rozmiarów kartonach w biurze Spółki, a także w domu w C.. Nie sposób zatem uznać, kierując się zasadami doświadczenia życiowego i logicznego rozumowania by B. S. nie wiedziała o ich istnieniu, skoro przez szereg lat od zlecenia emisji akcji w 2005 r. do końca 2011 r. w miarę zgodnie prowadziła z mężem działalność gospodarczą a także małżonkowie pozostawali we wspólnym pożyciu. O tym, iż B. S. wiedziała o fakcie fizycznego istnienia dokumentów akcji Spółki świadczą też chociażby jednakowo brzmiące zapisy z § 3 pkt. 3 umów sprzedaży akcji na rzecz (...) Sp. z o.o. z dnia 31.08.2005 r. i z dnia 30.12.2005 r. (k. 1447, 1447v, 1450, 1450v), gdzie jest mowa, że umowa wchodzi w życie z momentem wydania akcji. Gdyby zatem w tym czasie dokumentów akcji fizycznie nie było, to nie byłoby uzasadnienia dla zamieszczenia takich zapisów we wszystkich tych umowach. Nie budzi wątpliwości, iż projekty tych umów przygotował M. S., niemniej B. S. podpisała się na tych umowach. Co istotne, nie kwestionuje ona faktu sprzedaży tych akcji, co też zostało odzwierciedlone w księdze akcyjnej.

Wskazać należy, iż takie też ustalenia zostały poczynione w postępowaniu, jakie prowadziła Prokuratura Rejonowa w Chojnicach w sprawie 1 Ds. 235/13, a Sąd Okręgowy w pełni zapatrywania te podziela.

Pomimo zatem, iż B. S. zaprzecza temu, iż wiedziała o zleceniu przez M. S. dokonania wydruku akcji, a także, że wiedziała o ich istnieniu, wskazując, iż o fakcie tym dowiedziała się dopiero w związku z toczącym się w Prokuraturze Rejonowej w Chojnicach postępowaniu (wszczęte z zawiadomienia pełnomocnika A.- (...) s.k.a. złożonego w kwietniu 2013 r. k. 1268), niemniej okoliczność ta nie zasługuje na wiarę. Na początku 2013 r. doszło do zaostrzenia się konfliktu pomiędzy małżonkami, efektem czego było złożenie zawiadomienia o popełnieniu przez M. S. przestępstw będących przedmiotem tego postępowania, złożenie pozwu o rozwód a także podjęta przez B. S. walka o akcje Spółki. Spór o akcje powstał w końcu roku 2012 na skutek działań (...), który bezskutecznie próbował ustalić skład akcjonariatu.

B. S. utrzymuje, iż w dacie zarzutu z pkt. II oskarżenia zarówno ona jak i M. S. posiadali po jednej akcji imiennej, natomiast 13.598 akcji imiennych należało do (...) Sp. z o.o. Kolejne 100.000 akcji było na okaziciela. Zeznała, że zleciła wydrukowanie akcji po tym, jak M. S. zimą, pod koniec 2011 r. lub na początku 2012 r. ustnie przekazał jej swoje 50.000 akcji na okaziciela (w przedmiocie tych akcji istnieje pomiędzy nimi spór, kto z nich, czy M. S. czy też ona mieli prawo zlecić ich wydrukowanie, a następnie po ich emisji, które z nich mogą zostać uznane za ważne). B. S. dodała też, że nie było nigdy podstawy do zamiany akcji imiennych spółki na akcje na okaziciela.

Odnosząc się do dokumentów sprzedaży akcji przedłożonych w toku postępowania przed sądem przez obrońcę oskarżonego, B. S. przyznała, że faktycznie zostały sporządzone umowy sprzedaży akcji Spółki (...) s.k.a. na okaziciela oraz imiennych (k. 919, 920, 921, 922, 1447, 1447v, 1450, 1450v), które zostały odzwierciedlone w księdze akcyjnej, aczkolwiek uznała, że umowy te są nieważne, gdyż były to czynności pozorne, związane ze sporem na tle rozliczeń finansowych z jedną z hurtowni farmaceutycznych, akcje nie zostały wydane i nie otrzymała nigdy pieniędzy ze sprzedaży tych akcji.

Wskazać należy, iż B. S., jak sama przyznała, nigdy nie występowała o stwierdzenie nieważności tych umów. Gdyby faktycznie miały one nie wywoływać żadnych skutków prawnych, to fakt sprzedaży nie zostałby odnotowany w księdze akcyjnej (k. 1263) a małżonkowie winni dokumenty sprzedaży akcji zniszczyć. Tymczasem tak się nie stało. Nigdy wcześniej B. S. nie kwestionowała faktu sprzedaży akcji i nawet przedstawiając własną wersję aktualnego składu akcjonariatu twierdziła, że 13.598 akcji imiennych należy do (...) Sp. z o.o.

Zgodnie z treścią tych umów B. S. i M. S. sprzedali 31 sierpnia 2005 r. (...) Sp. z o.o. po 50.000 akcji na okaziciela, a zatem 100 % tychże akcji, a także na rzecz tej samej Spółki, na mocy umowy z dnia 30 grudnia 2005 r. po 6.799 akcji imiennych (od numeru (...) do (...) i od (...) - (...)) – łącznie 13.598 akcji imiennych. Z powyższego wynika, że małżonkowie pozostawili sobie po jednej akcji imiennej o nr (...) i (...).

Taki też stan akcjonariatu został uwidoczniony w księdze akcji imiennych na dzień 30.12.2005 r. (k. 1263).

Wydaje się zatem, że istotą sporu pomiędzy małżonkami są owe dwie akcje imienne, a w zasadzie jedna o numerze (...) przysługująca B. S. (gdyż druga należała do M. S.).

Zastanawia więc na jakiej podstawie M. S. występując jednoosobowo jako prezes zarządu (...) Sp. z o.o. a także prezes zarządu (...) S.A., w dniu 30 kwietnia 2012 r. zawarł umowę odnowienia zobowiązania i zwolnienia z długu, na mocy której przeniósł prawo własności na rzecz spółki (...) S.A. wszystkich akcji spółki (...) - (...) s.k.a. (k. 923-924, 925-927), skoro jak przedstawiono powyżej, jedną akcję imienną nadal posiadała B. S.. B. S. wprawdzie kwestionuje prawo do przeniesienia własności akcji spółki komandytowo-akcyjnej, tłumacząc, że M. S. nie miał do tego prawa po wypowiedzeniu mu pełnomocnictwa, niemniej wskazać należy, iż oskarżony nie występował tu jako reprezentujący Spółkę (...) - (...) s.k.a., zatem takie tłumaczenie jest nielogiczne. Zrozumiałe jest, że B. S. mogłaby kwestionować przeniesienie własności także tej jednej akcji imiennej, która do niej należała. Co do ważności tej umowy (co kwestionuje B. S.), jak wskazały strony, nie toczyło się żadne postępowanie.

Dopiero na rozprawie w dniu 3.02.2016 r. oskarżony podjął próbę wyjaśnienia, w jakich okolicznościach doszło do zgromadzenia 100% akcjonariatu w spółce (...) - (...) s.k.a., a zatem także obejmującego ową jedną akcję imienną

należąca do B. S.. Co istotne okoliczności te nie były podnoszone w toku postępowania jakie toczyło się w Prokuraturze Rejonowej w Chojnicach w sprawie 1 Ds. 235/13.

Odnosił się tym samym do wywodów pozwu złożonego przez jego obrońcę, występującego tu także jako pełnomocnik (...) S.A. Oskarżony wskazał, iż owe akcje o numerach (...) (należąca do B. S.) oraz (...) (należąca do niego) zostały zbyte na rzecz J. S. na mocy ustnej umowy z dnia 15.12.2006 r. Okoliczność ta ani nie była wcześniej podnoszona przez oskarżonego, ani też nie znajduje potwierdzenia w zeznaniach B. S., która absolutnie kwestionuje ten fakt. Dziwi dlaczego B. S. miałyby wyzbyć się jedynej przysługującej jej akcji imiennej na rzecz swojej teściowej a nadto dlaczego nie została dochowana forma pisemna tejże transakcji. Sam M. S. wywodził, że dla podkreślenia rangi i doniosłości podejmowanych uchwał czy umów starał się zachować formę aktu notarialnego czy też chociażby potwierdzić notarialnie składane podpisy. Zastanawiające jest także dlaczego owe dwie akcje imienne nie zostały od razu sprzedane spółce (...) Sp. z o.o., która była już właścicielem wszystkich pozostałych akcji Spółki, tym bardziej, że akcje te miały zostać następnie sprzedane przez J. S. spółce (...) Sp. z o.o. na mocy umowy z dnia 19.01.2012 r., przy czym także ani z uzasadnienia pozwu ani z wyjaśnień oskarżonego nie wynika by w tym zakresie miała zostać sporządzona umowa na piśmie.

Ustalenie własności owych dwóch akcji serii (...) o numerach (...) i (...) jeszcze bardziej zagmatwało przedstawienie przez B. S. na ostatniej rozprawie oświadczenia datowanego 02.04.2012 r. z parafką M. S., zgodnie z którym to dokumentem miał on sprzedaż owe dwie akcje spółce (...) sp. z o.o.

M. S. przyznał, że podpis na tym dokumencie przypomina jego parafkę, aczkolwiek nie przypomina sobie tego dokumentu. Zakwestionował jego treść, co jawi się jako oczywista konsekwencja jego wcześniejszych wyjaśnień, iż akcje te zostały przez niego i małżonkę sprzedane J. S., która następnie odsprzedała je (...) Sp. z o.o. Z oświadczenia pełnomocnika B. S. wynika, iż nie dysponuje oryginałem tego dokumentu, ale tak samo obrona w niniejszym postępowaniu na potwierdzenie swoich racji przedkładała kserokopie bądź fotokopie dokumentów, które kwestionowała B. S.. Istotnym jest jedynie, iż w dokumencie tym jest mowa o tym, że M. S. sprzedaje posiadane 2 akcje na okaziciela. Gdyby zatem B. S. przedłożyła sfałszowany dokument, to z pewnością nie byłoby w nim mowy o tym, że akcje te są na okaziciela.

Wskazać należy, iż obowiązkiem Sądu było odnieść się także i do tego dokumentu, skoro został on złożony do akt sprawy, niemniej potwierdza to jedynie fakt istnienia głębokiego sporu na tle akcji, który może zostać rozstrzygnięty w odrębnym postępowaniu.

W umowie odnowienia zobowiązania i zwolnienia z długu z dnia 30.04.2012 r. jest mowa o tym, że akcje uprzywilejowane serii (...) są akcjami na okaziciela. Zastanawiające jest przy tym, kiedy stały się one takimi akcjami, bo z całą pewnością nie od samego początku, zaraz po ich wydrukowaniu, skoro w księdze akcji imiennych na dzień 31.12.2005 r. były jeszcze akcjami imiennymi.

Oskarżony co prawda na rozprawie wywodził, iż na mocy podjętej następnie uchwały walnego zgromadzenia zawartej w formie aktu notarialnego zarówno on jak i B. S. zgodzili się na zmianę charakteru akcji z imiennych na okaziciela, niemniej pomimo zobowiązania ze strony Sądu nie przedstawił dokumentu, z którego wynikałoby, że po sprzedaży przez B. S. akcji zgodziła się ona na zamianę akcji z imiennych na okaziciela. Przedstawił natomiast akt notarialny z 21.01.2002 r. będący protokołem z nadzwyczajnego walnego zgromadzenia w przedmiocie zmiany statutu spółki. Małżonkowie uchwalili wówczas, iż na żądanie akcjonariusza zmienia się akcje imienne na akcje na okaziciela albo odwrotnie. Dokument ten nie budzi wątpliwości co do jego treści, niemniej oskarżony wyprowadza z niego błędne wnioski. Podkreślić bowiem trzeba, że B. S. kwestionuje sprzedaż swojej akcji imiennej na rzecz J. S., a skoro tak, to i jej zamianę na akcję na okaziciela. Wprawdzie w toku postępowania prowadzonego przez Prokuraturę Rejonową w Chojnicach akcje serii (...) o nr (...) oraz (...) zostały zabezpieczone, został na nich naniesiony stempel NA (...), niemniej nie można zapominać, iż działo się to na zlecenie oskarżonego. Wskazać też trzeba, że z treści art. 339 k.s.h. wynika, że przeniesienie akcji imiennej następuje poprzez pisemne oświadczenie albo na samym dokumencie akcji albo w osobnym dokumencie. Tymczasem na zabezpieczonych w toku postępowania w Prokuraturze Rejonowej w

Chojnicach w sprawie 1 Ds. 235/13 dokumentach akcji serii (...) nr (...) ani też nr (...) nie ma takich oświadczeń. Oskarżony nie przedstawił też żadnego dokumentu wskazującego na fakt sprzedaży tych akcji twierdząc, że nastąpiło to na podstawie ustnej umowy.

Powyższe kwestie rodzą poważne wątpliwości co do faktu kto jest właścicielem, w szczególności akcji serii (...) o numerze (...).

Podczas nadzwyczajnego walnego zgromadzenia akcjonariuszy Spółki odbytego w dniu 11 stycznia 2012 r. M. S. oświadczył, że jako jedyny akcjonariusz posiadający wszystkie akcje reprezentuje cały kapitał zakładowy Spółki, natomiast B. S. wskazała, że działa jako komplementariusz Spółki. Aktem tym zmieniono statut Spółki. Opis akcji zawiera tożsame stwierdzenia do tego, który zawarty jest w akcie notarialnym z dnia 31.10.2002 r., co do kapitału zakładowego Spółki (wynoszącego 1.136.000 zł) i wydanych akcji imiennych (13.600 - serii (...) o numerach (...) - (...)) oraz na okaziciela (100.000 serii (...) o numerach (...) - (...)) (k. 1240-1248, 1451-1455).

Zaznaczyć należy, iż w dokumencie tym nie ma zapisów o dokonanej zamianie akcji imiennych na akcje na okaziciela, a jedynie powtórzono zapis, że na żądanie akcjonariusza zmienia się akcje imienne na akcje na okaziciela albo odwrotnie. Gdyby zatem wszystkie akcje w tej dacie były akcjami na okaziciela, nie byłoby sensu umieszczać takich zapisów. Co więcej, nie ma w nim również oświadczeń o dokonanej sprzedaży akcji (powtórzono zapisy o objęciu akcji przez małżonków). Jedynym zapisem wskazującym na kwestie właścicielskie jest oświadczenie M. S., że jako jedyny akcjonariusz posiadający wszystkie akcje, reprezentuje cały kapitał zakładowy A. - (...) s.k.a.

Odnosnie wskazanego aktu notarialnego B. S. zeznała, że podpisała dokument, gdyż została wprowadzona przez notariusza w błąd co do możliwości zaprzeczenia czynności. Treść aktu notarialnego została przez notariusza uprzednio przygotowana w porozumieniu z M. S.. Stawiając się na walnym zgromadzeniu spodziewała się, że jego przedmiotem będzie zatwierdzenie roku obrachunkowego. Nie zgadzała się na treść tego aktu z oświadczeniem M. S. odnoszącym się do akcji, jak również na powołanie prokurenta w osobie M. S.. Pomimo zatem, iż B. S. złożyła podpis na przedmiotowym akcie notarialnym, to bardzo szybko zapobiegła skutkom, jakie akt ten mógłby rodzić, co świadczy też o prawdziwości jej zeznań, że została przez notariusza wprowadzona w błąd. Nadmienić w tym miejscu należy, iż w dniu 22 grudnia 2011 r. w tej samej Kancelarii Notarialnej J. F., M. S. usiłował powołać siebie samego na prokurenta Spółki (...) - (...) s.k.a. Pełnomocnik B. S. adw. R. O. pozwem z dnia 30 grudnia 2011 r. wniósł o uchylenie przedmiotowej uchwały walnego zgromadzenia wspólników z powodu jej nieważności. Już w piśmie tym podnosił oprócz braku zgody komplementariusza – B. S. na zmianę statutu spółki, fakt wypowiedzenia M. S. w dniu 09 grudnia 2011 r. pełnomocnictwa do zarządu Spółką i reprezentacji wobec osób trzecich.

W konsekwencji postanowieniem z dnia 02 lutego 2012 r. Sąd Rejonowy Gdańsk-Północ w Gdańsku, Wydział VIII Gospodarczy umorzył postępowanie w sprawie dokonania wpisu zmian w Rejestrze prowadzonym dla Spółki, mając na uwadze, iż wniosek został podpisany przez M. S., a zatem osobę do tego nieuprawnioną. (k. 636-637)

Wskazać trzeba, iż przedmiotowy akt notarialny dotyczył zmiany statutu spółki i ustalenia jego jednolitego tekstu. Zmiana statutu wymaga by uchwała walnego zgromadzenia została wpisana do rejestru (art. 430 k.s.h.), co w istocie nie nastąpiło. Akt ten zatem w istocie nie wywołuje żadnych skutków prawnych.

Także kolejny przedstawiony przez obrońcę oskarżonego dokument w postaci oświadczenia majątkowego złożonego przez B. S. w sprawie I ACa 1151/05 w sprawie z powództwa (...) S.A. z dnia 01.09.2008 r., ma w przekonaniu obrony świadczyć o tym, iż w tejże dacie wymieniona nie posiadała żadnych akcji (k. 1456-1463).

Oceniając ten dokument zwrócić należy uwagę na fakt, dla jakich celów zostało złożone przedmiotowe oświadczenie. Małżonkowie mianowicie jako pozwani domagali się zwolnienia z opłaty sądowej od skargi kasacyjnej a nadto ustanowienia pełnomocnika procesowego. Na wezwanie sądu oboje złożyli oświadczenie dotyczące ich sytuacji majątkowej i uzyskiwanych dochodów wskazując, iż nie posiadają akcji i udziałów w spółkach lub funduszach inwestycyjnych. Z treści tego oświadczenia nie wynika by zostało ono złożone pod rygorem odpowiedzialności karnej za złożenie niezgodnego z prawdą oświadczenia. Małżonkowie natomiast mieli oczywisty interes w tym by przedstawić

w taki sposób swoją sytuację majątkową, by uzyskać decyzję zgodną z ich wnioskiem. W przekonaniu Sądu absolutnie zatem treść tego oświadczenia (k. 1462) nie świadczy w sposób pewny o tym, iż B. S. nie posiadała co najmniej owej jednej akcji imiennej spółki (...) - (...) s.k.a.

Zaznaczyć trzeba, iż także M. S. składał sprzeczne oświadczenia na temat posiadanych akcji w zależności od okoliczności i celu dla którego oświadczenie to miało służyć. Składając wyjaśnienia na rozprawie w dniu 03.02.2016 r., chcąc wykazać, iż nie mógł dopuścić się przywłaszczenia mienia wskazanego w zarzucie z pkt. II oskarżenia wywodził, że jest od 2008 r. 100% przedstawicielem właściciela Spółki (...) - (...) s.k.a. oraz, że jest posiadaczem wszystkich akcji (k. 1369). Wspomnieć też trzeba, iż podczas nadzwyczajnego walnego zgromadzenia w dniu 11.01.2012 r. oświadczył, że jest jedynym akcjonariuszem posiadającym wszystkie akcje tejże Spółki (k. 1451). Zatem obrona wykazuje niekonsekwencję B. S. w jej oświadczeniach co do posiadania akcji Spółki a nie zauważa, że tym samym wykazywał się M. S., który w sprawie I ACa 1151/05 tak samo jak żona oświadczył, że nie posiada akcji i udziałów w spółkach (k. 1462).

Podsumowując kwestię związaną z akcjonariatem Spółki (...) - (...) s.k.a. wskazać należy, iż Sąd orzekający w niniejszej sprawie zobligowany był poczynić powyższe rozważania, gdyż musiał odnieść się do twierdzeń w tym przedmiocie przeciwnych stron oraz przedkładanych przez nie dokumentów, pomimo, iż w istocie całe te rozważania nie mają znaczenia dla odpowiedzialności karnej oskarżonego za przypisane mu przestępstwo z art. 284 § 1 k.k.

Jak wykazano spór, co do tego komu i ile akcji Spółki (...) - (...) s.k.a. przysługuje, nie może być w sposób kategoryczny rozstrzygnięty w niniejszym postępowaniu. Istnieją poważne wątpliwości chociażby w zakresie odnoszącym się do akcji imiennej serii (...) o numerze (...), która należała do B. S.. Pomimo podjętych przez Sąd czynności zmierzających do ustalenia akcjonariatu Spółki, okazało się to niemożliwe. Wskazać trzeba, iż rozstrzygnięcie tego sporu nie należy do kompetencji sądu karnego orzekającego w niniejszej sprawie, gdyż jest to materia stricte cywilnoprawna, aczkolwiek wyłącznie na użytek niniejszego postępowania należało przyjąć założenie, kierując się dyrektywą płynącą z treści art. 5 § 2 k.p.k, iż w dacie wskazanej w zarzucie z pkt. II oskarżenia, B. S. nie posiadała akcji Spółki. Nadto, iż wszystkie akcje przedmiotowej Spółki zgodnie z umową odnowienia zobowiązania i zwolnienia z długu z dnia 30.04.2012 r. należą do spółki (...) S.A., zaś bezpośrednio wcześniej do spółki (...) Sp. z o.o.

Nawet jednak przy przyjęciu takiego założenia (zgodnie z wyjaśnieniami oskarżonego), że M. S. w dacie zarzutu z pkt. II oskarżenia posiadał wszystkie akcje Spółki i był przedstawicielem ich właściciela - jak przedstawiono powyżej - nie miał prawa wyłącznie rozporządzać mieniem A.- (...) s.k.a., o czym była mowa na początku niniejszych rozważań.

Istota problemu tkwi w skutecznym odwołaniu przez komplementariusza B. S. – akcjonariuszowi M. S. pełnomocnictwa do zarządzania Spółką i jej reprezentowania.

Zaznaczyć przy tym trzeba, iż nie ma znaczenia na jaki adres B. S. wysłała M. S. korespondencję informującą go o cofnięciu mu pełnomocnictwa, a w szczególności dlaczego nie wysłała jej na adres jego zameldowania tj. G., ul. (...). Oczywistym jest, że wysłała ją tam, gdzie oskarżony faktycznie zamieszkiwał i gdzie spodziewała się, że oskarżony ją odbierze. Wprost wynika to z zeznań B. S., która oświadczyła, że wysłała ją właśnie pod adres w C., bo tam wówczas przebywał M. S..

Okoliczność ta jest bezsporna, wprost wynika to z zeznań świadków – zwłaszcza B. S., I. R. (1), H. W. czy R. M., nie zaprzeczył jej także sam oskarżony. Także w piśmie z dnia 30.05.2008 r. adresowanym do Sądu Apelacyjnego w Gdańsku w sprawie I ACa 1151/05 małżonkowie wskazywali adres B. S. – G., ul. (...) zaś M. C., ul. (...) (k. 1456).

Wskazać należy, iż I. R. (1) w 2011 roku nie posiadała pełnomocnictw pocztowych udzielonych przez M. S. czy to do odbioru jego osobistej korespondencji czy też do odbioru listów adresowanych do powiązanych z nim spółek. Wynika to jasno z pisma Poczty Polskiej S.A. (k. 628, 1118).

I. R. (1), która była zatrudniona w spółce (...) - (...) s.k.a. na stanowisku asystentki zarządu przyznała, że miała szeroki zakres obowiązków, zajmowała się odbiorem wszelkiej korespondencji i jej rozdzielaniem, obiegiem dokumentów,

przekazywaniem faktur do księgowości, ubezpieczeniami. Bezumownie, aczkolwiek za zgodą B. S., świadczyła także pracę na rzecz innych spółek zarządzanych przez M. S.: S. (...), S. (...), V. S., (...) Sp. z o.o., (...) S.A., (...) s.c., posiadając w tych spółkach podobny zakres obowiązków. Stwierdziła przy tym, iż swoją pracę wykonywała w C., mając bezpośredni kontakt z M. S., wykonywała jego polecenia. Była zatem zaufaną osobą M. S.. Ani z zeznań I. R. (1), ani wyjaśnień oskarżonego nie wynika, by miał on zastrzeżenia do sposobu wykonywania przez nią jej obowiązków.

Podczas przesłuchania w śledztwie świadek nie wykluczyła, że w grudniu 2011 r. odebrała wypowiedzenie pełnomocnictwa do reprezentowania A.- (...) s.k.a. dla M. S., zaś po okazaniu jej potwierdzenia odbioru pisma (k. 288), przyznała, że na dokumencie tym znajduje się jej podpis. Dodała, że w każdy poniedziałek na poczcie odbierała korespondencję dotyczącą w/w firm, z czego 90% stanowiły faktury, po czym rozdzielała je na poszczególne spółki. W przypadku pozostałej korespondencji, oddawała ją osobiście do rąk M. S., w miejscu gdzie pracowała, tj. hotelu (...) w C.. Zwyczajowo w poniedziałki spotykała się z M. S. celem przekazania mu bieżącej korespondencji. Dodała przy tym, iż nigdy nie zdarzyło się by zagubiła jakąś korespondencję adresowaną do M. S., tak więc list odebrany na poczcie przekazała mu w poniedziałek, a najpóźniej we wtorek lub środę. Okoliczności te potwierdziła na rozprawie dodając, że niejednokrotnie odbierała korespondencję prywatną M. S., a ten nigdy nie miał do niej o to pretensji. Sortując listy, otwierała korespondencję firmową, zaś tę adresowaną do oskarżonego przekazywała mu zamkniętą. (k. 963, 965)

Zaznaczyć należy, iż zeznania I. R. (1) są o tyle wiarygodne, że faktycznie dzień, w jakim pokwitowała ona odbiór korespondencji adresowanej przez B. S. do M. S. - 12.12.2011 r. stanowił poniedziałek. Pomimo, iż jak ustalono na podstawie informacji pozyskanych z „Poczty Polskiej” S.A. (...) w tym czasie nie posiadała pełnomocnictw pocztowych do odbioru korespondencji czy to osobistej czy firmowej, co świadek sama przyznała podczas przesłuchania w śledztwie, faktycznie dokonywała odbioru tej korespondencji, co nigdy nie było kwestionowane przez M. S..

Co prawda na rozprawie I. R. (1) (k. 971) podała odmiennie, że posiadała pełnomocnictwa pocztowe do odbioru korespondencji, niemniej, w przekonaniu Sądu, takie twierdzenia wynikły z niepamięci, albowiem faktycznie w późniejszym czasie, tj. 13.11.2012 r., M. S. upoważnił ją do odbioru korespondencji adresowanej do (...) s.k.a. oraz (...) S.A. (k. 488, 489). Świadek dodała jednak, że nie jest pewna czy formalnie takie pełnomocnictwa zostały jej udzielone, niemniej na początku jej zatrudnienia, w październiku 2010 r. M. S. przedstawił ją w placówkach pocztowych w C. i C. jako swoją asystentkę wskazując, że jest uprawniona do odbioru wszelkiej korespondencji kierowanej do spółek i osobiście do niego.

Nie może być zatem najmniejszych wątpliwości co do faktu, iż I. R. (1) w dniu 12.12.2011 r. odebrała przesyłkę zawierającą pismo o wypowiedzeniu M. S. przez B. S. pełnomocnictwa do działania w imieniu A.- (...) s.k.a., a następnie najpóźniej 14.12.2011 r. przekazała ją M. S..

Akcentowanie przez oskarżonego i jego obrońców faktu, iż I. R. (1) nie była upoważniona do odbioru prywatnej korespondencji M. S. nie ma najmniejszego znaczenia, skoro zarówno jej zeznania, jak i pokwitowanie odbioru wskazują, że faktycznie przesyłkę tę odebrała. Takie samo znaczenie (tj. żadne), ma argumentacja obrony dotycząca adresowania przesyłki na adres rzeczywistego miejsca pobytu oskarżonego, a nie adres jego zameldowania.

O tym, iż M. S. miał świadomość cofnięcia mu przez komplementariusza B. S. pełnomocnictwa do działania na rzecz i w imieniu Spółki (...) - (...) s.k.a. świadczy chociażby fakt, iż na mocy aktu notarialnego z dnia 22.12.2011 r. powołując się na umocowanie ustawowe wynikające z reprezentacji całego kapitału zakładowego A.- (...) s.k.a., postanowił odbyć bez formalnego zwołania, nadzwyczajne zgromadzenie wspólników spółki komandytowo-akcyjnej i powołać siebie samego na prokurenta Spółki uprawnionego do samodzielnej reprezentacji (k. 603-611). Gdyby zatem pełnomocnictwo nie zostało skutecznie oskarżonemu cofnięte, nie byłoby sensu podejmowania uchwały przyznającej M. S. prawo do reprezentacji Spółki z tytułu ustanowienia go prokurentem.

Oględziny akt rejestrowych spółki (...) - (...) s.k.a. prowadzonych w Sądzie Rejonowym Gdańsk-Północ, Wydział VIII Gospodarczy, a dokonane w toku śledztwa, wskazują, iż postanowieniem z dnia 02 lutego 2012 r. Sąd Rejonowy Gdańsk-Północ w Gdańsku, Wydział VIII Gospodarczy umorzył postępowanie w sprawie dokonania wpisu zmian w Rejestrze prowadzonym dla Spółki, mając na uwadze, iż wniosek został podpisany przez M. S., a zatem osobę do tego

nieuprawnioną. Jedyne bowiem komplementariusz tj. B. S., jest umocowany do dokonywania wszelkich czynności sądowych i pozasądowych spółki. (k. 636-637)

Wskazać należy, iż za tym, iż M. S. miał wiedzę o cofnięciu mu pełnomocnictwa przez B. S. świadczy także treść nagrania rozmowy pomiędzy stronami, dokonanego przez B. S. w dniu 09 stycznia 2012 r. Wprawdzie może budzić wątpliwości data tego nagrania, wobec faktu, iż zgodnie z opinią biegłego z zakresu informatyki w osobie M. W., nie ma możliwości sprawdzenia czy data nagrania wskazywana na wyświetlaczu dyktafonu 09 stycznia 2012 r. jest datą faktycznego nagrania i czy była ona prawidłowo ustawiona podczas nagrania, niemniej w tym zakresie Sąd nie miał podstaw do kwestionowania zeznań świadka B. S..

Sąd nie kwestionował także opinii biegłego, jest ona wyczerpująca, udziela odpowiedzi na postawione pytanie. Brak było także podstaw do podważania fachowości czy obiektywizmu biegłego.

Przekonanie Sądu co do faktu, iż nagrana rozmowa miała rzeczywiście miejsce w dniu 09 stycznia 2012 r. opiera się przede wszystkim na analizie treści tej rozmowy, z której stenogram znajduje się w aktach sprawy na k. 669-672. Podczas tej rozmowy, trwającej 16 minut i 39 sekund B. S. i M. S. wielokrotnie poruszali kwestie związane z odwołaniem przez B. S. M. S. pełnomocnictwa w spółce (...) - (...) s.k.a. oraz pozbawienia przez M. S. B. S. funkcji prokurenta w zarządzanych przez niego spółkach a także cofnięcia pełnomocnictwa do rachunku bankowego. Jak wynika z zeznań B. S., działania M. S. nastąpiły w odwecie za cofnięcie przez nią pełnomocnictwa, a okoliczność ta znajduje w pełni potwierdzenie w treści zarejestrowanej rozmowy. Z rozmowy tej wynika, że właśnie tego dnia B. S. dowiedziała się o wypowiedzeniu jej przez M. S. prokury. M. S. w trakcie tej rozmowy wielokrotnie powtarza, że chce mieć wpływ na to, co dzieje się w Spółce (...) - (...) s.k.a. i tłumaczy dlaczego ustanowił się prokurentem. Tym samym nawiązuje do aktu notarialnego z 22 grudnia 2011 r. sporządzonego w Kancelarii Notarialnej J. F., co do którego B. S. oświadczyła, iż właśnie w dniu rozmowy go odebrała. Przypomnieć należy, iż M. S. powołał wówczas siebie samego na prokurenta Spółki, uprawnionego do samodzielnej reprezentacji. Wyraźnie potwierdza to datę przedmiotowej rozmowy tj. 9 stycznia 2012 r. Strony bowiem nie mają jeszcze wiedzy o decyzji sądu rejestrowego, która zapadła dopiero w dniu 2 lutego 2012 r. W trakcie tej rozmowy M. S. powtarzał: „ja chcę być prokurentem, powtórzyłem ci, że ja nie mogę nie mieć w ogóle wpływu na to co się dzieje w spółce, od początku z resztą była taka umowa, na co dowodem jest pełnomocnictwo, które wypowiedziałaś, tak?”. Na słowa te B. S. odpowiedziała: „yhy”. Dalej M. S. twierdził: „...ty wypowiedziałaś, tak naprawdę to ty zaczęłaś robić ruchy...” „...moje pełnomocnictwo (...) ono było przez dziesięć lat dla mnie wystarczające, wystarczające żeby działać w imieniu spółki...”, „...i nie wiem co ci odbiło, żeby to pełnomocnictwo wycofywać...”, „...nie przecz, odcięłaś mnie od wszystkiego w jednym dniu...”, „... odcięłaś mnie, ja musiałem użyć nadzwyczajnych środków żeby przywrócić siebie do władzy...”

Dalej tłumacząc powód cofnięcia prokur wywodził: „... zrobiłem to tylko dlatego, że ty zaczęłaś mnie odcinać, czy nie rozumiesz, że to ty zaczęłaś.”, na co B. S.: „wypowiedzenie pełnomocnictwa nie jest odcinaniem niczego...”, na co M. S.: „... jak to nie jest (...) nie mogłem wejść nawet do siedziby spółki, zmieniłaś zamki, wszystko”. Następnie B. S. : „... ja tylko chciałam wypowiadając ci to pełnomocnictwo, chciałam tylko i wyłącznie tego, żebyś ty się ze mną konsultował w sprawie spółki (...) to wszystko...”

Dalszym potwierdzeniem daty rozmowy jest uzgodniona przez strony data 23 grudnia 2011 r. (23, piątek przed świętami), kiedy to M. S. pojechał do banku celem cofnięcia B. S. pełnomocnictwa do rachunku, a następnie wspomnienie (...), co do którego, M. S. wskazywał, że nie wie z kim żona go spędziła.

Co prawda B. S. na rozprawie w dniu 3.03.2015 r. początkowo utrzymywała, że rozmowa ta miała miejsce w grudniu 2011 r., niemniej po zapoznaniu się z treścią opinii biegłego, przyznała, że faktycznie miała ona miejsce w dniu 09.01.2012 r. Z przedstawionych powyżej powodów oczywistym jest, iż rozmowa ta nie mogła mieć miejsca w grudniu 2011 r.

Nie może być zatem najmniejszej wątpliwości, iż M. S. wiedział o cofnięciu mu pełnomocnictwa przez żonę, a co więcej był w pełni świadomy tego, iż został tym samym pozbawiony prawa m.in. do zarządzania i reprezentowania Spółki.

Nie zasługują zatem na wiarę wyjaśnienia oskarżonego z rozprawy, w których wywodził, iż z treścią dokumentu z dnia 09.12.2011 r. zapoznał się dopiero w toku śledztwa prowadzonego w niniejszej sprawie. Jest to ewidentnie przejaw przyjętej przez niego linii obrony zmierzającej do uwolnienia się od grożącej mu odpowiedzialności karnej a także roszczeń o charakterze kompensacyjnym.

Odnosząc się do treści tego dokumentu oskarżony na rozprawie starał się zakwestionować ją wskazując, iż jest ona dla niego niezrozumiała, skoro po drugim myślniku jest mowa o cofnięciu pełnomocnictwa „do zdobywania”. Przedstawione powyżej fakty i dowody jawnie świadczą o tym, iż oskarżony nie dość, że otrzymał ten dokument od I. R. (1) – nie później jak w dniu 14.12.2011 r., to w sposób prawidłowy odczytał jego treść i intencję B. S.. Jest osobą na tyle inteligentną, że z łatwością domyślił się, że w wyrażeniu tym chodziło o zakaz zbywania. Podnoszony na rozprawie argument stanowi przejaw wręcz absurdalnej linii obrony oskarżonego.

Podkreślić należy, iż sam fakt, iż B. S. cofnęła pełnomocnictwo M. S. do rachunku bankowego Spółki w Banku (...) S.A. Oddział w C., dopiero w dniu 4 stycznia 2013 r. nie oznacza, iż do tej daty był on uprawniony do dokonywania jakichkolwiek operacji na tymże rachunku. Dokonana przez B. S. czynność miała jedynie skutek wobec Banku a nie wobec oskarżonego, który o odwołaniu pełnomocnictwa dowiedział się nie wcześniej jak 12 grudnia i nie później jak 14 grudnia 2011 r. Odwołanie pełnomocnictwa do rachunku dopiero w styczniu 2013 r. oznacza tylko tyle, że B. S. nie może mieć roszczeń względem Banku za realizację przedmiotowych wypłat i przelewów.

Sąd nie dał zatem wiary wyjaśnieniom M. S. utrzymującego, iż skuteczną datą wypowiedzenia pełnomocnictwa do działania w imieniu i na rzecz spółki (...) - (...) s.k.a. był moment wypowiedzenia mu pełnomocnictwa do dysponowania rachunkiem bankowym. Są to zupełnie różne czynności prawne. Wypowiedzenie pełnomocnictwa do dysponowania jednym rachunkiem bankowym Spółki nie jest absolutnie równoznaczne z wypowiedzeniem pełnomocnictwa do prowadzenia spraw spółki i jej reprezentowania, aczkolwiek z pewnością niemożność dysponowania pieniędzmi zgromadzonymi na rachunku znacznie utrudniałoby zarządzanie spółką. Przytoczone powyżej wypowiedzi M. S. podczas telefonicznej rozmowy z B. S. o „odcięciu go od wszystkiego”, doskonale obrazują stan świadomości oskarżonego, iż nie ma on prawa m.in. do dysponowania pieniędzmi zgromadzonymi na rachunku Spółki.

Sama B. S. tłumacząc powody tak późnego odwołania pełnomocnictwa do rachunku bankowego wyjaśniła, iż było dla niej oczywiste, że po cofnięciu M. S. pełnomocnictwa nie będzie on korzystać z rachunków i kart firmowych Spółki. Dodała, że nie dysponowała tokenem, który posiadała I. R. (1) i M. S. z racji upoważnienia ich do rachunku Spółki. Nie korzystała z tego rachunku (a rachunku firmowego w Banku (...).P. S.A.), dlatego tak późno, bo dopiero w styczniu 2013 r. zorientowała się o rozporządzeniu przez M. S. pieniędzmi zgromadzonymi na rachunku Spółki w Banku (...) S.A. Oddział w C.. Przyznała, że jej błędem było to, iż nie wycofała równocześnie M. S. pełnomocnictwa do rachunku bankowego w banku (...) S.A., ale nawet nie pomyślała, że coś niepokojącego może dziać się na tym koncie. Pozostawało ono pod kontrolą księgowości, która regulowała bieżące płatności, w tym m.in. z tytułu zadłużenia na jej karcie. W tym czasie miała zaufanie do H. W., dlatego nie sprawdzała jakie były wykonywane operacje na tym rachunku Spółki.

Okoliczności te częściowo potwierdziła I. R. (1), która na rozprawie (k. 964) stwierdziła, że B. S. nie miała dostępu do konta w Banku (...) S.A., korzystała z loginu M. S.. Zdarzało się też tak, że gdy chciała wprowadzić kontrahenta, na rzecz którego miał być dokonany przelew, dzwoniła do niej, wydając jej polecenie, gdyż sama nie mogła tego uczynić, bo do potwierdzenia operacji potrzebny był jej sms, który przychodził na telefon M. S.. Przelewy, które nie wymagały zatwierdzenia (zapłata za leki) wykonywała osobiście, pracując na loginie M. S.. Potwierdziła, że pod koniec 2012 r. B. S. zgłaszała jej, że nie może się zalogować do konta bankowego korzystając z loginu M. S., przy czym, jak zeznała, nie wnikała co było tego przyczyną, uznawała, że małżonkowie muszą to wyjaśnić między sobą.

Należy zauważyć, że księgowość Spółki była prowadzona w C. dla trzech spółek aptecznych A.-P., co niewątpliwie także w pewien sposób utrudniało B. S. wgląd w bieżące finanse Spółki komandytowo-akcyjnej. Sama B. S. wskazała, że miała niechęć przed wyjazdami do C., gdyż nie chciała spotykać się z mężem.



Bez wątpienia B. S. wykazała się daleko posuniętą nieostrożnością, bo tracąc zaufanie do męża i wypowiadając mu z tego powodu pełnomocnictwo do reprezentowania Spółki oraz prowadzenia jej spraw, winna była od razu poinformować o tym fakcie zarówno Bank (...) S.A., jak i biuro rachunkowe, które prowadziło księgowość Spółki a zwłaszcza H. W., która osobiście zajmowała się sprawami księgowymi. Winna była także nadzorować księgowość Spółki poprzez ścisłą współpracę z H. W., czego jednak nie uczyniła, licząc na to, że to księgowa będzie ją informowała o przesunięciach na rachunku bankowym w Banku (...) S.A. Tymczasem księgowa nie wiedząc o cofnięciu M. S. pełnomocnictwa, postępowała tak samo jak przed 9.12.2011 r., tj. nadal współpracowała z M. S. w sprawach związanych z księgowością Spółki. Wyraźnie wynika to z zeznań świadka H. W..

Jak wskazano wyżej, zaniedbania B. S. w tym zakresie, nie zwalniają M. S. z odpowiedzialności za przywłaszczenie mienia Spółki, albowiem miał pełną świadomość, że pełnomocnictwo zostało mu cofnięte. Pozbawiają ją natomiast jakichkolwiek roszczeń wobec Banku czy biura rachunkowego.

Dziwi także zachowanie B. S., która nie mając możliwości zalogowania się na rachunek w Banku (...) S.A. korzystając z loginu i hasła męża, nie postarała się o osobisty dostęp internetowy do konta w tym banku. Wprawdzie oskarżony twierdził, iż blokada dostępu następowała poprzez nieumyślne działania z jego strony a wynikała z trzykrotnie błędnego wpisania przez niego hasła, niemniej trudno uznać tę wypowiedź za prawdziwą, skoro sytuacja taka nie była incydentalna. Także jako celowe działanie oskarżonego odebrała je B. S.. Tym samym uznać należy, iż oskarżony celowo utrudniał żonie podgląd dokonywanych przez siebie operacji na rachunku.

Sąd nie znalazł podstaw do podważenia dalszych zeznań świadka I. R. (1), w szczególności w zakresie odnoszącym się do kontynuacji jej współpracy w sprawach finansowo-księgowych spółki (...) - (...) s.k.a. w 2012 r. z M. S., a także co do braku zainteresowania przez B. S. tymi kwestiami – do września 2012 r. Zeznania te znajdują potwierdzenie w relacjach H. W., częściowo wyjaśnieniach oskarżonego, a także częściowo zeznaniach B. S..

I. R. (1) przyznała, że mając upoważnienie do rachunku bankowego Spółki w Banku (...) S.A. Oddział w C., osobiście w 2012 r. dokonała przelewów pieniężnych z tego konta na rzecz V. S. tytułem podwyższenia kapitału. Dodała, że zrobiła to na polecenie M. S., który także robił takie przelewy, wpisując na polecenie M. S. tytuł „na podwyższenie kapitału”. Tym samym zaprzeczyła tezie stawianej przez obrońców oskarżonego, iż takie przelewy były wykonywane w 2012 r. przez B. S..

Świadek dodała, że nie wykonywała notyfikacji wypłaty pieniędzy z konta A.- (...) s.k.a., gdyż była przekonana, że B. S. wie o tych wypłatach. Stwierdziła też, że sprawy finansowo-rachunkowe przeważnie uzgadniała z M. S., czyniła to niejednokrotnie na prośbę B. S.. Taki podział zadań był do października 2012 r, co pokrywało się z zakończeniem jej zatrudnienia w spółce (...) - (...) s.k.a. Stwierdziła, że jeszcze pod koniec 2012 r. kiedy to biegły rewident badał sprawozdanie (...) spółki (...) - (...) s.k.a., rozmawiała z B. S. na temat pracy biegłego, a ta odsyłała ją do M. S., by z nim konsultować te kwestie. Przyznała, że w związku z faktem, że B. S. nie chciała mieć wiedzy na tematy księgowe i odsyłała ją w tych sprawach do M. S., nie zawsze była na bieżąco informowana w tym zakresie. Tak było np. gdy I. R. (1) wypełniała formularze do banku i potrzebowała informacji z zakresu księgowości. Przyznała też, że w 2012 r. nie zwiększyła się częstotliwość wizyt B. S. w siedzibie, gdzie była prowadzona księgowość Spółki. B. S. nie prosiła o przygotowanie pisma informującego banki, które prowadziły rachunki Spółki, czy też kontrahentów, biuro rachunkowe, o wypowiedzeniu pełnomocnictwa M. S., nie mówiła by teraz we wszystkich sprawach konsultować się z nią. Przyznała, że w takcie pracy biegłego w odstępie kilku dni odbyła dwie szczerze telefoniczne rozmowy z B. S., w takcie których B. S. zgłaszała jej swoje zastrzeżenia dotyczące głównie tego, że nie była na bieżąco informowana, że I. R. (1) wykonuje polecenia M. S., natomiast I. R. (1) wypomniła jej, że dotąd nie interesowała się sprawami księgowo-finansowymi. Stwierdziła, że rozmowy te dotyczyły prawdopodobnie działań M. S., tj. sprzedaży firmowych pojazdów, przepisywania przez niego numerów telefonów, opłacania pracowników (...) S.A. pieniędzmi pobranymi z konta A.- (...) s.k.a., które sama podczas przesłuchania w śledztwie nazwała działaniami nielegalnymi, czy które mogły być na granicy legalności. Świadek potwierdziła też, że sprawy związane z zarządzaniem pracownikami, z prowadzeniem aptek – uzgadniała z B. S..

Jak zaznaczono, powyższe pozostaje w zgodzie z zeznaniami samej B. S., która przyznała, że taki był właśnie podział obowiązków pomiędzy małżonkami, a co więcej nie zaprzeczyła twierdzeniom świadka co do braku swojego większego zainteresowania sprawami księgowo-finansowymi Spółki, przynajmniej do jesieni 2012 r.

Dlatego Sąd dał wiarę przedstawionym powyżej zeznaniom I. R. (1), podobnie jak i dalszym jej twierdzeniom, że nie zdarzało się by B. S. do września 2012 r. kwestionowała decyzje swojego męża, kazała jej zrobić coś odmiennie. Świadek wskazywała, iż właśnie dlatego nie informowała B. S. o przelewach ani wypłatach gotówkowych z konta w Banku (...) S.A., bo była przekonana, że ta ma podgląd do konta korzystając z loginu M. S..

I. R. (1) stwierdziła, że sprawami księgowo-rachunkowymi zajmował się M. S. i H. W.. Ona zaś uzupełniała formularze zgodnie z uzyskanymi od nich informacjami i przedstawiała B. S. do podpisu. Nigdy też B. S. nie kwestionowała merytorycznej zawartości tych dokumentów. Dopiero pod koniec 2012 r., kiedy (...) przeprowadzał badanie sprawozdania finansowego, B. S. zaczęła mieć zastrzeżenia zarówno do niej, jak i H. W. i M. S. w związku z działalnością księgowo-rachunkową.

Zeznaniom I. R. (1) w tym zakresie Sąd dał wiarę, albowiem pozostają one w zgodzie z relacjami księgowej H. W., która podobnie jak I. R. (1), nie wiedząc o cofnięciu pełnomocnictwa M. S., nadal w 2012 r. współpracowała z nim w sprawach finansowo-księgowych. Jak wskazano, w dużej części zeznania I. R. (1) zostały potwierdzone przez samą B. S..

Wskazać należy, iż podczas przesłuchania w śledztwie I. R. (1) zeznała, że w grudniu 2011 r. była świadkiem kłótni pomiędzy małżonkami, a w późniejszym czasie domyśliła się, że odwołanie pełnomocnictwa M. S. było jej następstwem, przy czym nikt nie poinformował jej o tym, że M. S. nie jest pełnomocnikiem spółki (...) s.k.a. (k. 233-238). Dodała, że w tym czasie państwo S. nie rozmawiali ze sobą i za jej pośrednictwem przekazywali sobie informacje.

O ile słuchana w toku śledztwa zeznała, że dopiero we wrześniu-październiku 2012 r. została o tym poinformowana przez B. S., która zakazała jej wówczas wykonywania jakichkolwiek czynności związanych z tą firmą, to na rozprawie przyznała, że o cofnięciu M. S. pełnomocnictwa dowiedziała się już pod koniec 2011 r. podczas przekazywania wiadomości pomiędzy małżonkami. Kilka dni po przekazaniu M. S. listu adresowanego do niego przez B. S., ta w rozmowie telefonicznej poinformowała ją o tym, że cofnęła oskarżonemu pełnomocnictwo. (k. 963) I. R. (1) pytana o przyczynę tej rozbieżności stwierdziła, że, możliwe, że o tej rozmowie telefonicznej nie pamiętała bądź też nikt jej o to nie pytał. Ona od długiego czasu nie pracowała już wówczas w Spółce, była 6 tygodni po porodzie. Następnie wskazała, że z uwagi na upływ czasu dokładnie już tej rozmowy telefonicznej nie pamięta, a ta informacja o cofnięciu pełnomocnictwa mogła nie zostać jej przekazana wprost, równie dobrze mogło to być wynikiem jej domysłu wynikającego z faktu, że B. S. prosiła ją o przekazanie M. S., że nie może wykonać jakiejś czynności. W tym czasie, bezpośrednio po przekazaniu przez nią M. S. listu od B. S. małżonkowie byli skłóceni, nie rozmawiali ze sobą, porozumiewali się za jej pośrednictwem, a M. S. w styczniu 2012 r. poprosił ją o wydrukowanie wniosków do sądu dot. cofnięcia prokury dla B. S., co odebrała jako rewanż M. S. za otrzymaną korespondencję (k. 978-979).

Na rozprawie dodała, że w piśmie z września-października 2012 r. otrzymanym od B. S., w którym ta miała zastrzeżenia do jej pracy, jasno była postawiona sprawa wypowiedzenia pełnomocnictwa M. S.. Te dwie rozmowy telefoniczne z B. S. miały miejsce w krótkim czasie i nie była w stanie stwierdzić czy przed czy po otrzymaniu tego pisma. Dodała też, że pomimo, iż wiedziała, że pomiędzy małżonkami jest konflikt, pośredniczyła w przekazywaniu informacji pomiędzy nimi i w związku z tym domyślała się, że w piśmie adresowanym przez B. S. do M. S. było wypowiedzenie pełnomocnictwa. Pomimo tej informacji telefonicznej z grudnia 2011 r., że M. S. nie jest już pełnomocnikiem, tak samo jak dotąd wykonywała swoje obowiązki, ponieważ praktyka w Spółce nie uległa zmianie. (k. 977)

Z zeznań I. R. (1) wynika zatem, iż już w grudniu 2011 r. jeśli nie wiedziała bezpośrednio z przekazu od B. S., to na podstawie okoliczności domyśliła się, że B. S. wypowiedziała M. S. pełnomocnictwo do działania w imieniu Spółki. Nadal jednak wykonywała polecenia M. S., albowiem po wypowiedzeniu pełnomocnictwa praktyka w Spółce nie uległa

zmianie, a B. S., nie wiadomo dlaczego, praktycznie do jesieni 2012 r. nie zrobiła nic by zgodnie z treścią dokumentu z dnia 09.12.2011 r. faktycznie zmienić hierarchię w Spółce, w szczególności przejąć dotychczasową rolę M. S..

Wyraźną zmianę zachowania B. S. widać dopiero od września 2012 r., kiedy to jasno wypowiedziała się wobec I. R. (1), że nie akceptuje działań M. S., zarzuca mu nadużycia a w szczególności prawo działania jako pełnomocnik Spółki. Wtedy po raz pierwszy wyraziła zastrzeżenia do pracy I. R. (1).

W tej sytuacji I. R. (1) znając już stanowisko B. S. absolutnie nie powinna była wykonywać polecenia M. S. i dokonywać w dniu 12.11.2012 r. wypłaty kwoty 8.000 zł z rachunku Spółki, tym bardziej, iż jak zeznała, miały być one przeznaczone na wypłaty dla pracowników (...) S.A. Wskazać też trzeba, iż oficjalnie pisemne wypowiedzenie obowiązków asystentki zarządu I. R. (1) otrzymała w listopadzie 2012 r. (w październiku przebywała na zwolnieniu lekarskim w związku z ciążą) Wtedy to B. S. zakazała jej wykonywania jakiegokolwiek pracy na rzecz spółki komandytowo-akcyjnej. Mimo tego I. R. (1) w grudniu 2012 r. przyuczając M. P., który miał po niej przejąć obowiązki związane ze spółkami zarządzanymi przez M. S., wydrukowała rejestr faktur, w którym ujęte były wystawione przez M. S. faktury sprzedaży pojazdów spółki (...) - (...) s.k.a. i wprowadzone przez niego do rejestru, podczas gdy nie miała prawa tego robić, gdyż już w listopadzie 2012 r. otrzymała od B. S. pisemne wypowiedzenie umowy o pracę w spółce (...) - (...) s.k.a. Rejestr ten przekazała do księgowości, pomimo, iż B. S. kwestionowała faktury sprzedaży pojazdów.

I. R. (1) miała świadomość, iż postąpiła niewłaściwie, aczkolwiek usprawiedliwiając swoje zachowanie wywodziła, iż wykonywała polecenia M. S., gdyż liczyła, że po powrocie z urlopu macierzyńskiego wróci do pracy w zarządzanych przez niego spółkach.

Okoliczności te potwierdziła sama B. S. wskazując, iż dopiero od września 2012 r. sama wystawiała faktury usług dodatkowych (marketingowe, wynajmu, sprzedaży), na nowo zakupionym programie.

Oczywiście dziwi zachowanie B. S., która po wypowiedzeniu pełnomocnictwa M. S. przez większość 2012 r. nie zrobiła nic by skutecznie swoją wolę wyrażoną w dokumencie z 09.12.2011 r. Wolę odwołania pełnomocnictwa wyraziła wobec M. S. w sposób wyraźny i zrozumiały, o czym świadczy chociażby treść przeprowadzonej pomiędzy nimi w dniu 09.01.2012 r. rozmowy telefonicznej.

Sąd dał także wiarę zeznaniom świadka H. W.. Są one spójne, logiczne, znajdują potwierdzenie w zeznaniach R. M. oraz I. R. (1), a częściowo też B. S. oraz częściowo w wyjaśnieniach oskarżonego.

Skoro H. W. nie miała wiedzy o cofnięciu przez B. S. pełnomocnictwa M. S., miała prawo nie widzieć niczego niepokojącego w rozporządzaniu przez M. S. oraz I. R. (1) pieniędzmi zgromadzonymi na rachunku bankowym Spółki. Zarówno H. W., jak i R. M. zgodnie zeznali, że żadna pisemna informacja dotycząca cofnięcia M. S. pełnomocnictwa nie wpłynęła do księgowości. H. W. przyznała jednak, że taką informację powzięła podczas rozmowy telefonicznej z B. S., aczkolwiek nie była w stanie przypomnieć sobie czy miała ona miejsce dopiero w grudniu 2012 r., a zatem kiedy kończyła już działalność księgową na rzecz spółek zarządzanych przez małżonków S. – tak jak zeznała w toku śledztwa, czy też w II połowie roku 2012 – jak zeznała na rozprawie. Podczas ostatniego przesłuchania na rozprawie (k. 1029) stwierdziła, że było to w II połowie 2012 r, najprawdopodobniej pod koniec tego roku. Wtedy też, po tej rozmowie z B. S., kontaktowała się ze swoim przełożonym R. M., a ten poinformował ją, że biuro zrezygnuje z dalszej współpracy z 3 spółkami (...).

Potwierdziła okoliczności wskazane przez I. R. (1) a także przez B. S. i oskarżonego, że od początku podział był taki, że B. S. zajmuje się sprawami aptek, natomiast finansami Spółki zajmuje się M. S.. Taka zasada była aż do momentu, gdy dowiedziała się o cofnięciu M. S. pełnomocnictwa. Dopiero wtedy B. S. zaczęła interesować się sprawami księgowymi, poprosiła ją o bilanse.

W przekonaniu Sądu, informacja ta musiała zostać przekazana H. W. w czasie zbliżonym do czasu, w którym B. S. odbyła telefoniczne rozmowy z I. R. (1) i wręczyła jej na piśmie wypowiedzenie umowy o pracę tj. wrzesień-listopad 2012 r. Świadczy o tym fakt, że właśnie wtedy B. S. zażądała od księgowej bieżących bilansów, a po ich analizie nastąpiła

reakcja w postaci cofnięcia pełnomocnictw do rachunku (...) Spółki (...) oraz M. S. (4.01.2013 r.), zmiana biura obsługującego księgowość Spółki (od początku 2013 r.) a także w lutym 2013 r. zostało złożone przez pełnomocnika – adw. R. O. w Prokuraturze Rejonowej w Gdyni zawiadomienie o możliwości popełnienia przez M. S. przestępstwa na szkodę A.- (...) s.k.a. (k. 4-8). Gdyby zatem przedmiotowa rozmowa z H. W. połączona z zażądaniem bieżących bilansów miała miejsce wcześniej, to z pewnością i reakcja B. S. byłaby wcześniejsza.

H. W. dopóki nie wiedziała o cofnięciu pełnomocnictwa dla M. S., w razie wątpliwości kontaktowała się z M. S., bo miała z nim kontakt na bieżąco. H. W. nie miała podstaw do zakwestionowania wyciągów bankowych potwierdzających dokonane przez M. S. oraz I. R. (1) operacje na rachunku bankowym w banku (...) S.A., które zostały jej dostarczone do zaksięgowania. Przyznała, że M. S. informował ją o wypłatach z rachunku Spółki komandytowo-akcyjnej na poczet podwyższenia kapitału w spółce (...), ale nie widziała żadnych uchwał w tym zakresie i nawet nie była uprawniona domagać się ich okazania a także weryfikowania zasadności przelewów i wypłat z rachunku bankowego Spółki. Nie miała obowiązku analizowania dokumentów księgowych pod względem merytorycznym. Nie zajmowała się sprawami finansowymi Spółki, a w zakresie jej obowiązków było jedynie dokonywanie bieżących płatności. Stwierdziła, że B. S. nigdy nie dopytywała jej o konkretne wypłaty z konta Spółki, sama zaś miała możliwość prześledzenia operacji na rachunku.

Sąd nie dał wiary zeznaniom B. S. utrzymującej, iż już w końcu 2011 roku w rozmowie telefonicznej poinformowała księgową H. W. o wypowiedzeniu pełnomocnictwa M. S. oraz zażądała od niej konsultowania z nią kwestii związanych z księgowością, nadto jej twierdzeniom, że w 2012 r. jej kontakty z księgową były częstsze niż w latach ubiegłych. Trudno także uznać za wiarygodne jej zeznania, iż już od połowy roku 2012 poszukiwała biura rachunkowego, które by przejęło księgowość A.- (...) s.k.a. oraz, że zwlekała z wypowiedzeniem umowy R. M. do końca roku 2012 z racji konieczności zamknięcia księgowości za 2012 rok. Wypowiedzi B. S. w tym zakresie nie są konsekwentnie, albowiem na rozprawie w dniu 03.03.2015 r. wskazywała, że decyzję z przedmiocie zmiany podmiotu obsługującego księgowość Spółki podjęła pod koniec 2012 r., tj. kiedy bardziej zaczęła się interesować sprawami księgowymi i finansami Spółki w związku z powołaniem biegłego rewidenta, a także gdy pozyskała od księgowej informację dotyczącą wystawienia przez M. S. faktur sprzedaży pojazdów.

Same zatem zeznania B. S. w powiązaniu z relacjami H. W., I. R. (2) a także R. M. wskazują, iż B. S. sprawami finansowo-księgowymi zaczęła interesować się dopiero nie wcześniej jak na jesieni 2012 r.

Sąd nie znalazł podstaw do kwestionowania wypowiedzi R. M.. Są one zgodne z zeznaniami zarówno H. W., jak i I. R. (1), a także samej B. S. co do ścisłej współpracy M. S. z biurem rachunkowym w sprawach związanych z prowadzeniem księgowości A.- (...) s.k.a. Świadek potwierdził, że z racji prowadzenia księgowości Spółki przez H. W. w biurze mieszczącym się w markecie K. w C., zarówno H. W., jak i on sam mieli bieżący kontakt z oskarżonym. Natomiast z B. S. świadek miał kontakt w sprawach zawodowych może raz-dwa razy w roku. Wskazał, że na początku współpracy został mu okazany akt notarialny, mocą którego zostało M. S. udzielone pełnomocnictwo do działania w imieniu i na rzecz A.- (...) s.k.a., a następnie M. S. nigdy nie przekazał mu, że pełnomocnictwo to zostało mu cofnięte. R. M. nie zauważył w szczególności zmiany w kontaktach pomiędzy jego firmą a M. S. i B. S. po grudniu 2011 r. M. S. do samego końca tej współpracy, tj. do końca roku 2012 r. wobec biura rachunkowego występował jako pełnomocnik A.- (...) s.k.a. Przyznał, że dowiedział się o wypowiedzeniu oskarżonemu tego pełnomocnictwa, ale dopiero pod koniec 2012 r., co mogło mieć miejsce w październiku, listopadzie lub grudniu i to nie od B. S., a od H. W.. Dopiero po uzyskaniu tej wiadomości, świadek spotkał się z B. S., która osobiście przekazała mu tę informację a także, że przenosi księgowość Spółki do innego biura z G.. Świadek dodał, że na przełomie roku 2012/2013 B. S. podjęła w tym zakresie szybkie decyzje, pozbawiając biuro rachunkowe prowadzone przez świadka dostępu do dokumentów Spółki. Brak dostępu do dokumentów oraz systemu informatycznego, sprawiły, że biuro nie mogło dokończyć sporządzania bilansu za rok 2012.

Zaznaczyć trzeba, iż w kwestii odcięcia dostępu do systemu finansowo-księgowego, wypowiedziała się B. S. oświadczając, że uczynił do M. S., uniemożliwiając także jej dostęp do programu, na którym była prowadzona księgowość (k. 1037) a oskarżony okoliczności tej nie zaprzeczył.

Świadek M. dodał też, podobnie jak H. W., że B. S. w trakcie współpracy nigdy pod względem merytorycznym nie kwestionowała prawidłowości przygotowywanych dokumentów. Potwierdził wypowiedź H. W., że biuro nie ma prawa żądać od klienta uzasadnienia dokonania np. przelewu. Prowadzący księgowość nie mają kompetencji do badania tytułów dokonywanych czynności, są one wykonywane na ryzyko klienta. Potwierdził, że H. W. informowała go o większych przelewach z rachunku Spółki komandytowo-akcyjnej. Co prawda nie pamiętał tych konkretnych przelewów wskazanych w zarzucie a/o, niemniej dodał, że pomiędzy tymi firmami były przelewy z różnych tytułów, były wzajemne kompensaty, aczkolwiek nigdy wcześniej na tak duże kwoty.

Powyższa wypowiedź świadka ma istotne znaczenie, albowiem przeczy twierdzeniom oskarżonego o dokonaniu wskazanych w zarzucie oskarżenia przelewów i wypłat gotówkowych na rzecz spółki (...) S.A. tytułem kompensaty. Zaznaczyć trzeba, iż w okresie od 10 lutego 2012 r. do 05 marca 2012 r. zostały dokonane cztery przelewy na łączną kwotę 43.700 zł. Nadto M. S. w dniu 23 lutego 2012 r. dokonał wypłaty gotówki w kwocie 3.000 zł, zaś I. R. (1) w dniu 12 listopada 2012 r. na jego polecenie wypłaciła 8.000 zł. z przeznaczeniem na wynagrodzenia dla pracowników spółki (...) S.A. Z relacji B. S. wynika, że nie było żadnej podstawy uzasadniającej te wypłaty i przelewy, zaś M. S. nie przedstawił dowodów, które świadczyłyby, iż zobowiązania na takie kwoty wobec spółki (...) istniały (abstrahując od faktu, iż po wypowiedzeniu mu pełnomocnictwa nie miał prawa dysponować pieniędzmi zgromadzonymi na rachunku Spółki (...) - (...) s.k.a.).

Co więcej, nie była to końcówka roku, kiedy to zgodnie z twierdzeniami oskarżonego zasadniczo dochodziło do wyrównywania sald, a co istotne owa kompensata miała wyraźnie jednostronny kierunek. Podobnie było z porozumieniem zawartym przez małżonków, datowanym 31.12.2011 r. (k. 1023-1026), kiedy to Spółka (...) - (...) s.k.a. zwolniła z długu (...) Sp. z o.o. na kwotę 3.717.260,45 zł.

Oskarżony jako przykład podał zobowiązanie A.- (...) s.k.a. wobec (...) s.k.a. z tytułu wynajmu lokalu, ale nie wykazał z jakiego tytułu miały powstać zobowiązania wobec spółki (...) S.A.

Tymczasem B. S. absolutnie zaprzeczyła by istniały jakiegokolwiek zobowiązania wobec spółki (...) S.A., przyznając jedynie, iż takowe dotyczą spółki (...) (k. 575).

Jako przejaw linii obrony oskarżonego Sąd uznał także jego wypowiedź mającą w jego mniemaniu uzasadnić zasadność przelewów dokonywanych z rachunku Spółki tytułem spłaty karty kredytowej, co miało miejsce w dniu 02.01.2012 r. na kwotę 5.111,63 zł, w dniu 3.07.2012 r. na kwotę 6.557,73 zł, w dniu 28.09.2012 r. na kwotę 3.722,91 zł oraz w dniu 28.12.2012 r. na kwotę 8.962,85 zł. Oskarżony wywodził, iż dług na karcie został dokonany przez jego małżonkę, aczkolwiek przyznał, że było to także częściowo jego zadłużenie.

Wskazać należy, iż B. S. na rozprawie przyznała, iż korzystała z karty z banku (...) S.A., płacąc nią głównie za paliwo do samochodu, niemniej zadłużenie wynikające z tych płatności na bieżąco zobowiązana była regulować księgowa H. W., która była umocowana do dokonywania bieżących płatności i korzystania właśnie z tego rachunku bankowego. Spłata zadłużenia na karcie kredytowej dotyczyła zatem wydatków dokonanych przez oskarżonego. Nawet gdyby jednak faktycznie zadłużenie na karcie zostało częściowo spowodowane przez B. S., to i tak po cofnięciu oskarżonemu pełnomocnictwa nie miał on prawa dokonywać rozporządzeń środkami zgromadzonymi na rachunku bankowym Spółki i jak wskazała B. S. winien był po cofnięciu mu pełnomocnictwa zwrócić karty kredytowe. Oczywistym przy tym jest, iż B. S. doskonale wiedziała, iż mąż dysponuje tymi kartami, a chcąc uniemożliwić M. S. dalsze korzystanie z nich, winna była wypowiedzieć w tym samym czasie także pełnomocnictwo do rachunku w banku.

Podobnie Sąd nie miał podstaw do kwestionowania zeznań H. W. w zakresie odnoszącym się do wskazanych w zarzucie z pkt. II aktu oskarżenia samochodów przywłaszczonych przez M. S.. Jak zeznała świadek pojazdy te figurowały w środkach trwałych spółki (...) - (...) s.k.a. Na polecenie M. S. zaksięgowała fakturę sprzedaży samochodu R. (...) na rzecz (...) Sp. z o.o., nie potrafiła jednak powiedzieć dlaczego M. S. wystawił dwie faktury sprzedaży tego pojazdu.

Stwierdziła, że podczas układania dokumentów, już po telefonicznej rozmowie z B. S., kiedy to dowiedziała się cofnięciu pełnomocnictwa M. S., przez przypadek natknęła się na faktury sprzedaży tych pojazdów z roku 2011. Nie wie kto wpiął je do segregatora dot. środków trwałych z grudnia 2011 r. Wtedy to zadzwoniła do B. S., bo nie zostały one jej przedstawione do zaksięgowania w 2011 r., zaś w 2012 r. pojazdy były jeszcze amortyzowane. Przyznała, że na temat tych faktur rozmawiała z M. S., a ten stwierdził, że nastąpiła pomyłka. Dodała, że nowe faktury dotyczące sprzedaży tych samych pojazdów zostały wystawione przez M. S. ponownie pod koniec 2012 r. M. S. polecił jej je zaksięgować, zaś B. S. sprzeciwiła się temu. Ostatecznie nie pamiętała czy zaksięgowała te faktury. Ani H. W., ani też I. R. (1) nie były w stanie stwierdzić, czy na rachunek spółki wpłynęła zapłata za te pojazdy.

Okoliczności te potwierdził R. M. wskazując, że był informowany przez H. W. o jej wątpliwościach związanych z zaksięgowaniem faktur sprzedaży pojazdów przez s.k.a. z 2011 r. Decyzja była taka, by faktur tych nie księgować na bieżąco, odnieść się do błędów lat poprzednich, o ile wyjaśni się sytuacja. Dodał, że wydał polecenie H. W. by faktur sprzedaży tych pojazdów nie księgowała. Nie potrafił wypowiedzieć się na temat faktur sprzedaży tych samych pojazdów, ale wystawionych w roku 2012.

Mając na uwadze treść wypowiedzi świadka R. M., nie sposób uznać za prawdziwe wyjaśnienia oskarżonego M. S., iż to właśnie za radą księgowego zdecydował się na dokonanie sprzedaży pojazdów wymienionych w zarzucie II oskarżenia na rzecz (...) Sp. z o.o. (R. (...)), (...) S.A. (przyczepka K. i N. (...)) oraz (...) s.k.a. (K. (...)), albowiem pojazdy te miały być użytkowane wyłącznie przez pracowników tychże spółek.

Absolutnie okoliczność ta nie wynika z zeznań tego świadka, powołanego przecież na wniosek właśnie obrońców oskarżonego. Wskazać należy, iż z wypowiedzi wszystkich świadków słuchanych na tę okoliczność (m.in. B. S., P. F., I. R. (1)) wynika, iż samochody R. (...), K. (...) oraz N. (...) były wykorzystywane na potrzeby nie tylko Spółki (...) - (...) s.k.a. ale także różnych spółek zarządzanych przez M. S., zgodnie z zapotrzebowaniem. Nie było zatem tak, jak twierdził oskarżony, iż pojazdy wskazane w zarzucie „pracowały” wyłącznie na rzecz spółek, które zgodnie z wystawionymi przez oskarżonego fakturami je nabyły.

Sąd nie znalazł podstaw do kwestionowania zeznań B. S. także w zakresie odnoszącym się do sprzedaży przez M. S. przedmiotowych pojazdów na rzecz zarządzanych przez niego spółek. Pojazdy te, jak wynika z zeznań zarówno B. S., ale także P. F. czy I. R. (1) były parkowane w C. i wykorzystywane na potrzeby wszystkich spółek, po dokonaniu ich sprzedaży przez M. S. nie zmieniło się ani miejsce ich parkowania, ani sposób wykorzystania. Jak wskazała B. S., samochód R. (...) był wykorzystywany do rozwożenia leków do aptek należących do A.- (...) s.k.a. a także na potrzeby firm (...), N. (...) był prywatnie użytkowany przez M. S., samochód K. (...) był wykorzystywany głównie do prac remontowo-budowlanych, na potrzeby firm oraz prywatnie. Pomimo, iż pojazdy te były wykorzystywane także na potrzeby firm zarządzanych przez M. S., ten nigdy nie płacił za ich użytkowanie, wszystkie koszty z tego tytułu ponosiła Spółka (...) - (...) s.k.a.

M. S. już w dniu 30.11.2011 r. wystawił fakturę VAT nr (...) sprzedaży samochodu ciężarowego marki R. (...) onr rej. (...) na spółkę (...) sp. z o.o. – za kwotę 10.000 zł. Ponieważ samochód nie zmienił numeru rejestracyjnego, faktura sprzedaży wystawiona przez M. S. w 2011 r. nie została przedstawiona do zaksięgowania, ani B. S. ani H. W. nie wiedziały o dokonaniu sprzedaży tego pojazdu. Nikt inny, jak tylko oskarżony – skoro nie uczyniła tego H. W. - fakturę tę, podobnie jak i dotyczące pozostałych pojazdów wystawione w roku 2011, włożył do zbioru faktur za rok 2011, bez ich zaksięgowania. Nie później jak 17.12.2012 r. M. S. wystawił kolejną fakturę sprzedaży tego samego pojazdu i to na programie komputerowym, który z inicjatywy B. S. od września 2012 r. nie był już wykorzystywany, na rzecz tego samego podmiotu, o nr 1/12, tym razem za kwotę 12.300 zł. Natomiast w dniu 03.12.2012 r. złożył wniosek do Urzędu Miasta w G. o przerejestrowanie tego pojazdu, przedstawiając fakturę VAT nr (...) z 30.11.2011 r.

Kolejne faktury sprzedaży wystawione przez M. S. datowane na 31.12.2012 r., dotyczyły sprzedaży samochodu ciężarowego marki K. (...) o nr rej. (...) na rzecz spółki (...) s.k.a. oraz N. (...) o nr rej. (...) i przyczepki podłodziowej marki K. o nr rej. (...) na rzecz Spółki (...) S.A.

Numeracja tychże faktur, jak wskazała B. S., nie odpowiadała rzeczywistości i były one wystawione przez M. S. na nie używanym już od września 2012 r. systemie komputerowym.

B. S. kiedy tylko dowiedziała się o przedstawieniu księgowej faktur sprzedaży tych pojazdów, nie tylko, że zakazała jej ich zaksięgowania, to 25.01.2013 r. wezwała M. S. do wydania pojazdów, aczkolwiek bez reakcji ze strony oskarżonego.

Sąd nie miał podstaw do kwestionowania zeznań B. S. wskazującej, iż nigdy nie wpłynęła zapłata za przedmiotowe pojazdy. Oskarżony w swoich wyjaśnieniach nawet nie podnosił, iż dokonał zapłaty, nie wskazywał w jakiej formie, kiedy, nie przedstawił dokumentów, które fakt ten by potwierdzały (pomimo, że osobiście lub też za pośrednictwem swoich obrońców przedkładał liczne dokumenty celem poparcia swoich racji).

Wskazać należy, iż Sąd nie znalazł podstaw do kwestionowania opinii biegłego L. A., którego rolą było ustalenie średniej wartości rynkowej pojazdów przywłaszczonych przez M. S., wg. stanu na okres ich przywłaszczenia tj. grudzień 2012 r. w odniesieniu do samochodu R. (...) oraz na styczeń 2013 r. w odniesieniu do przyczepki lekkiej marki K. i samochodów K. (...) oraz N. (...). Biegły dokonał oględzin wskazanych pojazdów w miejscu ich parkowania tj. w miejscowości C., uzgadniając z oskarżonym uprzednio telefonicznie (oskarżony w tym celu podał Sądowi numer swojego telefonu komórkowego) czas i miejsce tej czynności. Oskarżony z kolei został zobowiązany przez Sąd na rozprawie do udostępnienia biegłemu przedmiotowych pojazdów. Ani podjęte przez biegłego czynności, ani też treść sporządzonej przez niego opinii nie zostały w toku procesu zakwestionowane przez strony. Sporządzona przez biegłego opinia jest rzetelna, wyczerpująco udziela odpowiedzi na postawione pytania, nie zawiera luk ani sprzeczności.

Z opinii tej jednoznacznie wynika, iż wartość rynkowa brutto: samochodu R. (...) wynosiła 17.700 zł, (...) K (...) wynosiła 1.500 zł, zaś samochodu N. (...) - 29.400 zł.

Oskarżony zatem zaniżył wartość pojazdów, wskazując w fakturach odpowiednio kwoty: 12.300 zł (R. (...)), 1.230 zł (K. (...)) i 12.300 zł (N. (...)). Oczywiście, jak wykazał biegły, także wartości wskazane przez oskarżenie okazały się zawyżone w stosunku do rzeczywistej wartości tychże pojazdów.

Odrębnego omówienia wymaga opinia biegłego w zakresie odnoszącym się do przywłaszczonej przez oskarżonego przyczepki lekkiej marki K..

Przypomnieć należy, iż na podstawie faktury VAT nr (...) z dnia 31.12.2012 r. przyczepkę lekką K. o nr rej. (...) i nr VIN (...) oskarżony sprzedał spółce (...) S.A. za kwotę 123 zł brutto (k. 420).

W toku śledztwa, w dniu 09.10.2013 r. zostało wydane postanowienie o zażądaniu wydania rzeczy tj. przyczepki lekkiej K. o nr rej. (...) i nr (...) oraz o przeszukaniu. M. S. w dniu 15.10.2013 r. pokwitował odbiór tego postanowienia. Następnie tego samego dnia sporządzono protokół zatrzymania przedmiotowej przyczepki o numerze rejestracyjnym i nr VIN jak wyżej. Także tego dnia dokonano oględzin przyczepki oraz innych pojazdów, a następnie wszystkie te pojazdy oddano M. S. na przechowanie za zobowiązaniem, z pouczeniem o treści art. 239 § 1 k.k. i art. 300 § 2 k.k. (k. 388-389, 390-392, 403-413, 414). Jak wynika z protokołu zatrzymania rzeczy, M. S. osobiście uczestniczył w tej czynności i to on dokonał wydania przyczepki policjantom. Ponad wszelką wątpliwość przedmiotem zabezpieczenia stała się przyczepka lekka marki K. o nr rej. (...) 6 K87 i nr (...), a zatem ta sama, która była przedmiotem przywłaszczenia. Ta sama przyczepka, o tym samym numerze VIN, tej samej marki była przedmiotem sprzedaży uwidocznionej na fakturze VAT (k. 420).

Tymczasem oskarżony przedstawił biegłemu, który dokonywał oględzin zupełnie inną przyczepkę posiadającą jedynie tablice rejestracyjne przyczepki będącej przedmiotem niniejszego postępowania – o nr (...) 6 K87, a także okazał mu dowód rejestracyjny tej przyczepki marki K.. Z opinii biegłego wynika, że przedstawiona mu przyczepka podłodziowa (także lekka) była marki B. (...) o nośności 0,8 t. Biegły stwierdził, że otrzymane ksero dowodu rejestracyjnego i w nim zapisy danych są niezgodne z danymi z przyczepką podstawioną do oględzin, albowiem zgodny jest tylko numer rejestracyjny a brak jest numeru nadwozia (...). Biegły porównał okazaną mu przyczepkę z przyczepką ze zdjęcia z akt sprawy wykonanego przez policję podczas czynności zabezpieczenia pojazdów stwierdzając różnice w konstrukcji

(belek, łoża i zabezpieczenia), w mocowaniu tylnych lamp, mocowaniu błotników przeciwbłotnych, mocowaniu tablicy rejestracyjnej, wygładzie belki osi oraz stwierdzając w przedstawionej do oględzin przyczepce brak wyciągarki.

Wskazać należy, iż z treści opinii biegłego wynika, iż w jego czynnościach na miejscu oględzin brał udział oskarżony, który udzielał mu odpowiedzi na pytania, np. co do czasu napraw blacharsko-lakierniczych dokonywanych w samochodzie K. (...).

Sąd nie dał wiary twierdzeniom oskarżonego, iż pojazdy zostały biegłemu okazane przez jego pracowników, a następnie jego zapewnieniom, że biegłemu okazano właściwą przyczepkę będącą przedmiotem sprzedaży uwidocznionej w fakturze z dnia 31.12.2012 r., zaś w toku śledztwa policja zabezpieczyła niewłaściwą przyczepkę, tj. ciężką. Rodzi się zatem pytanie co stało się z przyczepką podłodziową marki K. będącą przedmiotem przywłaszczenia przez oskarżonego, zabezpieczoną w toku śledztwa i oddaną mu na przechowanie.

Niezależnie od tego faktu, biegły dokonał wyceny przedstawionej mu przyczepki lekkiej (...), na podstawie średnich cen przyczep podłodziowych tego typu o okresie eksploatacji 92 miesiące, będących w dobrym stanie technicznym, określając jej wartość rynkową brutto na styczeń 2013 r. na 1.900 zł. Wskazać należy, iż dowód z opinii biegłego dopuszczono na wniosek obrońców oskarżonego. Skoro zaś ten przedstawił biegłemu inną przyczepkę niż ta będąca przedmiotem postępowania, biegły nie miał innej możliwości dokonania wyceny. Niezależnie jednak od faktu, że opinia dotyczy innej przyczepki, Sąd dokonana przez biegłego wycenę przyjął za miarodajną dla ustalenia orientacyjnej wartości przyczepki marki K..

Istotnym jest, iż wskazane przez biegłego wartości pojazdów różnią się od tych wskazanych przez oskarżonego w fakturach ich sprzedaży (i to niezależnie od faktu, że zapłata za nie nie wpłynęła) Wartość przyczepki podłodziowej została w sposób drastyczny zaniżona, jeżeli uwzględni się fakt, iż wystawiona przez oskarżonego faktura opiewała na kwotę 123 zł. Trudno uwierzyć oskarżonemu, iż ustalając wartość pojazdów miał na uwadze ceny wskazane we wcześniejszych fakturach ich zakupu przez A.- (...) s.k.a., skoro, Spółka ta kupiła tę przyczepkę w czerwcu 2011 r. od (...) S.A. za kwotę 4.920 zł brutto (vide faktura VAT k. 127).

Sąd nie miał zatem wątpliwości, iż oskarżony wystawiając przedmiotowe faktury sprzedaży pojazdów przez A.- (...) s.k.a. na rzecz zarządzanych przez siebie spółek (nie płacąc nadto ceny zakupu) i dokonując przerejestrowania pojazdów, dopuścił się ich przywłaszczenia. Sąd w wyroku dokonał jedynie korekty wartości przywłaszczonych pojazdów, zgodnie z opinią biegłego.

Sąd nie kwestionował wiarygodności zeznań świadka A. W.. Wymieniona była doradcą klienta A.- (...) s.k.a. w Banku (...) S.A. (wcześniej (...) Bank), z ramienia którego zawsze razem występowali małżonkowie S. - do przełomu 2013/2014 roku. Świadek zeznała, że B. S. reprezentowała Spółkę, zaś M. S. występował jako poręczyciel zobowiązań finansowych Spółki. Wskazała, że B. S. nie kwestionowała udziału M. S. w rozmowach z Bankiem. Dodała też, że od 2014 r. B. S. sama przychodziła na spotkania, natomiast M. S. jako poręczycielowi były udzielane tylko informacje na temat ewentualnych zaległości w spłacie kredytów, które ten poręczał. W 2014 r. pomimo, iż M. S. chciał uzyskać informację na temat kondycji spółki (...) - (...) s.k.a., to ich nie otrzymał, bo jako poręczyciel, nie miał takiego uprawnienia. Odnośnie dołączonej przez obrońców oskarżonego korespondencji mailowej (k. 944-945) wskazała, że była to korespondencja z marca i maja 2012 r. i dotyczyła ona oferty udzielenia dla Spółki kredytu w rachunku bieżącym. Wysłała ona taką ofertę na podane jej przez małżonków S. adresy mailowe, kolejność wysłania tej samej wiadomości dla B. S. oraz M. S. nie miała znaczenia.

Wprawdzie B. S. nie kwestionowała udziału M. S. w negocjacjach warunków związanych z przyznaniem Spółce kredytu a także wysyłkę maili M. S., lecz nie można zapominać, iż jego udział był związany z faktem, że miał on być poręczycielem spłaty tego kredytu przez Spółkę.

Jak wskazała B. S. (i absolutnie nie kłóci się to z zeznaniami świadka A. W.), w przypadku tego kredytu, jaki w 2012 r. miała zaciągnąć Spółka, Bank przyjął tego samego poręczyciela w osobie M. S., jaki był w latach ubiegłych. Pracownik



Banku znając ich adresy mailowe wysłał do nich ofertę, po czym sama stawiała się do Banku celem podpisania umowy, oddzielnie zaś swój podpis jako poręczyciel złożył M. S..

Fakt ustanowienia M. S. poręczycielem spłaty kredytu zaciągniętego w 2012 r. przez Spółkę (...) - (...) s.k.a. (a także w 2013 r.) nie świadczy absolutnie o tym, iż nie doszło do cofnięcia przez B. S. pełnomocnictwa do reprezentacji oraz prowadzenia spraw tejże Spółki. Nie można zapominać, iż strony miały liczne zobowiązania finansowe wynikające m.in. z faktu, iż A.- (...) s.k.a. jako hurtownia farmaceutyczna zaopatrywała w leki apteki prowadzone pod szyldem dwóch spółek z o.o. zarządzanych przez M. S.. Nadto B. S. jako komplementariusz osobiście odpowiadała za zobowiązania spółki komandytowo-akcyjnej. Zatem w jej interesie było ustanowienie M. S. poręczycielem spłaty kredytu i nie ma to nic wspólnego z odwołaniem mu pełnomocnictwa. B. S. wyraźnie wskazała, że cofnięcie M. S. pełnomocnictwa nie znaczyło jednocześnie zerwania wszelkich stosunków handlowych. Zaopatrywanie w leki spółki apteczne, w których M. S. pełnił funkcję prezesa zarządu, było korzystne dla M. S., gdyż otrzymywał leki po niskiej marży, a sama B. S. lądziła się, że może się jeszcze pogodzić. Ta współpraca handlowa ostatecznie ustała, prawdopodobnie w pierwszym kwartale 2012 r. gdyż M. S. przestał płacić za leki.

Sąd nie dał zatem wiary twierdzeniom oskarżonego, iż po wypowiedzeniu mu przez B. S. pełnomocnictwa reprezentował Spółkę w procesie ubiegania się o kredyt obrotowy w banku. Sąd nie dał także wiary wyjaśnieniom oskarżonego, iż „w licznych mailach z 2012 r. upoważniała go do negocjacji z bankami, głównie (...) Bankiem, obecnie (...), uruchomienia umowy kredytowej mającej na celu finansowanie spółki (...) - (...) s.k.a.” (k. 893) Jak wskazano wyżej, jego rola ograniczała się do roli poręczyciela spłaty tego kredytu i w związku z tym występował on wobec Banku i pozyskiwał z niego niezbędne informacje. Przedłożona przez obronę korespondencja mailowa z A. W., a także treść zeznań tego świadka absolutnie nie dowodzą prawdziwości twierdzeń oskarżonego.

Powyższe znajduje także potwierdzenie w dokumentach w postaci umowy o kredyt obrotowy z dnia 06.07.2012 r. (k. 1388-1393) czy aneksie do tej umowy (k. 1394-1396). Osobą reprezentującą Spółkę (...) - (...) s.k.a. była komplementariusz B. S., która podpisała się pod tymi dokumentami.

Podobnie Sąd nie kwestionował zeznań świadka D. M., aczkolwiek niewiele wnoszą one do sprawy.

Wymieniona pracując w kancelarii (...) prowadziła księgowość Spółek powiązanych osobowo z M. S.: (...) s.k.a., (...) s.k.a., S. (...), (...) s.c. a następnie S.A. a także (...) sp. z o.o. W bieżącej pracy kontaktowała się I. R. (1), która, jak wiadomo z jej zeznań bezumownie za wiedzą i zgodą małżonków S. świadczyła pracę na rzecz tychże spółek. Świadek wskazała, że nie zna B. S., i nigdy nie kontaktowała się z nią w sprawach związanych z działalnością tych Spółek.

Po okazaniu świadkowi maili z k. 943 i 1128, nie potrafiła wyjaśnić przyczyny wysłania ich pod adres „abwsonet.eu”, w szczególności do kogo on należał i na czyje polecenie to uczyniła.

Wskazać należy, iż oba maile z 23.04.2012 r. dotyczą przesłania rachunku wyników oraz bilansów spółki (...) oraz spółki (...) s.k.a.

Wysłanie tychże informacji pocztą elektroniczną B. S. absolutnie nie przekreśla faktu cofnięcia M. S. pełnomocnictwa przez B. S. do reprezentowania i prowadzenia spraw Spółki (...) s.k.a. Nie wiadomo na czyje polecenie i w jakim celu świadek wysłała tę korespondencję.

Sąd nie miał wątpliwości, iż przelewy wskazane w zarzucie II aktu oskarżenia dokonane z rachunku spółki (...) - (...) s.k.a. prowadzonego w Banku (...) S.A. zostały dokonane przez oskarżonego M. S. oraz I. R. (1). Wyraźnie wynika to z informacji nadesłanej z Banku (...) S.A. (k. 666-667, 652). Podczas logowania do Systemu Bankowości Internetowej S.@m klient musi podać swój identyfikator tj. numer C., czyli indywidualny numer użytkownika, nadawany klientowi podczas zawierania umowy, udzielania pełnomocnictwa oraz hasło maskowane (losowo wybrane przez system znaki). W bazie danych klientów Banku (...) S.A. M. S. posiada C. o nr (...), natomiast I. R. (1) na C. o nr (...).

Zatem przelewy, które zostały dokonane osobiście przez M. S. miały miejsce na rzecz (...) s.k.a. i dotyczyły kwot 2x 50.000 zł w dniu 3.01.2012 r., 24.400 zł w dniu 23.04.2012 r., 25.000 zł w dniu 18.05.2012 r., 50.000 zł w dniu 23.05.2012 r., 20.000 zł w dniu 25.05.2012 r., 11.000 zł w dniu 4.06.2012 r., 25.000 zł w dniu 11.06.2012 r., 25.000 zł w dniu 18.06.2012 r., 2.000 zł w dniu 25.06.2012 r., 25.000 zł w dniu 02.07.2012 r., 11.600 zł oraz 700 zł w dniu 09.07.2012 r., 40.000 zł w dniu 27.08.2012 r. Pozostałe przelewy, jakie zostały wskazane w zarzucie a/o na rzecz (...) s.k.a. oraz (...) S.A., dokonane zostały przez I. R. (1).

Podkreślić należy, iż sama I. R. (1) na rozprawie przyznała, że przelewy, o jakich mowa w zarzucie II oskarżenia na rzecz (...) S.A. oraz (...) s.k.a., poza tymi, które sama wykonała na polecenie M. S., były wykonywane z loginu M. S., o czym przekonała się analizując wyciągi bankowe.

Mając na uwadze powyższe, brak jest podstaw do twierdzeń, że to B. S. dokonywała przelewów wskazanych w zarzucie oskarżenia, jak twierdzi obrona, zwłaszcza, iż B. S. konsekwentnie przeczy temu wskazując, iż zawsze była przeciwna finansowaniu budowy galerii handlowej (...) pieniędzmi Spółki (...) - (...) s.k.a.

Sąd nie dał wiary wyjaśnieniom M. S., iż B. S. do momentu wszczęcia niniejszego postępowania zgadzała się na realizację budowy galerii (...) w C. z majątku Spółki (...) - (...) s.k.a. Wbrew twierdzeniom obrony nie świadczy o tym żaden z przedłożonych przez nich dokument, zaś B. S. jak wskazano wyżej, konsekwentnie zaprzecza tym okolicznościom.

Co prawda wszystkie przelewy, jakich dokonał M. S. czy też I. R. (1) na rzecz (...) s.k.a, miały w tytule wpłaty zapis „na poczet kapitału” lub „na kapitał” „na poczet podniesienia kapitału”, niemniej nie sposób zgodzić się z wyjaśnieniami oskarżonego, iż wpłaty te były realizowane zgodnie z postanowieniami Umowy Ustanowienia Kaucji Zabezpieczającej z dnia 23 grudnia 2010 r.

Oględziny akt rejestrowych spółki (...) - (...) s.k.a. prowadzonych w Sądzie Rejonowym Gdańsk-Północ, Wydział VIII Gospodarczy, a dokonane w toku śledztwa, nie ujawniły obecności uchwał walnego zgromadzenia akcjonariuszy dotyczących inwestycji w projekt budowy Centrum Handlowego (...) w C., ani też uchwały nadzwyczajnego walnego zgromadzenia akcjonariuszy z dnia 29.08.2012 r. (k. 531-561). W aktach rejestrowych Spółki nie odnaleziono także umowy o ustanowieniu kaucji zabezpieczającej z dnia 23.12.2010 r. pomiędzy (...) s.k.a. a A.- (...) s.k.a. (k. 630-631)

Powyższe pozostaje w zgodzie z zeznaniami B. S., która oświadczyła, że nie ma żadnego dokumentu, z którego wynikałoby, że s.k.a. jest zobowiązana do podwyższenia kapitału zakładowego Spółki (...). Stwierdziła, że co prawda wiedziała, że Spółka (...) s.k.a. powstała celem budowy galerii handlowej (...) w C., aczkolwiek we wstępnym etapie Spółka ta zajmowała się skupem nieruchomości pod przyszłe inwestycje, które to nieruchomości miały być zabezpieczeniem kredytu bankowego, jaki Spółka ta miała zaciągnąć pod budowę galerii. B. S. przyznała, że domyślała się, że zakup tych nieruchomości następował z majątku Spółki (...) - (...) s.k.a. Dopóki jednak stosunki pomiędzy nią i mężem były w miarę poprawne, akceptowała fakt zakupu nieruchomości. Nie można zapominać, iż małżonkowie w tym czasie pozostawali jeszcze we wspólnym pożyciu i pomimo, że dochodziło pomiędzy nimi do sytuacji konfliktowych, dogadywali się pod względem finansowym, mając na uwadze chociażby fakt prowadzenia wielu spółek zarządzanych przez M. S., w których B. S. była prokurentem, a także fakt wzajemnych powiązań finansowych pomiędzy tymi spółkami (np. hurtownia farmaceutyczna prowadzona przez A.- (...) s.k.a. zaopatrywała w leki apteki prowadzone przez Spółki zarządzane przez (...) sp. z o.o. i (...) Sp. z o.o.).

Odnosnie przedmiotowej umowy z dnia 23.12. 2010 r. B. S. wskazała, iż nic nie stało na przeszkodzie by osobiście umowa ta została jej przedstawiona do podpisu. Data stworzenia tego dokumentu świadczy, iż było to w przeddzień Wigilii, którą spędzała z mężem w C.. W tym też czasie była prokurentem w spółce (...). Umowę tę po raz pierwszy zobaczyła w toku śledztwa w niniejszej sprawie, kiedy to oskarżony przedstawił ją w trakcie swojego przesłuchania.

Podobnie B. S. wypowiedziała się na temat pełnomocnictwa udzielonego przez M. S. swojej matce, datowanego 22 grudnia 2010 r. (k. 941). W tym czasie małżonkowie nie pozostawali w konflikcie, razem spędzali Ś..

Fakt ujawnienia tych dokumentów dopiero w toku śledztwa prowadzonego w niniejszej sprawie, w powiązaniu z ich treścią, przemawia za prawdziwością twierdzeń B. S., iż zostały one spreparowane na użytek niniejszego postępowania w datach późniejszych od tych wskazanych w dokumentach.

Wskazać należy, iż co prawda jeszcze przed wypowiedzeniem przez B. S. oskarżonemu pełnomocnictwa z dnia 09.12.2011 r. miały miejsce trzy przelewy na rzecz (...) s.k.a. tytułem podwyższenia kapitału z rachunku A.- (...) s.k.a. prowadzonym w Banku (...) S.A. s.k.a, a mianowicie w dniach: 24.12.2010 r. na kwotę 50.000 zł, 08.12.2011 r. na kwotę 50.000 zł oraz 26.04.2011 r. na kwotę 25.000 zł (co wynika z dostarczonych przez oskarżonego dokumentów w postaci historii operacji na rachunku spółki (...) sp. z o.o. s.k.a., k. 1334-1338), niemniej fakt ten nadal nie świadczy o tym, że B. S. godziła się na finansowanie budowy galerii z majątku Spółki (...) - (...) s.k.a.

B. S. wskazała, że pod koniec 2012 r. sporządziła oświadczenie, iż wypłaty te nastąpiły tytułem podwyższenia kapitału zakładowego spółki (...) s.k.a., albowiem (...), który badał sprawozdanie finansowe za 2011 r. dopatrywał się owych trzech przelewów. By udokumentować ich tytuł podpisała takie oświadczenie. W jej przekonaniu jednak pieniądze te były wydatkowane przez M. S. na zakup kolejnych gruntów. Co prawda podczas wcześniejszego przesłuchania na rozprawie B. S. wskazywała na istnienie uchwały walnego zgromadzenia akcjonariuszy Spółki (...) - (...) s.k.a. z 2011 r. o podwyższeniu kapitału Spółki (...) s.k.a., dotyczącej kwoty 125.000 zł., podając tak samo, iż podjęcie takiej uchwały było potrzebne M. S. w związku z zakupem przez V. S. kolejnej działki, niemniej, ostatecznie po zobowiązaniu jej przez Sąd do przedstawienia takiej uchwały, przyznała, że w tym zakresie było tylko jej oświadczenie.

Niezależnie jednak od okoliczności, czy była uchwała czy też oświadczenie B. S. w zakresie dotyczącym owych 125.000 zł przelanych z rachunku A.- (...) s.k.a. na poczet podniesienia kapitału (...) s.k.a., nadal nie świadczy to o tym, że godziła się ona na finansowanie budowy galerii (...) pieniędzmi A.- (...) s.k.a.

Podobnie nie przesądza o tym przedłożony przez obrońcę oskarżonego dokument – „umowa odnowienia zobowiązania i zwolnienie z długu” z dnia 31 grudnia 2011 r. (k. 1023-1026) Na mocy tejże umowy małżonkowie: M. S. jako prezes zarządu (...) Sp. z o.o. i B. S. jako uprawniony do jednoosobowej reprezentacji – komplementariusz Spółki (...) - (...) s.k.a. postanawiają, iż w zamian za zwolnienie z długu spółki (...) Sp. z o.o. rzędu 3.717.260,45 zł zostaną na rzecz s.k.a. przeniesione prawa i wierzytelności przysługujące Sp. z o.o. tj. wszystkie akcje spółki (...) s.k.a., należności Spółki (...) na kwotę 154.825,36 zł, należności Spółki (...) na kwotę 362.535,09 zł oraz należności Spółki (...) Sp. z o.o. na kwotę 200.000 zł.

Absolutnie w umowie tej nie ma mowy o finansowaniu z majątku Spółki (...) - (...) s.k.a. inwestycji prowadzonej przez Spółkę (...) s.k.a. Przejęcie akcji Spółki (...) o tym nie świadczy, albowiem, jak stwierdziła B. S. inwestycja ta miała być finansowana z kredytu bankowego, zwłaszcza, że Spółka (...) posiadała nieruchomości mogące stanowić zabezpieczenie jego spłaty.

Sam M. S. przyznał, iż w tym czasie tj. od 08.12.2011 r. żyli w separacji i był to początkowy okres kryzysu w ich małżeństwie. Wskazał, iż celem tego porozumienia, było rozliczenie salda pomiędzy spółkami, aczkolwiek, jak się okazało o ile spółka (...) Sp. z o.o. ewidentnie skorzystała na tej umowie będąc zwolniona z długu, to A.- (...) s.k.a. na niej straciła, bo nie doszło do wydania akcji spółki (...). Z jednej strony oskarżony wywodził, że fakt nabycia akcji spółki (...) świadczy o tym, iż B. S. godziła się na budowę galerii handlowej, z drugiej zaś przyznał, że faktycznie do wydania akcji nie doszło. O ile nawet w tym czasie nie byłoby jeszcze tych akcji w formie papierowej, to nic nie stało na przeszkodzie późniejszemu ich wydaniu. Sam oskarżony zresztą niezbyt konsekwentnie twierdzi, że nie wydał ich bo w związku z początkiem kryzysu w ich małżeństwie (grudzień 2011 r.), miał obawy co do realizacji planów inwestycyjnych i zatrzymał je jako zabezpieczenie wypłaty przyszłej dywidendy. Tym samym przyznał, że B. S. nie akceptuje jego pomysłu budowy galerii handlowej, a w związku z kryzysem w ich małżeństwie jawnie nie będzie się godziła na tę inwestycję z majątku A.- (...) s.k.a.

Wskazać także trzeba, iż M. S. chcąc wykazać, iż pełnomocnictwo do zarządzania Spółką zostało mu skutecznie wypowiedziane dopiero wraz z wypowiedzeniem pełnomocnictwa do rachunku w Banku (...) S.A., podnosił, że „ (...)

Spółką (...) - (...) s.k.a. w 2012 r. odbywało się na takich samych zasadach jak 10 lat wcześniej”. Dziwi zatem jego wypowiedź uzasadniająca dlaczego nie wydał małżonce akcji spółki (...) a mianowicie, że miał obawy co do realizacji planów inwestycyjnych i zatrzymał je jako zabezpieczenie wypłaty przyszłej dywidendy.

Dziwi także niekonsekwencja M. S., który w tym postępowaniu chcąc wykazać, że B. S. godziła się na inwestowanie budowy galerii (...) z majątki spółki (...) - (...) s.k.a. wywodził, że w przeciwnym razie nie nabyłaby akcji spółki (...), w rzeczywistości ani nie wydał tych akcji pomimo podpisanego porozumienia, ani też, jak wskazywała B. S. i co znajduje potwierdzenie w treści postanowienia Sądu Okręgowego w Gdańsku z dnia 18.12.2014 r. w sprawie IX GC 705/13 (k. 1211-1213) podejmował w sierpniu 2012 r. uchwały na nadzwyczajnym walnym zgromadzeniu (...) s.k.a., nie zawiadamiając o jego zwołaniu B. S. jako przedstawiciela A.- (...) s.k.a. będącego zgodnie z treścią umowy z dnia 31.12.2011 r. (k. 1023-1026) jedynym akcjonariuszem tejże spółki.

Wskazać należy, iż, jak wynika z zeznań B. S., M. S. występując w imieniu każdej z trzech firm, stworzył dokument - porozumienie wraz z umową warunkowego przewłaszczenia akcji opatrzony datą 01.12.2011 r., zgodnie z którym Spółka (...) - (...) s.k.a. miała wyrazić zgodę na przeniesienie akcji (...) s.k.a. na rzecz (...) S.A. w zamian za niewypłacone dywidendy. Dokument ten M. S. złożył w odpowiedzi na pozew w sprawie IX K 705/13, a B. S. wcześniej nigdy go nie widziała i nigdy nie wyraziła zgody na zawarte w nim zapisy.

Żadną zatem miarą nie można uznać za przekonujące twierdzenia oskarżonego, iż przedstawione dokumenty świadczą o zgodzie B. S. na finansowanie budowy multicum (...) w C. z majątku Spółki (...) - (...) s.k.a.

Nie świadczy o tym także fakt – jak twierdzi oskarżony - iż pozyskiwane przez Spółkę zyski nie były wypłacane akcjonariuszom, a przeznaczane na inwestycje. Nie można przecież zapominać, iż A.- (...) s.k.a. była spółką małżeńską, a do momentu wypowiedzenia M. S. pełnomocnictwa, małżonkowie utrzymywali w miarę poprawne stosunki tak osobiste, jak i na tle prowadzenia firmy. W Spółce nie było akcjonariuszy – osób trzecich, które mogłyby dążyć do wypłaty dywidend, a małżonkowie z bieżącej działalności czerpali środki na własne potrzeby. Zaznaczyć należy, iż M. S. przyznał, iż w pierwszej fazie spółka (...) skupowała nieruchomości. Nie może zatem budzić wątpliwości zapewnienie B. S., iż była przekonana, że owe łącznie 125.000 zł wypłacone z rachunku Spółki (...) - (...) s.k.a. miało być przeznaczone na zakup kolejnych nieruchomości. W przekonaniu Sądu właśnie fakt, iż nie były podejmowane uchwały o wypłacie zysków wypracowanych przez Spółkę celem ich przeznaczenia na budowę galerii handlowej (...), świadczy o tym, iż z taką polityką nie zgadzała się B. S.. Sam też fakt, iż Spółka znajdowała się w bardzo dobrej kondycji finansowej w 2012 r. i możliwe było finansowanie budowy galerii (...) ze środków własnych A.- (...) s.k.a. także o niczym nie świadczy, a w szczególności o tym, że B. S. godziła się na tę inwestycję z majątku Spółki.

Dodać trzeba, iż zarówno z zeznań I. R. (1), jak i H. W., R. M. zgodnie wynika, że B. S. skupiona była stricte na działalności farmaceutycznej, nie interesowała się sprawami księgowo-finansowymi. H. W. nie była w stanie wypowiedzieć się czy B. S. orientowała się w dużej inwestycji realizowanej przez V. S.. Nigdy w jej obecności B. S. nie wypowiadała się na temat inwestycji dokonywanych przez spółkę (...). Dodała, że całe C. wiedziały o budowie galerii handlowej, stąd nie sądzi by B. S. o tym nie wiedziała, ale nie wie czy ta wiedziała z czego będzie finansowana ta budowa.

R. M. wskazał, że według jego wiedzy galeria handlowa w C. miała zostać wybudowana częściowo ze środków własnych spółki (...), częściowo zaś środki miały pochodzić z kredytu bankowego. Świadek nie potrafił się wypowiedzieć czy B. S. wiedziała o sposobie finansowania tej inwestycji, dodał też, że nie przypomina sobie by kiedykolwiek rozmawiał z nią na temat finansowania budowy centrum handlowego. Jednocześnie oświadczył, że ogólnie wiedza była taka, że państwo S. budują centrum handlowe i przelewy z rachunku A.- (...) s.k.a. na rachunek (...) s.k.a. są dokonywane na tę inwestycję. Świadek oświadczył, iż nie przypomina sobie by kiedykolwiek widział umowę ustanowienia kaucji zabezpieczającej (k. 939). Umowa ta nie musiała zostać przedłożona do księgowości, przy czym na pewno istniałby obowiązek jej okazania na wypadek kontroli skarbowej.

Reasumując, także zeznania przesłuchanych świadków nie potwierdziły tezy oskarżonego, iż B. S. godziła się na finansowanie budowy galerii (...) ze środków pochodzących ze Spółki (...) - (...) s.k.a.

Niczego istotnego do sprawy nie wniosły zeznania P. S. (2), aczkolwiek Sąd nie miał podstaw do kwestionowania relacji tego świadka.

Świadek nie miał wiedzy na temat cofnięcia pełnomocnictwa przez B. S. M. S. a także na temat przekazywania środków finansowych pomiędzy A.- (...) s.k.a. a V. S. i (...). (...) Sp. z o.o., której świadek jest Prezesem Zarządu trwała kilka miesięcy i dotyczyła okresu 2010-2011, kiedy to M. S. legitymował się pełnomocnictwem do reprezentowania tejże Spółki. Świadek dowiedział się o konflikcie pomiędzy małżonkami S. od samego oskarżonego, który poinformował go o postępującym rozpadzie jego małżeństwa, co mogło mieć miejsce w roku 2012, ale sprawa ta była dla świadka marginalna. Nie znał szczegółów, nie interesował się tą sprawą. Dodał, że prawdopodobnie pod koniec 2012, przed Świętami Bożego Narodzenia, był umówiony na spotkanie z M. S., w którym przez chwilę, na początku uczestniczyła także B. S., z racji powiązań finansowych pomiędzy małżonkami. Dotyczyło ono planowanej sprzedaży przez jedną ze spółek zarządzanych przez M. S. nieruchomości na rzecz spółki (...). Stosunki pomiędzy małżonkami na tym spotkaniu świadek określił jako obojętne. W późniejszej telefonicznej rozmowie z B. S., P. S. (2) dowiedział się tylko, że M. S. ma bliżej niesprecyzowane problemy, że na jakimś dokumencie sfalszował podpis B. S..

Wskazać należy, iż z racji dość ograniczonych, sporadycznych kontaktów świadka z małżonkami S., zupełnie oczywistym jest, iż mógł on nie mieć wiedzy o zdarzeniach będących przedmiotem niniejszego postępowania.

Podobnie do wyjaśnienia sprawy nie przyczyniły się zeznania świadka P. Z., który z małżonkami S. miał kontakt dopiero w końcu roku 2012, kiedy to zostało mu zlecone badanie sprawozdania finansowego A.- (...) s.k.a.

Zeznania świadka w szczególności nie udzieliły odpowiedzi na pytanie kiedy B. S. cofnęła M. S. pełnomocnictwo do zarządzania i reprezentacji Spółki komandytowo-akcyjnej, kto jest właścicielem akcji tejże Spółki oraz czy istniały jakiegokolwiek jej zobowiązania wobec Spółki (...).

Świadek wskazał, iż podczas badania dokumentacji Spółki były mu przedstawiane jakieś salda z innymi spółkami, lecz nie pamięta ani konkretnych przelewów, ani kwot, nie pamiętał czy przedstawiano mu dokumentację uzasadniającą przelewy. Nie kojarzył też transakcji sprzedaży pojazdów wskazanych w zarzucie z pkt. II a/o. Dodał jednak, że audyt dotyczył roku 2011, natomiast o ile kwestionowane przelewy i wypłaty z konta a także transakcje sprzedaży są z 2012 r, to nie były przedmiotem jego badania. Podczas zleconych mu prac, współpracował z biurem (...), przy czym pierwsze spotkanie w sprawie zleconych mu prac odbył z I. R. (1) i M. S., natomiast umowę podpisał z B. S.. Dodał, że przedstawiono mu uchwałę walnego zgromadzenia – z ramienia spółki (...), dotyczącą powołania biegłego rewidenta. Okazano mu przy tym (I. R. (1) lub przedstawiciel biura rachunkowego) akt notarialny wskazujący, że (...) jest właścicielem akcji A.- (...) s.k.a. Świadek wskazał też, że dwukrotnie odbył spotkanie z B. S.. Podczas pierwszego w C., ta poinformowała go, że pomiędzy nią i jej mężem istnieje spór dotyczący zarządzania Spółką, sprawowania władzy oraz posiadania akcji Spółki. Po kilku dniach, (w listopadzie lub grudniu 2012 r.) odbyło się kolejne spotkanie w restauracji w G. z udziałem obojga małżonków, w którym M. S. uczestniczył z tej racji, że reprezentował właściciela akcji A.- (...) s.k.a. – (...) S.A. Świadek wskazał, że na tym spotkaniu B. S. kwestionowała tę okoliczność. Właśnie ten konflikt co do własności akcji Spółki, był powodem zaprzestania przez niego dalszych prac. Świadek miał problem by ustalić stan akcjonariatu, zarówno wyjściowy jak i ostateczny. Prosił o przedstawienie mu dokumentów pozwalających na ustalenie akcjonariatu, ale mu ich nie przedstawiono. Został poinformowany, że Spółka (...) jest właścicielem akcji, natomiast w akcie założycielskim A.- (...) s.k.a. wskazani byli inni akcjonariusze. Oglądał księgę akcji Spółki, ale jej analiza nie doprowadziła do wyjaśnienia powstałej wątpliwości.

Nie potrafił sobie przypomnieć czy podczas tych spotkań z B. S. ta informowała go wprost o tym, że cofnęła pełnomocnictwo M. S. do reprezentowania oraz zarządzania Spółką komandytowo-akcyjną oraz, że M. S. bezprawnie dokonał przelewów z rachunku s.k.a. na rzecz zarządzanych przez siebie spółek.

Zaznaczyć należy, iż sam fakt, iż B. S. nie kwestionowała powołania biegłego uchwałą walnego zgromadzenia nie świadczy, iż po wypowiedzeniu pełnomocnictwa akceptowała działania M. S. w imieniu i na rzecz Spółki (...) - (...) s.k.a. Jak zeznała, dopiero po fakcie dowiedziała się, że oskarżony na 29.08.2012 r. zwołał walne zgromadzenie akcjonariuszy w sprawie wyboru biegłego rewidenta do przeprowadzenia sprawozdania finansowego za rok 2011. Skoro brak jest protokołu z odbycia walnego zgromadzenia, wywodziła, iż w ogóle się ono nie odbyło, zaś M. S. samodzielnie sporządził uchwałę. Widziała zasadność zbadania sprawozdania finansowego przez biegłego rewidenta i jako komplementariusz uprawniony do reprezentacji, podpisała z nim umowę na tę usługę. Kwestie własności akcji podnosiła natomiast na obu odbytych z biegłym spotkaniach.

Zeznania P. Z. korespondują zatem z relacjami B. S. i I. R. (1), są spójne i logiczne, obiektywne, stąd brak jest podstaw by je kwestionować.

Sąd nie negował także zeznań świadka P. F., niemniej one także niewiele wniosły do sprawy, poza potwierdzeniem faktu, iż samochody R. (...), K. (...) oraz N. (...) będące przedmiotem zarzutu z pkt. II oskarżenia były wykorzystywane na potrzeby nie tylko Spółki (...) - (...) s.k.a. ale także spółek zarządzanych przez M. S., nie były wykorzystywane wyłącznie przez pracowników jednej spółki.

Świadek nie potrafił wypowiedzieć się w pozostałych istotnych w sprawie kwestiach.

Podobnie niczego istotnego nie wniosły zeznania L. F.. Świadek do końca marca 2013 r. prowadził (...) s.k.a., (...) s.k.a., (...) s.k.a., (...) sp. z o.o. oraz do września 2012 r. - (...) s.c. a następnie (...) S.A. Świadek w szczególności nie potrafił wypowiedzieć się na temat przelewów wskazanych w zarzucie II oskarżenia z rachunku spółki (...) - (...) s.k.a. na rachunek spółek (...) oraz (...), a także na temat księgowania zakupu samochodów na rzecz spółek (...).

Kolejną kwestią wymagającą rozważenia są wnioski wypływające z postępowania, jakie toczyło się w Sądzie Rejonowym Gdańsk-Północ w Gdańsku w sprawie VI Gu 154/14. Prowadzone postępowanie dotyczyło wniosku pełnomocnika A.- (...) s.k.a. z sierpnia 2014 r. o ogłoszenie upadłości z likwidacją majątku. (k. 1379-1422, 1301-1332) Zakończyło się ono wydaniem w dniu 27.02.2015 r. postanowienia o oddaleniu wniosku wobec stwierdzenia, że dłużnik nie posiada wystarczających środków na pokrycie kosztów postępowania. Przyznać należy rację obrońcy oskarżonego (uwagi podniesione na rozprawie 3.02.2016 r. k. 1366-1367), iż składając do Sądu wniosek o ogłoszenie upadłości, w załączonych do wniosku dokumentach: „spis wierzycieli dłużnika” oraz „wykaz majątku dłużnika” B. S. nie wykazywała przysługujące Spółce (...) - (...) s.k.a. wierzycielności będące przedmiotem niniejszego postępowania, tj. środki pieniężne i samochody przywłaszczony przez M. S.. Podobnie nie wskazywała, iż przywłaszczony przez niego pojazdy stanowią własność Spółki.

Nie można jednak zapominać, iż wniosek ten był przygotowywany przez prawnika reprezentującego Spółkę, a B. S., pomimo, że osobiście podpisała te dwa dokumenty (k. 1399-1414), to przecież osobiście ich nie sporządziła, działała w zaufaniu do pracownika księgowości, który przygotował powyższe wykazy. Absolutnie fakt ten nie świadczy o tym, iż w tym czasie nie miała roszczeń wobec M. S., tym bardziej, iż pismem z dnia 21.02.2013 r. jej pełnomocnik zawiadomił Prokuraturę Rejonową w Gdyni o popełnieniu przez M. S. szeregu przestępstw, w tym dotyczących właśnie przywłaszczonego na szkodę A.-P. W.-S. sk.a. majątku. Postępowanie przygotowawcze było wówczas w toku, a jego wynik nie był pewny, zwłaszcza, iż wcześniejsze postępowania prokuratorskie kończyły się umorzeniem. Argument obrony jest zupełnie chybiony, tym bardziej, iż w toku postępowania upadłościowego na skutek działań tymczasowego nadzorca sądowego badającego majątek wnioskodawcy, B. S. poruszała kwestie przywłaszczonego przez M. S. mienia. Na żądanie nadzorca sądowego w listopadzie 2014 r. złożyła także oświadczenie odpowiadając na postawione przez niego pytania. Wytłumaczyła wówczas (zgodnie z zapytaniem), iż pojazdy N. (...), K. oraz przyczepka marki K. zostały przywłaszczone przez M. S., z tych względów nadal znajdują się w środkach trwałych, aczkolwiek dłużnik nie jest w ich posiadaniu, z tych względów nie wyszczególniał ich w spisie majątku załączonym do wniosku o ogłoszenie upadłości. Wskazała także, że postanowieniem z dnia 05.09.2014 r. Prokuratura Rejonowa w Gdyni przedstawiła M. S. zarzuty m.in. przywłaszczenia ww. pojazdów, jak również innych nieruchomości oraz środków pieniężnych, dołączając do oświadczenia kopię postanowienia o przedstawieniu zarzutów w sprawie 2 Ds. 1570/14.

Argumenty podniesione przez obronę są więc chybione, są wyrazem nieudolnej linii obrony zmierzającej do odwrócenia uwagi od meritum sprawy.

Wskazać także należy, iż w 2012 r. małżonkowie pomimo, iż od grudnia 2011 r. żyli w separacji oraz, że B. S. cofnęła M. S. pełnomocnictwo do zarządzania i reprezentowania Spółką (...) - (...) s.k.a., nadal od czasu do czasu się spotykali, wymieniali korespondencję mailową oraz dzwonili do siebie. W tym też czasie zarządzane przez nich spółki nadal handlowały ze sobą, hurtownia farmaceutyczna prowadzona przez A.- (...) s.k.a. zaopatrywała w leki apteki prowadzone przez A.-P. Sp. z o.o, co trwało do czasu kiedy M. S. przestał płacić za leki. Sam ten fakt nie przeczy temu, iż oskarżonemu zostało cofnięte pełnomocnictwo. Zarówno zeznania B. S., jak i treść korespondencji mailowej pomiędzy nimi, treść zarejestrowanej rozmowy telefonicznej wskazują, iż małżonkowie dążyli do wyjścia z kryzysu oraz do podzielenia majątku i polubownego rozstania.

W tych okolicznościach wina i okoliczności popełnienia przez M. S. przestępstwa zarzuconego mu w pkt. II oskarżenia nie może budzić wątpliwości. Sąd uznał go za winnego popełnienia tego czynu, z tym jednak, iż na podstawie opinii biegłego ustalił wartość przywłaszczonych przez oskarżonego pojazdów łącznie na kwotę 50.500 zł, modyfikując tym samym łączną wysokość przywłaszczzonego przez niego mienia na kwotę 723.055,12 zł. Nadto Sąd skorygował zapisy odnoszące się do spółki (...) S.A. ustalając, iż M. S. pełnił w niej funkcję prezesa zarządu. Nie jest to spółka komandytowo-akcyjna i oskarżony nie pełni w niej roli komplementariusza.

Czyn oskarżonego wyczerpał dyspozycję art. 284 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k. Nie może budzić bowiem wątpliwości, iż oskarżony działał w stosunku do mienia znacznej wartości oraz w krótkich odstępach czasu i w wykonaniu z góry powziętego zamiaru.

Przechodząc do zagadnień związanych z zarzutem z pkt. I a/o a dotyczącym sfalszowania przez M. S. podpisów B. S. na dokumentach, wskazać należy, iż sam oskarżony na rozprawie nie wykluczył, że podpisał się na nich imieniem i nazwiskiem żony.

Sąd dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonego składanym w tym zakresie, w szczególności, iż czynił to za jej zgodą i wiedzą, a podpisy te ani w dacie ich złożenia, ani bezpośrednio później nie były przez nią kwestionowane, podobnie jak i nigdy nie była kwestionowana merytoryczna zawartość tychże dokumentów. Znamiennym jest bowiem, iż B. S. nigdy później, kiedy zaczęła kwestionować swoje podpisy na dokumentach, nie złożyła sprawozdań opatrzonych swoim podpisem.

Nie budzą wątpliwości także dalsze wyjaśnienia oskarżonego w tym zakresie, iż składając za małżonkę podpisy nie poświadczył nieprawdy, nie działał na niczyją szkodę, a w szczególności na jej szkodę. Wskazać jednakże należy, iż oskarżonemu postawiono jedynie zarzut popełnienia przestępstwa z art. 270 § 1 k.k. polegający na sfalszowaniu podpisów żony. Gdyby dodatkowo oskarżony zawarł w dokumentach nieprawdziwe dane, stanął by pod zarzutem popełnienia kolejnych przestępstw, zatem twierdzenia powyższe stanowią przejaw próby odwrócenia uwagi od istoty zarzutu.

Podobnie ocenić należy dalsze wyjaśnienia M. S. czyniącego Prokuratorowi zarzut, iż z urzędu nie widział podstaw do postawienia B. S. zarzutu z art. 79 Prawa o rachunkowości, który stanowi, że za nieskładanie sprawozdań finansowych grozi odpowiedzialność karna.

Wskazać bowiem należy, iż powyższy zarzut jest wynikiem zaniedbania M. S., gdyż nic nie stało na przeszkodzie by przedstawił B. S. do podpisu dokumenty, na których przepisy wymagają osobistego podpisu komplementariusza. Były to bowiem dokumenty uprzednio przygotowane przez księgową, a miejsce gdzie podpis miał być złożony dodatkowo oznakowane. Nie sposób sobie wyobrazić, by B. S. odmówiła oskarżonemu podpisania przywiezionych przez niego do G. dokumentów Spółki.

Z wyjaśnień oskarżonego odnoszących się do tego problemu Sąd nie dał wiary jedynie tej jego wypowiedzi, w której wskazywał, że był przekonany, że składanie podpisów w imieniu i za zgodą żony nie jest przestępstwem. Poziom

inteligencji oskarżonego oraz jego doświadczenia wynikającego z faktu prowadzenia przez wiele lat działalności gospodarczej, zakładania coraz to nowych spółek o różnym statusie prawno-organizacyjnym i prowadzenia spraw finansowych tychże spółek, wskazują, iż oskarżony doskonale zdawał sobie sprawę, iż podpisywanie się imieniem i nazwiskiem innej osoby na dokumencie, nawet za jej zgodą, stanowi przestępstwo. Oczywiście nawet taka nieświadomość, nie zwalniałaby go z odpowiedzialności karnej za ten czyn. Wyjaśnienia te jednak stanowią, w przekonaniu Sądu, wyraz linii obrony oskarżonego.

Sąd nie miał podstaw do kwestionowania opinii biegłego z zakresu (...), albowiem jest ona jasna, spójna, w sposób wyczerpujący i zrozumiały udziela odpowiedzi na postawione pytania, zawiera wyczerpujące uzasadnienie zawartych w niej ocen o poglądów. Nie było także podstaw do kwestionowania obiektywizmu oraz merytorycznej wiedzy biegłego. Opinia ta nie była także podważana przez strony. Jednoznacznie z niej wynika, że podpisy (...) na dokumentach i w pozycjach wskazanych w zarzucie, sporządziła jedna i ta sama osobą, nie są one wzorami autentycznych podpisów B. S. a zostały nakreślone własnoręcznie przez M. S.. Nie bez znaczenia jest także stwierdzenie biegłego, że wszystkie zakwestionowane podpisy są oryginałami długopisowymi, pierwopisami – naniesionymi bezpośrednio na podłoża poszczególnych dokumentów, a zatem wykluczone jest ich przeniesienie przy wykorzystaniu jakiegokolwiek techniki poligraficznej.

Sąd nie miał także powodów by podważać zeznania świadka H. W., która konsekwentnie wskazywała, że dokumenty finansowe, które zgodnie z prawem winny zostać podpisane osobiście przez B. S. jako komplementariusza, zabierał z biura księgowości w C. M. S. celem ich zawiezienia do G. i przedłożenia do podpisu żonie. H. W., jak zeznała, zaznaczała ołówkiem na dokumentach (sporządzanych w 3 lub 4 egzemplarzach), w których miejscach B. S. ma złożyć podpis. Były one następnie przez niego zwracane wraz z podpisem, który w przeświadczeniu H. W. należał do B. S.. Nie porównywała podpisów B. S., nie doszukiwała się w nich rozbieżności graficznych, albowiem nie miała powodów do przypuszczeń, iż podpis pod dokumentem może nie być autentycznym podpisem B. S.. Po zwrotnym otrzymaniu od M. S. podpisanych dokumentów, uznawała sprawę za załatwioną, dokumenty wpinała do segregatora. Nie ma podstaw by kwestionować zapewnienia świadka utrzymującego, iż nigdy nie widziała by M. S. podpisujący się imieniem i nazwiskiem żony na dokumentach, nie słyszała by B. S. upoważniała męża do złożenia podpisu za nią na dokumentach, a także by miała jakąkolwiek wiedzę w tym zakresie. Nigdy też B. S. nie kwestionowała w jej obecności autentyczności swoich podpisów na dokumentach, nie dopominała się także o przedłożenie jej jakiegoś dokumentu finansowego do podpisu.

Okoliczności te potwierdziła także I. R. (1), która także przekazywała M. S. dokumenty, na których podpis musiała osobiście złożyć B. S., celem zawiezienia ich do G.. I. R. (1) także nie słyszała by B. S. kiedykolwiek upoważniała męża do złożenia za nią podpisu, ale też jak zeznała, B. S., nigdy nie interesowała się dokumentacją, nie kwestionowała swoich podpisów pod dokumentami. Świadek nie widziała też by M. S. podpisujący się na dokumentach jej imieniem i nazwiskiem. Co prawda słuchana w toku śledztwa, zeznała, że pan S. fałszował podpisy pani B. (k. 237), niemniej na rozprawie (k. 974) wyjaśniła, że w rzeczywistości nic nie wie na ten temat, a wypowiedź ta padła po sugestyjnym pytaniu adw. R. O..

Sąd dał wiarę zeznaniom B. S., w których wskazała na fakt sfalszowania przez M. S. jej podpisów na dokumentach. Pozostają one w zgodzie z treścią opinii biegłego, jak i wyjaśnieniami oskarżonego.

Oczywiście na tle tego zagadnienia wylania się problem czy B. S. wiedziała, że M. S. składa za nią podpis na dokumentach, które winna ona sama podpisać. Jej świadomość nie ma znaczenia dla odpowiedzialności karnej oskarżonego za przestępstwo sfalszowania dokumentu, ale niewątpliwie wpływa na ocenę stopnia społecznej szkodliwości tego czynu.

Podrobienie oznacza wykonanie czynności, dzięki którym dokument może być uważany za autentyczny, a w rzeczywistości dokumentem autentycznym nie jest. Zgodnie ze stanowiskiem wyrażonym przez Sąd Najwyższy w wyroku z 25.10.1979 r. (II KR 10/79, OSNPG 1980, nr 11, poz. 127) dokument jest podrobiony wówczas, gdy nie pochodzi od tej osoby, w której imieniu został sporządzony, a podpisanie innej osoby jej nazwiskiem



na dokumencie mającym znaczenie prawne, nawet za zgodą tej osoby, stanowi realizację znamion przestępstwa fałszerstwa dokumentu.

Nie budzi wątpliwości, iż fałszerstwa dokumentów M. S. dopuścił się w sposób umyślny, z bezpośrednim zamiarem użycia ich jako autentycznych. Użycie za autentyczny oznacza bowiem przedstawienie lub przedłożenie podrobionego dokumentu osobie prywatnej lub instytucji, czyli wykorzystanie funkcji, jakie może pełnić taki podrobiony dokument. Tak też było w przypadku przedłożenia przez oskarżonego tych dokumentów ze sfalszowanym przez niego podpisem B. S. – księgowej H. W..

Pomimo, iż B. S. zaprzecza temu by wiedziała i godziła się na podpisywanie się przez M. S. jej imieniem i nazwiskiem na dokumentach, które zgodnie z prawem winna sama podpisać, to Sąd nie dał wiary w tym zakresie jej zeznaniom.

Co prawda nie ustalono w jakiej dacie M. S. podpisał się za B. S. na przedmiotowych dokumentach, w zarzucie wskazano jedynie datę końcową – 21.02.2013 r., która wynika z ujawnienia faktu złożenia przez M. S. podpisów B. S. na dokumentach, niemniej prawdopodobnym jest, iż nastąpiło to w datach widniejących na tych dokumentach, bądź też w krótkim, następującym po tych datach czasie. Nie sposób zatem uwierzyć by B. S., będąc od 2001 r. komplementariuszem spółki komandytowo-akcyjnej, nie wiedziała, że przepisy zobowiązują ją do złożenia osobistego podpisu na takich dokumentach jak: wprowadzenie do sprawozdania finansowego, sprawozdanie zarządu z działalności spółki, protokół z walnego zebrania akcjonariuszy, informacja dodatkowa do bilansu, rachunek wyników, bilans, wnioski o zmianę wpisu w KRS. Skoro przez kilka lat (np. na wnioskach o zmianę wpisu w Krajowym Rejestrze Sądowym z 31.01.2005 r. a także z dnia 15.04.2009 r.) nie składała podpisów pod tymi dokumentami, nie próbując jednocześnie wyjaśnić w księgowości powodów, dla których nie przedkłada się jej do podpisu tychże dokumentów, co wyraźnie wynika z zeznań zarówno B. S., jak i H. W. oraz R. M., to wniosek jest oczywisty, że akceptowała fakt podpisywania się za nią pod tymi dokumentami przez M. S..

Pośrednio fakt ten potwierdzają zeznania świadka U. L..

Z ostrożnością Sąd ocenił te zeznania mając na uwadze fakt, iż świadek, niegdyś przyjaciółka B. S., aktualnie nie utrzymuje z nią kontaktów a przyjaźni się z M. S.. Właśnie z racji opowiedzenia się po stronie M. S. w jego konflikcie z żoną a także mając na uwadze treść jej zeznań i jej zaangażowanie w roli świadka, Sąd uznał, że jej wypowiedzi nie są do końca szczere. U. L. miała być niejednokrotnie świadkiem telefonicznych rozmów pomiędzy małżonkami, w trakcie których B. S. miała ustnie upoważniać M. S. do złożenia przez niego podpisu. Co prawda nie była w stanie wypowiedzieć się czy miał on podpisać się własnym nazwiskiem czy też jej imieniem i nazwiskiem oraz na jakich dokumentach, niemniej wyraźnie sugerowała, że tymi wypowiedziami B. S. upoważniała męża do podpisania się za nią. Świadczą o tym dalsze wypowiedzi świadka, że B. S. niejednokrotnie używała karty kredytowej M. S. i podpisywała się na wydrukach, a nawet w jej obecności w domu w C. ćwiczyła podpis M. S.. U. L. wskazała też, że odniosła wrażenie, że takie podpisy składane były przez małżonków za ich obopólną zgodą.

Ustosunkowując się do tych zeznań wskazać trzeba, że trudno sobie wyobrazić by przy płatnością kartą płatniczą w sklepie, w sytuacji konieczności złożenia podpisu na wydruku, sprzedawca zaakceptował fakt podpisania się przez kobietę, gdy karta ta stanowiła własność mężczyzny. O ile nawet taka sytuacja mogła się zdarzyć, to z całą pewnością nie były to zdarzenia wielokrotne, jak wskazywała świadek.

Podobnie, w kwestii upoważnienia M. S. do podpisania się za B. S., nie negując faktu, że takie zdarzenia miały miejsce, wątpliwości Sądu budzi ilość sytuacji, których U. L. miała być świadkiem, skoro inne osoby przesłuchane w tej sprawie nigdy nie słyszały by B. S. upoważniała męża do podpisania się na dokumentach jej imieniem i nazwiskiem.

Jak wskazano wyżej, to właśnie brak zainteresowania dokumentami, pod którymi zgodnie z przepisami prawa B. S. winna była złożyć podpis osobiście, mając na uwadze także ich ilość, świadczy o tym, że akceptowała ona fakt podrobienia przez M. S. jej podpisu na dokumentach wskazanych w zarzucie a/o.

Mając na uwadze stosunkowo dużą ilość dokumentów, na których M. S. podpisał się imieniem i nazwiskiem B. S., a także ich znaczenie w obrocie prawnym, nie można uznać, że zdarzenie to miało charakter incydentalny. Jak zauważył Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 03.06.1996 r. (II KKN 24/96, Prok i Pr.-wkł 1997, nr 2, poz. 5) dobrem chronionym w przypadku przestępstw przeciwko wiarygodności dokumentów jest pewność obrotu prawnego, opierająca się na zaufaniu do dokumentu, czy też – jak stwierdził Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 24.05.2011 r. (II KK 13/11, LEX nr 847132) – dobro prawne natury ogólnej, jakim jest wiarygodność dokumentu.

Nie można zatem, w przekonaniu Sądu uznać, iż czyn oskarżonego cechuje zmniejszony stopień społecznej szkodliwości pozwalający na uznanie go za wypadek mniejszej wagi (art. 270 § 2a k.k.). Wypadek mniejszej wagi można bowiem przyjąć w razie ustalenia, że wystawiony dokument ma mniejsze znaczenie w obrocie prawnym, okoliczność mająca znaczenie prawne jest okolicznością o niewielkim znaczeniu w takim obrocie. (vide Michał Kalitowski, Komentarz do art. 270 kodeksu karnego, LEX stan prawny 1014.11.01) Z taką sytuacją nie mamy do czynienia w przypadku dokumentów, na których podpis żony sfalszował oskarżony.

Skoro stopień społecznej szkodliwości czynu oskarżonego nie pozwala, zdaniem Sądu Okręgowego, na uznanie go za wypadek mniejszej wagi, to tym bardziej nie można mówić, iż stopień ten jest znikomy czy też, że nie jest znaczny – jak wskazywał obrońca oskarżonego wnosząc o uniewinnienie oskarżonego, ewentualnie o warunkowe umorzenie postępowania.

W tej sytuacji, Sąd uznał oskarżonego M. S. za winnego popełnienia czynu zarzucanego mu w pkt. I oskarżenia, uznając iż wyczerpuje on dyspozycję art. 270 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k.

W przekonaniu Sądu wymierzone oskarżonemu kary są adekwatne tak do stopnia społecznej szkodliwości przypisanych mu występków, jak i jego zawinienia, spełnią swoje wymogi w zakresie prewencji ogólnej, jak i wdrożą oskarżonego do przestrzegania w przyszłości porządku prawnego.

Przy wymiarze kary za czyn z pkt. I oskarżenia Sąd uwzględnił z jednej strony dużą ilość dokumentów, na których oskarżony sfalszował podpis B. S., bo aż 18, a także ich znaczenie w obrocie prawnym. Z drugiej zaś strony miał na uwadze przyzwolenie B. S., na podpisywanie się przez M. S. na tych dokumentach jej podpisem, co w pewnym stopniu było dla niej wygodne. W datach wskazanych na tych dokumentach to M. S. zajmował się sprawami finansowo-księgowymi w Spółce, a B. S. działała w zaufaniu do męża. Oczywiście istotną okolicznością łagodzącą jest fakt dotychczasowej niekaralności oskarżonego.

Dlatego też Sąd za czyn ten wymierzył M. S. karę 6 miesięcy pozbawienia wolności, która – mając na uwadze zagrożenie nawet do 5 lat pozbawienia wolności, oscyluje w dolnych granicach.

Przy wymiarze kary za czyn z pkt. II oskarżenia Sąd uwzględnił stosunkowo długi czas działania oskarżonego, bo przeszło roczny, które z pewnością trwałoby nadal gdyby nie reakcja B. S.. Nie bez znaczenia jest fakt, iż oskarżony zaczął dokonywać przelewów oraz wypłat z konta Spółki w krótkim czasie po wypowiedzeniu mu przez żonę pełnomocnictwa. Przede wszystkim Sąd miał jednak na uwadze stosunkowo dużą wartość przywłaszczonego mienia, bo łącznie 723.055,12 zł, która to kwota znacznie przekracza wartość, która decyduje o zakwalifikowaniu przywłaszczonego mienia z art. 294 § 1 k.k. – tj. jako mienie znacznej wartości.

Sąd w odniesieniu do tego czynu nie doszukał się szczególnych okoliczności łagodzących, oprócz oczywiście wspomnianego faktu niekaralności oskarżonego.

Za czyn ten Sąd wymierzył oskarżonemu karę 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności, która jest karą stosunkowo łagodną, jeżeli uwzględni się fakt, że możliwie najniższą karą jaką Sąd mógł wymierzyć jest kara 1 roku pozbawienia wolności (do lat 10).

Mając na względzie, iż działanie oskarżonego dotyczyło jednego podmiotu, mianowicie związane było z działalnością Spółki (...) - (...) s.k.a., Sąd na zasadzie pełnej absorpcji połączył oskarżonemu kary jednostkowe i wymierzył karę

łącznie 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności. Jednocześnie na podstawie przepisów powołanych w pkt. IV wyroku warunkowo zawiesił oskarżonemu wykonanie tej kary, ustalając okres próby wynoszący 4 lata. Kierując się treścią art. 4 § 2 k.k. Sąd zastosował wobec oskarżonego ustawę względniejszą, obowiązującą przed 1.07.2015 r., pozwalającą na warunkowe zawieszenie wykonania kary pozbawienia wolności w wymiarze przekraczającym 1 rok.

Wskazać należy, iż w przekonaniu Sądu oskarżony nie jest osobą zdemoralizowaną. Nigdy wcześniej nie był karany sędownie, brak jest podstaw do uznania, iż w jakikolwiek sposób naruszał porządek prawny. Czyn opisany w pkt. II jest wynikiem pogłębiającego się konfliktu z żoną, który coraz bardziej eskaluje, mając na uwadze toczącą się sprawę o rozwód, postępowania karne a także cywilne dotyczące akcji Spółki (...) - (...) s.k.a. Orzeczony przez Sąd okres próby będzie zatem skutecznym hamulcem dla oskarżonego by w tym konflikcie nie dopuścił się kolejnych przestępstw na szkodę B. S. bądź przedmiotowej Spółki.

Wobec warunkowego zawieszenia wykonania kary pozbawienia wolności, realną dolegliwość dla oskarżonego będzie stanowiła grzywna orzeczona obok kary pozbawienia wolności orzeczonej za czyn z pkt. II a także obowiązek naprawienia wyrządzonej szkody. Wprawdzie oskarżyciel domagał się orzeczenia wobec oskarżonego grzywny znacznie niższej, Sąd uznał, iż adekwatną do stopnia społecznej szkodliwości tego czynu i winy oskarżonego będzie grzywna w wymiarze 300 stawek dziennych. Jednocześnie wysokość jednej stawki Sąd ustalił na 100 zł. Wprawdzie oskarżony deklaruje niskie dochody (1.600 zł netto) z racji zatrudnienia w zarządzanej przez siebie (jest prezesem zarządu) spółce (...) Sp. z o.o. oraz majątek w postaci udziału w lokalu mieszkalnym w G. (k. 875, 1482), niemniej wykazywanie takiej kondycji finansowej jest w jego przypadku uzasadnione zobowiązaniami wynikającymi z prowadzonych działalności gospodarczych. W rzeczywistości, w przekonaniu Sądu kondycja finansowa oskarżonego jest o wiele lepsza, mając na uwadze ilość podmiotów gospodarczych, którymi zarządza a także przedmiot tych działalności. O tym, iż oskarżony ukrywa majątek świadczy fakt, iż jego matka (schorowana, w podeszłym wieku kobieta) jest akcjonariuszem i udziałowcem w zarządzanych przez niego spółkach, zaś dom w C., w którym mieszka wraz z matką został przepisany na jego córkę. Oskarżony, jak twierdzi, nie jest właścicielem akcji i udziałów w żadnej ze spółek, niemniej faktycznie zarządza tymi spółkami, reprezentując właściciela. Jak sam przyznał, korzysta z majątku zarządzanych przez siebie spółek – dysponuje kartą (...) Sp. z o.o. oraz spółek (...) Sp. z o.o. i S. (...), korzysta ze służbowych przedmiotów typu telefon, komputer, dwóch samochodów A. (...) leasingowanych przez spółki.

Dlatego też Sąd uznał, iż sytuacja rodzinna i rzeczywista kondycja finansowa pozwala oskarżonemu na uiszczenie orzeczonej grzywny oraz kosztów procesu.

Obowiązek naprawienia szkody Sąd orzekł na podstawie art. 72 § 2 k.k., mając na uwadze w tym względzie wnioski pełnomocników oskarżyciela posiłkowego. Orzeczenie tego obowiązku na podstawie art. 46 § 1 k.k. w kontekście deklarowanych oficjalnie przez oskarżonego dochodów i majątku sprawi, że zasądzona kwota faktycznie nie zostałaby wyegzekwowana. Wyznaczenie oskarżonemu okresu, w którym szkoda winna zostać naprawiona spowoduje, że będzie on osobiście zainteresowany wykonaniem tego obowiązku obawiając się zarządzenia wykonania kary pozbawienia wolności.

By umożliwić oskarżonemu wywiązanie się z nałożonego obowiązku, Sąd wyznaczył odpowiednio długi okres próby, który pozwoli na zweryfikowanie jego postawy.

Na mocy przepisów powołanych w pkt. VI i VII Sąd orzekł o dowodach rzeczowych. Pochodzące z przestępstwa dowody – dokumenty ze sfalszowanymi podpisami B. S. podlegają przepadkowi, natomiast dowód odbioru przesyłki należało zwrócić do placówki pocztowej, z której dokument ten został pozyskany.

W pkt. VIII wyroku Sąd orzekł o kosztach procesu, obciążając nimi - z podanych powyżej przyczyn – oskarżonego. Jednocześnie wobec braku wniosku, Sąd nie orzekał o kosztach zastępstwa procesowego oskarżyciela posiłkowego.